



UWAGA: SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)



Rozdział Szósty

EUCHARYSTIA: PRZEDZIWNY SAKRAMENT

„PRZEBICIA” ...

* * *

Zjednoczenie Oblubieńca

Z

... Oblubienicą



Ku Eucharystii ...

Na pełnej ufnej wiary, skruszonej prośbie skierowanej do Trójjedynego, który zostaje znieważony w grzechu – o miłosierdzie i *przebaczenie*, w którym w szczególny sposób wyraża się Wszechmoc Bożego miłosierdzia, nie kończą się dzieje grzesznika wracającego do Ojca. Przedziwny, niekiedy niełatwy „*trybunał ... miłosierdzia*” nie jest ‘meta’ zabiegów – pełnych ‘bólu’ i zniżającego się miłosierdzia, jakie w Chrystusie podejmuje cały Trójjedyny, by odzyskać wzajemność swej skalanej, nierzadko całkiem niegodnej ... ‘Oblubienicy’: *mężczyzny i kobiety*. Spowiedź święta została ustanowiona przez Odkupiciela człowieka jedynie jako *stopień przejściowy*, wiodący do tajemnicy jeszcze większej, tym bardziej porywającej.

Po odpuszczeniu grzechu, Boży *Oblubieniec-z-krzyża* proponuje tej Swojej, obecnie (może już na stałe?) nawróconej mistycznej 'Oblubienicy' kolejny dar, który przerasta wszystkie poprzedzające. Odradzająca się miłość tej Skalanej grzechem, a z drugiej niezłomnie wierna miłość Bożego *Oblubieńca-z-krzyża* zmierza z natury swej do *zjednoczenia osób* w komunii tej samej miłości i tego samego życia.

Sam Pan wynalazł przedziwny sposób takiego właśnie zjednoczenia z niewytrwałym, raz po raz Bożego Oblubieńca zdradzającym swoim żywym Obrazem: *mężczyzną i kobietą*. Zjednoczenie to przerasta wszelkie ludzkie wyobrażenia w obliczu tajemnicy, jaka się tu będzie dokonywała.

– Mianowicie Ojciec Niebieski wyprawia *uczcie weselną* swojemu Synowi, Odkupicielowi człowieka. Zaprasza do wzięcia zaangażowanego w niej udziału wszystkich, którzy tylko przywdzieją specjalnie na tę ucztę im zaofiarowaną *szatę godową*.

Wspomniana uczta będzie nieporównalna z jakąkolwiek inną na świecie. Będzie ona nieustannym uobecnieniem Trzech porywających wymiarów dokonującej się tu tajemnicy:

- Uczta ta stanie się sakramentalnym uobecnieniem odkupieńczej *ofiary-na-krzyżu* Jezusa Chrystusa, który na niej wydaje swoje Ciało i przelewa swoją Krew „na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,28) – tych zaproszonych: *Jego ludzkich Braci i Sióstr*.
- Uczta ta stanie się nieustannym *przebywaniem* Syna Bożego, tj. Bożego Oblubieńca-z-krzyża pośród nas – „aż do skończenia świata” (Mt 28,20).
- Uczta o której mowa, stanie się ciągłym, na 'wyciągnięcie dłoni' dostępnym *zjednoczeniem* Boga-Człowieka ze swą Mistyczną Oblubienicą: *mężczyzną i kobietą*.

W taki to sposób Uczta ta będzie się przemieniała w stale się dokonujące tajemnicze a rzeczywiste, obustronnie zachwycające 'wkraczanie-w-siebie' w miłości zjednoczenia – ku życiu wiecznemu, którego początek zaczyna się już tu na ziemi.

Tym wszystkim jest *Najświętszy Sakrament*, jaki Chrystus ustanowił i powierzył swemu Kościołowi. Jest to zarazem Eucharystia, tzn. sakrament-Dziękczynienie: „*źródło i zarazem szczyt całego życia chrześcijańskiego*” (LG 11). W nim skondensował Jezus Chrystus wszystko, co Mu zlecił do spełnienia Ojciec Niebieski: całe dzieło odkupienia, dokonane w tajemnicy krzyża – w czasie owej „*żarliwej modlitwy swojej męki*” (DeV 40) oraz swojego zmartwychwstania.

Jan Paweł II poświęcił rozważaniu Eucharystii szczególnie 'ciepło' napisaną *Encyklikę*. Ofiarował ją Kościołowi i całemu światu w Wielki Czwartek roku 2003, m.in. z okazji 25-go roku swojego Pontyfikatu (zob. EdE 7.59). Jest to jego trzecia kolejna wypowiedź nauczycielska w ramach swoistej *trylogii* dokumentów apostoelskich u progu na dobre już rozpoczętego trzeciego Millennium od przyjścia na świat Syna Bożego, Jezusa Chrystusa – mianowicie:

- „*Novo Millennio Ineunte – Na początku Nowego Tysiąclecia*” (6.I.2001 r.). Ten List Apostoelski jest podsumowaniem Wielkiego Jubileusza Roku 2000. Ukazuje zarazem Kościołowi u progu nowego tysiąclecia kierunek zadań, jakie należy podjąć – w zasłuchaniu w Chrystusowe: „*Wyplęń na głębię*” (Łk 5,4; zob. NMI 1.58).
- „*Rosarium Virginis Mariae – Różaniec Najświętszej Maryi Panny*” (16.X.2002). W tym Liście Apostoelskim ogłosił Jan Paweł II Rok Maryjny Różańcowy (2002-2003), zachęcając żarliwie, by w 'Szkole Maryi' kontemplować Jej Boskiego Syna i odważnie podjąć czekające wyzwania.
- Trzeci dokument to właśnie encyklika „*Ecclesia de Eucharistia – Kościół żyje dzięki Eucharystii*” (17.IV.2003).
– W tej Encyklice zdradza się Jan Paweł II jeden raz więcej jako prawdziwy Namiestnik Jezusa Chrystusa, ale i Uczeń Niepokalanej. Przy całym swym ciągłym, wielorakim zaangażowaniu w sprawy świata, pokoju, obrony godności i nienaruszalności człowieka jest on w sposób nieklamany

urzeczony modlitewnym oglądem-kontemplacją *Oblicza swego Mistrza i Pana*, Jezusa Chrystusa: ukrzyżowanego, ale zmartwychwstałego. Jego on całym sobą kocha, uwielbia i Jemu nieustannie dziękuje, tęskni za Nim, nie przestając być całym sercem oddanym uczniem Jego i naszej Matki Maryi.

W następnym roku ogłosił jednak Jan Paweł II i zainaugurował kolejny rok, mianowicie *Rok Eucharystii*: październik 2004 do października 2005 r. Równocześnie ogłosił mniejszy rozmiarem, duszpastersko ujęty List Apostolski z okazji owego Roku Eucharystycznego: „*Mane Nobiscum, Domine – Zostań z nami, Panie*” (7.X.2004 r.). List ten stał się tym samym czwartym dokumentem apostoelskim początkowych lat XXI-go stulecia.

– Stanowi on swoiste zwieńczenie wspomnianych dokumentów wcześniejszych na przełomie nowego Millennium. Ojciec święty pragnie gorąco, żeby ten rok: 2004-2005, był opleciony adoracją Najświętszego Sakramentu. Eucharystia buduje Kościół Powszechny, umacniając zarazem *Kościół Domowy*. Eucharystia jest zarazem wypełnieniem obietnicy Odkupiciela, że pozostanie z nami na zawsze, „*aż do skończenia świata*” (Mt 28,20; MaD 2.15).

Z jakimż wzruszeniem wspomina Papież Wojtyła chwile, kiedy dane mu było sprawować Eucharystię w Roku Jubileuszowym 2000 w Wieczerniku w *Jeruzalem*, gdzie sam Pan niemal 2000 lat temu przeistoczył chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew. Tak uprzędził Jezus Chrystus w sposób sakramentalny swą Bożą Wszecmocą o jeden dzień *odkupieńczą krwawą ofiarę* swego Ciała i swojej Krwi – w najwyższym wyrazie swojej „*miłości aż do końca*” do nas, których przyszedł zbawić.

Jezus wtedy jednocześnie *poleciał* swym Apostołom, którzy nie nadążali za dokonującym się na ich oczach ‘kondensatem’ tajemnicy za tajemnicą: „*To czyńcie na moją pamiątkę*” (Łk 22,19; EdE 2). W niewiele minut później miała się w *ogrodzie Getsemani*, w czasie modlitwy konania, rozpocząć w krwawym pocie *rzeczywista męka* Syna Człowieczego – w niezłomnej konsekwencji Jego miłości do Ojca, ale i do nas, Jego ludzkich braci i sióstr:

„*Rozpoczęła się ‘przelewanie krwi’ – tej samej Krwi, którą nieco wcześniej ofiarował Kościołowi jako napój zbawienia w sakramencie Eucharystii; ostatecznie zostanie wylana na Golgocie i stanie się narzędziem naszego odkupienia:*

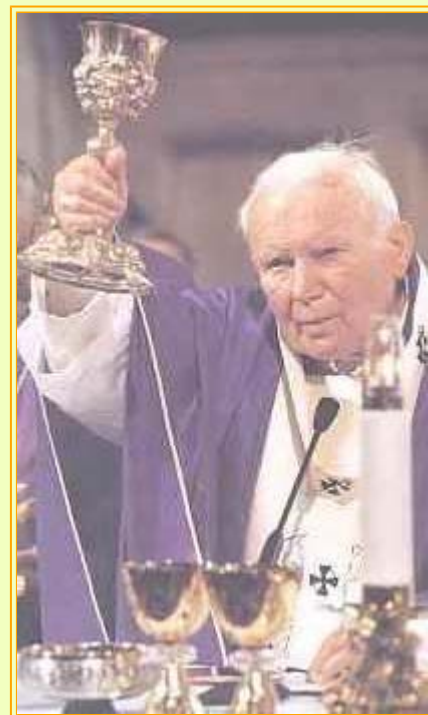
‘*Chrystus ... nie przez krew kozłów cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego i osiągnął wieczne odkupienie’ ...*” (EdE 3).

Od tego czasu obrzęd „*Łamania Chleba*” (Dz 2,42) wyznacza rytm życia Kościoła. Chrystus założył Kościół, żeby kontynuował Jego zbawczą misję aż do skończenia świata. Sam Jezus gromadzi przez Eucharystię: Mszę św. i Komunię świętą – przez wszystkie wieki i na wszystkich kontynentach swych uczniów i spaja ich od wewnątrz, a przez nich całą rodziną człowieczą – w jeden Kościół, „*znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego*” (LG 1). W ten sposób Eucharystia, sprawowana odtąd „*na ołtarzu świata*” (EdE 8) ... :

„*... jednoczy niebo z ziemią. Zawiera w sobie i przenika całe stworzenie. Syn Boży stał się człowiekiem, aby w najwyższym akcie uwielbienia – przywrócić stworzenie Temu, który je uczynił z niczego. I w ten sposób On – Najwyższy i Wieczny Kapłan – wchodząc do odwiecznego Sanktuarium przez swoją krew przelaną na krzyżu, zwraca Stwórcy i Ojcu całe odkupione stworzenie.*

– Czyni to przez posługę kapłańską Kościoła, na chwałę Najświętszej Trójcy.

– Doprawdy jest to ‘*mysterium fidei*’ [= *tajemnica wiary*], dokonujące się w Eucharystii: świat, który wyszedł z rąk Boga Stwórcy, wraca do Niego odkupiony przez Chrystusa” (EdE 8).



[Objaśnienie](#)

Tym samym zauważamy *trzy* zasadnicze wymiary tajemnicy 'Ciała i Krwi', które stanowią Eucharystię, zarówno tę w postaci sprawowanej Mszy świętej, jak i Eucharystii w jej 'przedłużeniu' poza Mszę świętą, która urzeczywistnia się we wszystkich Tabernakulach świata:

- Jezus Chrystus staje się w Eucharystii uobecnieniem swej własnej *ofiary prześlągalnej* za grzechy swego Ludu.
- W Eucharystii Jezus ofiaruje swemu żywemu Obrazowi: *mężczyźnie i kobiecie* – przedziwny sposób *zjednoczenia* z sobą poprzez darowanie nam siebie żywego w postaci Pokarmu i Napoju życia.
- A wreszcie w Eucharystii staje się Jezus Chrystus, Odkupiciel *mężczyzny i kobiety* – stałą *obecnością* ze swoim Ludem, który sobie nabył za cenę najwyższą z możliwych.

Wypada przynajmniej zarysowo spojrzeć na ten sakrament, któremu Jan Paweł II poświęcił wiele dokumentów swego nauczania apostołskiego.

Na 25-lecie swego Pontyfikatu poświęcił mu ponadto wspomnianą Encyklikę: *'Ecclesia de Eucharistia – Kościół żyje z Eucharystii'*.

Tajemnicę Eucharystii zaproponował on też w swym Liście Apostolskim *'Rosarium Virginis Mariae'* jako piątą tajemnicę serii *'Tajemnic Świata'* do rozważania przy odmawianiu czwartej z grup modlitwy różańcowej.

Następnym krokiem tegoż Papieża, stale pogrążonego w kontemplacji, niezależnie od wszystkich swoich papieskich zajęć, stało się ogłoszenie rozważaniowej i adoracyjnej tematyki na Rok Eucharystyczny 2004-2005 (*październik-październik*) w swym Liście Apostolskim *„Mane Nobiscum Domine – Pozostań z nami, Panie”*.

Wcześniej zaś określił tenże Jan Paweł II tajemnicę Eucharystii – w r. 1988, w swym obszernym, przedziwnym Liście Apostolskim *„Mulieris Dignitatem”* (*O godności i powołaniu kobiety*) wśród wielu różnych nazw – zdumiewająco, a jakżeż prawdziwie i ku radosnej wdzięczności rodziny ludzkiej, jako *„Sakrament Oblubieńca i Oblubienicy ...”* (MuD 26).



A. JEZUS EUCHARYSTYCZNY: W CZORAJ – DZIŚ – NA WIEKI



1. Eucharystia – cel sakramentu pokuty

Dopiero co wspomniano, że sakrament przebaczenia nie jest kresem, lecz *drogą*, która otwiera dostęp do sakramentu miłości: Eucharystii. A ta jest – wśród swych wielorakich innych aspektów – ostatecznie sakramentem *oblubieńczego zjednoczenia* każdego z odkupionych z *Odkupicielem-Oblubieńcem-z-krzyża*. Dlatego jednak Eucharystia jest:

„... *Ośrodkiem i szczytem całego życia sakramentalnego*, poprzez które każdy chrześcijanin doznaje zbawczej mocy odkupienia ...

... *Całe życie sakramentalne Kościoła oraz każdego chrześcijanina osiąga swój szczyt i swą pełnię właśnie w Eucharystii.*

W tym sakramencie bowiem odnawia się stale z woli Chrystusa *tajemnica tej ofiary*, którą Ojciec przyjął, odwzajemniając bezgraniczne oddanie swego Syna, kiedy Ten stał się posłuszny aż do śmierci, swoim Ojcowskim oddaniem – a był to dar *nowego życia nieśmiertelnego* w zmartwychwstaniu, gdyż Ojciec jest pierwszym źródłem i dawcą życia od początku.

– To *nowe życie*, które obejmuje uwielbienie Ciała ukrzyżowanego Chrystusa, stało się skutecznym znakiem nowego obdarowania ludzkości Duchem Świętym, przez którego Boże życie, jakie ma Ojciec w sobie, i które daje Synowi, staje się *udziałem wszystkich ludzi zjednoczonych z Chrystusem*” (RH 20).

Eucharystia jest tajemnicą wiary: „*Oto wielka tajemnica wiary*”. Tak to wyraża kapłan sprawujący ofiarę Mszy św. bezpośrednio po konsekracji chleba w Chrystusowe Ciało, a wina w Chrystusową Krew (zob. do tego również: EdE 11n).

2. Przeistoczenie chleba i wina ...

Ten właśnie moment: ‘*konsekracja*’, zwana też ‘*przeistoczenie*’, staje się centralną chwilą każdej Mszy świętej. Najwyczejniejszy chleb i wino, które same z siebie są „... *owocem ziemi*”, tzn. żywotnych sił przyrody, ale także wyrazem zainwestowanej w te produkty „pracy rąk ludzkich”, zostają w chwili konsekracji *prze-istoczone* w ich ontologicznej naturze (*istocie*) w rzeczywistość nową, która je całkowicie przerasta. Konsekrowany chleb i konsekrowane wino stają się odtąd w sposób Bogu wiadomy prawdziwym, żywym Ciałem i prawdziwą, żywą Krwią Jezusa Chrystusa.

Będzie to *ten sam Jezus Chrystus*, który w łonie Trójcy Przenajświętszej jest „*Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu*”. Ale „gdy nadeszła pełnia czasu” (Ga 4,4) przyjął ciało z Maryi, swojej Dziewiczej Matki. Zstąpił On z nieba „*dla nas ludzi i dla naszego zbawienia*” (Wyznanie Wiary). Głosił swym ludzkim braciom i siostrą królestwo Boże. Został jednak przez nich umęczony. Działo się to historycznie za Piłata z Pontu, który podówczas rządził Judeą w imieniu naczelnej władzy z Rzymu.

Tenże ukrzyżowany Jezus Chrystus zmartwychwstał trzeciego dnia po swej śmierci. Pokazywał się w tym czasie wielokrotnie swym uczniom oraz innym ludziom. Dopiero w 40 dni potem wstąpił ponownie do nieba.

– Obecnie pozostaje On nadal ze swoim Ludem m.in. właśnie w Eucharystii. Nie opuszcza nas i wiernie realizuje zapowiedź wypowiedzianą tuż przed swym wstąpieniem do nieba:

„*A oto Ja Jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata*” (Mt 28,20).

Właśnie w Eucharystii – choć nie tylko w niej i poprzez nią, możemy doświadczać pełni ufności tego, co *Słowo-Boże-Pisane* wyraziło zwięźle o Odkupicielu w słowach, które stały się treścią z entuzjazmem przeżywanego Wielkiego Jubileuszu roku 2000 od Jego Narodzenia:

„Jezus Chrystus – wczoraj i dziś,
Ten sam także na wieki” (Hbr 13,8).

Cały ten splot tajemnic: Chrystusa *ofiarowanego – jednoczącego się z nami – pozostającego z nami*, dokonuje się i odnawia przez wszystkie dni i wieki aż do „skończenia świata” mocą słów samego Odkupiciela, i oczywiście za sprawą Ducha Świętego, Trynitarnego ‘Mistrza’ od łączenia spraw, które po ludzku sądząc są niemożliwe do zjednoczenia.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że aktualnie – w ciągu już dwutysięcznych dziejów Kościoła, słowa konsekracji wypowiada ... *kapłan*. Kapłan to człowiek najpierw *powołany* przez samego Jezusa Chrystusa, potem przygotowujący się do otrzymania święceń kapłańskich czyli sakramentu kapłaństwa. Taki dopiero człowiek – kapłan, zostaje wyposażony we *władzę odprawiania Mszy św.*, w czasie której pojawia się na Ołtarzu ten właśnie Jezus Chrystus: ten sam który niegdyś, 20 wieków temu, chodził przez ok. 30 lat swego krótkiego życia po ziemi Palestyńskiej ...

B. SUKCESJA APOSTOLSKA KAPŁAŃSTWA



1. Kapłaństwo: DAR dla Kościoła

Nie własność Kościoła

Sam Jezus Chrystus zadbał o to, żeby polecenie, jakie wydał Apostołom podczas owej ‘Ostatniej Wieczery’ z nimi w słowach: „*To czyńcie na moją pamiątkę*” (Łk 22,19), mogło być wypełniane aż do końca czasów. Ustanowił wtedy jednocześnie dwa różne sakramenty i podarował je swojemu Kościołowi: sakrament kapłaństwa oraz sakrament Eucharystii.

W poprzedniej części (cz.III, rozdz.2) zobaczyliśmy już, że Chrystus zniósł starotestamentalne dziedziczenie kapłaństwa. Wprowadził kapłaństwo na całkiem nowych zasadach. Nowością stało się przede wszystkim osobiste, *imiennie* wezwanie wybranych mężczyzn do kapłaństwa. Jezus sam tę praktykę zapoczątkował i co jakiś czas wzywał kogoś dalszego do bliskości z sobą. Ci zaś wybrani pochodzili z różnych warstw społecznych. Różny też był poziom ich dotychczasowego życia moralnego. Ostatecznie Jezus wybierał do kapłaństwa:

„... tych, *których sam chciał*, a oni przyszli do Niego.

I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy ..." (Mk 3,13nn).

W tych zwięzłych słowach zapisanych przez Ewangelistę Marka, czyli praktycznie Piotra, bo Marek spisał w zasadzie to, co głosił Szymon-Piotr pierwszy Papież, zawarte są zasadnicze cele przyszłego kapłaństwa oraz funkcji, jakie będą mieli sprawować ci, których Jezus wybierze do kapłaństwa.

Jak w przypadku każdego z siedmiu sakramentów świętych, również kapłaństwo oraz Eucharystia *nie* są *własnością* Kościoła, lecz samego jego Pana i Oblubieńca Jezusa Chrystusa. Sakramenty zostały Kościołowi jedynie powierzone w odpowiedzialny zarząd. Kościół nie ma władzy zmieniania ich istoty, ani modyfikowania ich istotnych cech. Kościół – z Papieżem na czele, musi pierwszy „*słuchać Słowa Bożego i wypełniać je*” (Łk 8,21).

Sakramentalne uobecnienie Chrystusa

Właściwym sprawującym każdy z sakramentów jest zawsze *sam tylko Jezus Chrystus*, jedyny i najwyższy Kapłan (por. 1 Tm 2,5; Hbr 5,1-10; 9,11; 10,14). Szafarz sakramentu sprawuje go jedynie „*in persona Christi*” [= po łac.; dosłownie: ‘w osobie Chrystusa’] (zob. KKK 1348.1548.875). Jest to określenie teologiczne niewątpliwie trudne do przetłumaczenia, w przekładzie bowiem brzmi ten zwrot dosyć niezrozumiale. A przecież określenie to jest „*dobrze zakorzenione w nauczaniu Papieży*” (EdE 29), jak objaśnia papież Wojtyła w jednym z pierwszych dokumentów swego pontyfikatu – w nawiązaniu właśnie do sprawowanej Eucharystii. Posłuchajmy jego wyjaśnienia:

„Kapłan sprawuje Najświętszą Ofiarę ‘*in persona Christi*’ [= łacina, dosł.: ‘w osobie Chrystusa’] – to znaczy więcej niż ‘w imieniu’ czy ‘w zastępstwie’ Chrystusa.

– ‘*In persona*’ to znaczy: w swoistym *sakramentalnym utożsamieniu się z prawdziwym i wiecznym Kapłanem*, który Sam tylko Jeden jest prawdziwym i prawowitym podmiotem i sprawcą tej swojej ofiary – i przez nikogo właściwie nie może być w jej spełnianiu wyręczony. Tylko On – tylko Chrystus – mógł i wciąż może być prawdziwą i skuteczną ‘[... tu po łac.] *ofiara przebłagalną za nasze grzechy ... lecz również za grzechy całego świata*’ [1 J 2,2]. Tylko Jego ofiara, a nie żadna inna, mogła i może mieć ‘[... po łac.]’ – ową moc przebłagalną przed Bogiem, przed Trójcą Przenajświętszą, przed Jej transcendentalną Świętością.

– Uświadomienie sobie tego rzuca pewne światło na charakter i znaczenie kapłana-liturga, który sprawując Najświętszą Ofiarę, działając ‘*in persona Christi*’ [= w sakramentalnym utożsamieniu z Chrystusem], zostaje w sposób sakramentalny (a zarazem w sposób niewymowny) wciągnięty i wprowadzony w to najściślejsze ‘*sacrum*’ [= to co jest święte: świętość], w które zarazem wprowadza duchowo wszystkich uczestników eucharystycznego zgromadzenia” (DoCoe 8).

2. Sakrament dla samych mężczyzn

Wymóg ważnych święceń kapłańskich

Na podstawie lepszego uświadomienia sobie woli Chrystusa i jedynie *służebnej roli Kościoła* łatwiej zrozumieć, że nikt inny nie ma władzy sprawowania Eucharystii poza samym tylko kapłanem. Ten zaś musi być *ważnie wyświęcony* przez jednego z biskupów, który z kolei musi się cieszyć *sukcesją Apostolską* otrzymanej konsekracji biskupiej (zob. EdE 29).

Znaczy to, że *żadna wspólnota wierzących nie jest władna* np. *wydelegować* kogokolwiek, chociażby najbardziej świętego, który by ją reprezentował i mógł odtąd ważnie konsekrować chleb i wino w Chrystusowe Ciało i Chrystusową Krew. Nie wystarczy bowiem jedynie wypowiedzieć słowa konsekracji, lecz słowa te muszą się odznaczać *mocą związania tych postaci z tym, co się dokonało* zarówno w Wieczerniku, jak i w niecałą dobę później na krzyżu: z odkupieniem świata. Oto kolejne słowa Jana Pawła II:

„*Posługa kapłanów którzy otrzymali sakrament święceń, w ekonomii zbawienia [= zgodnie ze zbawczym zamysłem Boga] wybranej przez Chrystusa* ukazuje, że Eucharystia przez nich sprawowana jest *‘Darem, który przewyższa zdecydowanie władzę Zgromadzenia’*, i w gruncie rzeczy posługa ta jest niezbędna dla *ważnego zjednoczenia* konsekracji Eucharystycznej z ofiarą krzyża i z Ostatnią Wieczerzą” (EdE 29).

Wyłącznie dla mężczyzn

Stwierdzenia te stawiają sakrament Eucharystii i Mszę świętą w dotąd być może niezbyt uświadomionym wymiarze. Tu wszystko jest *darem* Jezusa Chrystusa, jedyne „Pana i OBLUBIENCA” (RH 18) Kościoła. Łącznie z darem szczególnym: sakramentu kapłaństwa służebnego.

Do kapłaństwa zostają powoływani z woli Chrystusa – a nie Kościoła, sami tylko *mężczyźni* (zob. do tego: Jan Paweł II, *Ordinatio Sacerdotalis*, List Apostolski o Udzielaniu Święceń Kapłańskich wyłącznie mężczyznom – 1994; MuD 26; zob. Adhortacja EiE 41-43; itd.). Nie jako wyraz dyskryminacji kobiet, lecz po prostu z *woli Założyciela* Kościoła, Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa. Toteż i w tym wymiarze Kościół po prostu nie ma władzy modyfikowania czegokolwiek czy też zmieniania, chociażby się to dziać miało pod niezmiernymi naciskami opinii określonych środowisk. Papież nie jest ‘właścicielem’ Kościoła, a jedynie *zarządcą*, wyposażony we wszelkie charyzmaty nieodzowne do autentycznego i autorytatywnego wyjaśniania Prawdy Objawienia. I to posłannictwo też wiernie wypełnia – przy nieustannej asystencji tak Jezusa Chrystusa, jak i Ducha Świętego (zob. do tego również wyż., cz. II: [W poszukiwaniu Chrystusa – dziś – wraz z całym dalszym ciągiem aż do końca paragrafu](#)).

Również Maryi, chociaż wyniesiona została do godności Matki Słowa Bożego Wcielonego, *nie upoważnił* Jej Boski Syn do sprawowania Eucharystii. Przyjmowała Ona Eucharystię po Wniebowstąpieniu Chrystusa dokładnie na równi z innymi wierzącymi z rąk czy to Piotra, czy innych Apostołów i ich następców. Posłuchajmy znowu Jana Pawła II:

„*Jak wyobrazić sobie uczucia Maryi, która słyszała z ust Piotra, Jana, Jakuba i innych Apostołów słowa z Ostatniej Wieczerzy: ‘To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane’ [Łk 22,19]?*
– *To Ciało, wydane na ofiarę i ponownie uobecnione w znakach sakramentalnych, było tym samym Ciałem, które poczęło się w Jej łonie!*
– *Przyjmowanie Eucharystii musiało oznaczać dla Maryi niejako powtórne przyjęcie w Jej łonie Serca, które biło rytmem Jej serca,*
– *ponownym przeżywaniem tego, czego osobiście doświadczyła pod krzyżem”* (EdE 56).

Kapłaństwo dla Eucharystii

Bez kapłaństwa z ważnymi święceniami nie ma i nie będzie Eucharystii. Dlatego też w tych wspólnotach religijnych – nawet chrześcijańskich, gdzie *brak sukcesji Apostolskiej* i brak święceń, konsekwentnie nie ma Eucharystii, *nie ma Mszy świętej*.

– Sama tylko piękna ambona i Pismo święte oraz chociażby najpiękniejsze kazania nie zastąpią rzeczywistej obecności Jezusa Chrystusa, ani tym bardziej uobecnionej ofiary odkupienia na dziś.
– A chociażby z grzeczności zwracano się do sprawującego funkcje religijne przez ‘Księżę’, czy nawet ‘Księżę Biskupie’, tytuły te są zwrotem grzecznościowym bez pokrycia w rzeczywistości. Tego rodzaju

tytuły wprowadzają niestety w zasadniczy *błąd wiary*, który pociąga za sobą brzemienne skutki.
– W takich kościołach, czy też pomieszczeniach dla modlitwy i pouczeń religijnych *nie ma Tabernakulum* i brak zapalanej Wiecznej Lampki! W takich kościołach ... *nie ma obecności Chrystusa* pozostającego ze swym Ludem przez wszystkie wieki pod pozornymi postaciami zakonsekrowanego Chleba i Wina. Przebywanie w takim kościele, chociażby się tam wiele modlono, to jeden wielki ból serca: tu brak Jezusa Eucharystycznego!

Jan Paweł II mówi:

„Zgromadzenie wiernych, które zbiera się w celu sprawowania Eucharystii, absolutnie *potrzebuje kapłana z mocą święceń*, który będzie jej przewodniczył, ażeby była prawdziwie wspólną eucharystyczną.

– Z drugiej strony wspólnota nie jest w stanie sama z siebie *ustanowić sobie* kapłana z mocą święceń. Jest on darem który wspólnota ‘otrzymuje dzięki *sukcesji biskupiej pochodzącej od Apostołów*’. To Biskup za sprawą sakramentu święceń, ustanawia nowego kapłana, udzielając mu władzy konsekracji Eucharystii.

– Dlatego ‘tajemnica Eucharystii nie może być sprawowana w żadnej wspólnocie bez kapłana z mocą święceń ...’ ...” (EdE 29).

Przekonujemy się więc, że święcenia kapłańskie są w sensie absolutnym *nieodzowne*, żeby mogła być sprawowana Eucharystia: Ofiara Mszy św. Tak dopiero rodzące się z ofiary odkupienia na krzyżu owoce mogą być na ołtarzach niejako ‘*przydzielane*’ poszczególnym wiernym w postaci Chrystusowego Ciała i Chrystusowej Krwi – jako ‘*pamiątka odkupienia*’ oraz umocnienie na dalsze życie w godności dzieci Bożych.

– Sam Chrystus pragnie umocnić w ten sposób każdego z odkupionych, gdyż – jak Bóg niegdyś powiedział do Eliasza (9 wieków przed Chr.), „*przed tobą długa droga*” (1 Krł 19,7). Sam Chrystus daje w ten sposób do zrozumienia, że zasadniczym powodem, dla którego w ogóle ustanowił ten kolejny z sakramentów: sakrament kapłaństwa, jest Eucharystia:

„Jeżeli Eucharystia stanowi źródło i szczyt życia Kościoła, tak samo jest nim w odniesieniu do *posługi kapłańskiej*. Stąd też wyrażając wdzięczność Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu, raz jeszcze powtarzam, że *Eucharystia* jest ‘*główną i centralną racją bytu sakramentu kapłaństwa*, który definitywnie począł się w momencie ustanowienia Eucharystii i wraz z nią” (EdE 30).

3. Jeszcze raz: Rola Kobiety

Jest *wolą Syna Bożego*, żeby kapłanami byli sami tylko mężczyźni. Z kolei zaś sam Trójjedyny obdarzył *kobietę* wieloma innymi darami, które stanowią o *właściwym jej powołaniu oraz właściwej jej godności*. Podobnie jak Najświętsza Dziewica Maryja, Matka Boga Wcielonego, każda kobieta wezwana jest do swoistego ‘*pierwszeństwa*’ w stosunku do świata męskiego przede wszystkim w *porządku miłości* – w jej Bożym, i tak dopiero ludzkim znaczeniu (zob. do tego: MuD 29: „*Godność Kobiety a Porządek Miłości*”). Oto głębokie jak zwykle, samą istotę problemu ukazujące słowa Jana Pawła II:

„Oto, na gruncie odwiecznego zamierzenia Bożego, *kobieta* jest tą, w której znajduje pierwsze zakorzenienie *porządek miłości* w stworzonym świecie osób. Porządek miłości należy do życia wewnętrznego Boga samego, do życia Trynitarne. W wewnętrznym życiu Boga *Duch Święty* jest Osobową hipostazą miłości [= jest *Miłością-Osobą*] ...

– Godność kobiety mierzy się *porządkiem miłości*, która jest w istocie

porządkiem sprawiedliwości i miłości ... – Kiedy mówimy, że kobieta jest tą, która winna doznawać miłości, aby wzajemnie miłować, mamy na myśli nie tylko i nie przede wszystkim ten specyficzny układ obłubieńczy małżeństwa. Mamy na myśli zakres *bardziej uniwersalny*, wyznaczony przez *sam fakt bycia kobietą* w całości relacji międzyludzkich ... W tym szerokim ... kontekście kobieta jest szczególną wartością jako *osoba ludzka*, równocześnie zaś ta konkretna osoba ludzka, która jest kobietą, stanowi szczególną wartość osobową ze względu na *swą kobiecość*. Odnosi się to do wszystkich kobiet ...” (MuD 29).



I jeszcze fragment:

„... Moralna siła kobiety, jej duchowa moc, wiąże się ze świadomością, że *Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej człowieka*. ...

[Objaśnienie](#)

– Kobieta jest mocna świadomością *zawierzenia*, mocna tym, że Bóg ‘*zawiera jej człowieka*’ zawsze i wszędzie, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może ona się znaleźć ...

– W tym sensie przede wszystkim nasze czasy oczekują na objawienie się owego ‘*geniuszu*’ kobiety, który zabezpieczy wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji: dlatego, że jest człowiekiem. I dlatego, że ‘*największa jest miłość*’ [1 Kor 13,13] ...” (MuD 30).

C. PRZEISTOCZENIE – KONSEKRACJA



1. Kapłan: powołany

Sprawujący Eucharystię ...

Wracamy do tajemnicy Eucharystii. Przyjmujemy do wiadomości wolę Odkupiciela, który zechciał powoływać do kapłaństwa kogoś, kogo sobie ‘upatrzył’ i kogo w każdym wypadku powołuje *wyłącznie imiennie*. Równocześnie Chrystus nigdy *nie zmusza* do przyjęcia tego zaproszenia. Przeciwnie, mimo swej suwerennej godności jako Boga, Jezus Chrystus każdorazowo *pyta i prosi*, zachęcając: „Pójdź za Mną” (zob. na ten temat wyż., cz. III, rozdz. 2: [Wezwanie do kapłaństwa](#), – wraz z całym dalszym kontekstem).

Nikt *nie ma prawa* powoływać się na swoje zasługi, ani nawet na swoją świętość, by uznać siebie za godnego przyjęcia tego zdumiewającego daru: sakramentu kapłaństwa. Kapłaństwo nikomu się nie 'należy'. Można je jedynie otrzymać z rąk hojności Odkupiciela jako dar niezasłużony, darmowy, ale też dlatego właśnie tym bardziej *zobowiązujący*. Jakżeż często Jezus wzywa do przyjęcia sakramentu kapłaństwa kogoś zdawać by się mogło bardzo niegodnego, na kogo Odkupiciel niemal nie będzie mógł ... liczyć! Jak namacalnie okazuje się tu zawierzenie ze strony Chrystusa w obliczu tego powoływanego: że nie powinien zawieść ...

Toteż przyjęcie tej łaski ze strony tego powoływanego będzie się dokonywało z zasady w klimacie towarzyszącego mu ciągłego poczucia *własnej niegodności*, niedopisywania i najgłębszej skruchy serca. Jak to było w przypadku np. Piotra, który Mistrza wbrew uprzednim solennym zapewnieniom tak łatwo się wyparł (zob. Mk 14,66-72; itd.)! Nic dziwnego, że tenże Mistrz – już Zmartwychwstały, będzie być może z niezwykłą subtelnością – nie wprost, ale pośrednio, stawiał mu potem to trzykrotne, coraz bardziej zdumiewające, głębiej wnętrza drażące, zasadnicze pytanie: „Szymonie, Synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” (J 21,15nn; zob. do tego przejmujące rozważanie w: RVM 26) ...!

Jan Paweł II napisze w swej Encyklice o *Eucharystii*, pod sam jej koniec, ogarniając świadomością dzieje swego już przeszło 50-letniego Kapłaństwa:

„... Kilka lat temu obchodziłem pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich. Doznaję dziś łaski, że dane mi jest ofiarować Kościołowi tę *Encyklikę o Eucharystii* w Wielki Czwartek, 'przypadający w dwudziestym piątym roku mojej posługi Piotrowej'. Czynię to z sercem pełnym wdzięczności.


– Od ponad pół wieku, poczynawszy od pamiętnego 2 listopada 1946 roku, gdy sprawowałem moją pierwszą Mszę św. ..., mój wzrok spoczywa każdego dnia na białej Hostii i Kielichu, w których czas i przestrzeń jakby 'skupiają się', a *dramat Golgoty* powtarza się na żywo, ujawniając swoją tajemniczą 'teraźniejszość'. Każdego dnia dane mi było z wiarą rozpoznawać w konsekrowanym Chlebie i Winie Boskiego Wędrowca, który kiedyś stanął obok dwóch uczniów z Emaus, ażeby otworzyć im oczy na światło, a serce na nadzieję [Łk 24,13-35] ...” (EdE 59).

Postacie chleba i wina ...

Wobec tego jednak tym bardziej wypada uprzytomnić sobie – może jeszcze raz i całkiem od nowa, co to właściwie znaczy: sprawować *Mszę świętą*? A zwłaszcza co to w końcu znaczy: *konsekracja*, którą określa się również mianem *przeistoczenia*? Bo tu naprawdę dokonuje się *prze-istoczenie* odrobiny pszennego chleba w żywe Ciało Chrystusa, po czym nieco gronowego wina w prawdziwą Krew odkupienia tegoż Chrystusa!

Pomijając już tajemnicę dokonującej się tu tej zdumiewającej przemiany rzeczywistości, której jesteśmy świadkami, powstaje jeszcze pytanie: *Czemu* właściwie Jezus Chrystus *nie ograniczył się do tylko jednej konsekracji*, lecz sam konsekrował i *wyraźnie tak czynić to nakazał* dwie tak różne postacie: Chleba i Wina? Co właściwie chciał przez to powiedzieć – jeśli już pominąć, że tak najpierw sam postąpił?

Gdybyśmy mieli przejść od razu do centralnego momentu Mszy św., trzeba stwierdzić, że z chwilą gdy kapłan dojdzie do *przeistoczenia*, czyli *konsekracji*, na ołtarzu pozostają co prawda nadal zewnętrzne 'postacie' chleba i wina, tak jakby się w międzyczasie nic szczególnego nie dokonało.

 Użyty do Mszy świętej pszenny opłatek 'wygląda' i 'smakuje' również po konsekracji dokładnie tak samo jak poprzednio: jak po prostu pszenny opłatek. Sam w sobie wygląd opłatka: mniej lub więcej biały czy też szarawy, cieńszy czy grubszy, o takim czy innym kształcie: kwadratowym czy okrągłym – są to wszystko okoliczności drugorzędne, różniące się w pewnej mierze zależnie od zwyczajów przyjętych w danym kraju.

✿ Zaś użyta do sprawowania Mszy świętej odrobina wina gronowego nadal 'wygląda i smakuje' jak znane smakoszom wino gronowe.

Wiemy tylko, że to 'wino' musi być do ważności Mszy św. *winem z gron*. Nie może to zatem być np. wino-Vermut, czy też wino wyprodukowane z innych owoców.

Natomiast w nawiązaniu do 'materii' chleba trzeba stwierdzić, że musi to być *chleb pszenny*, który ponadto nie może być kwaszony, czyli musi to być chleb pszenny praśny. Innymi słowy, nie będzie ważnie odprawionej Mszy świętej, gdyby kapłan do konsekracji użył chleba z jakiegokolwiek innego zboża (zob. do tego nieco dokładniej w dalszym ciągu niniejszego rozdziału: [Instrukcja „Redemptionis Sacramentum” \(2004\)](#) – jej podpunkt: *Materia Najświętszej Eucharystii*, RedS 48-50).

2. Zawierzenie Słowu Chrystusa

Podstawy tego Zawierzenia

Zawieramy *wszechmoc* Słowa Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa, że od momentu konsekracji to, co nadal 'wygląda' jak opłatek chleba, oraz wino nadal 'wyglądające i smakujące' jako wino, zmieniło się całkowicie w swojej istocie i jest odtąd prawdziwym Ciałem, prawdziwą Krwią Odkupiciela. Jednocześnie zaś mamy pewność, która cechuje Prawdę Bożego Objawienia, że w tym zawierzeniu wierze *nie błądzimy*. Innymi słowy przyjmujemy bez wahania radosną rzeczywistość, że od momentu konsekracji stajemy wobec prawdziwego żywego Ciała Jezusa Chrystusa oraz prawdziwej, żywej Krwi Odkupiciela człowieka, Jezusa Chrystusa.

Eucharystia to sam On: nasz umęczony, ale zmartwychwstały Jezus Chrystus. Z tym że aktualnie, po swym wniebowstąpieniu, ukrywa się On w taki sposób przed naszym wzrokiem. Wie On dobrze, dlaczego pozostaje z nami tak, a nie inaczej. Jako Bóg – ale i prawdziwy Człowiek. Chrystus wyzwala w nas stale *rozwój życia wewnętrznego* poprzez budzenie w nas żywej wiary. Nie chce, byśmy byli przywiązani do Jego tylko zewnętrznego 'wyglądu' i Jego tylko fizycznej obecności, jaką cieszyli się przez ograniczony czas Apostołowie oraz ci wszyscy, którzy doświadczyli Jego obecności w czasie Jego ziemskiego życia w pierwszej połowie pierwszego wieku 'naszej ery'. O wiele miłszy jest Mu *akt zawierzenia Jego Słowu*, aniżeli cieszenie się Jego obecnością dotykającą.

Właśnie dlatego po 40 dniach od swego zmartwychwstania prawdziwie wstąpił do nieba, jednocześnie nie opuszczając nas i nadal pozostając z nami. Stale zaś budzi i wyzwala w nas, jak i wśród nawet i Apostołów po wniebowstąpieniu – nie złudną wiarę w to żywe Słowo, jakie sam wypowiedział, ustanawiając sakrament Eucharystii i wyraźnie polecając sprawować ją na „*swoją pamiętkę*” (Łk 22,19).

Wierzmy bez żadnego zawahania Jego Słowu, iż w Eucharystii pozostaje On cały tak pod jedną, jak i drugą postacią.

– Konsekwentnie zaś wierzmy, że tym samym staje się Jezus Chrystus pokarmem i napojem na życie wieczne dla wszystkich, którzy Go z wiarą przyjmują.

Niezachwiana wiara niepodważalnie uzasadniona

Wspomniana wiara nie ma w sobie nic wspólnego z 'ślepy' uwierzeniem w obliczu nie sprawdzonego twierdzenia czy mrzonek. Wiara Kościoła jest *niepodważalnie uzasadniona* na podstawie

słów i czynów Odkupiciela. W czasie swej działalności publicznej Jezus wykazywał wielorako swoje *Bóstwo*. Wskazywaliśmy na to już niejednokrotnie w poprzednich rozważaniach naszej *strony* (zob. m.in. *wyż.*, z całym kontekstem: [Promieniowanie Bóstwem](#)). Dla potwierdzenia swego Bóstwa Jezus dokonywał cudów – nie na pokaz, lecz dla wyzwolenia u uczniów decyzji *zawierzenia* w skuteczność Jego słów, które „SA Duchem i SA Życiem” (J 6,63).

Taki sens tkwi m.in. u podstaw takich Jego cudów, w których wykazał, że Jemu *podlegają siły przyrody*. Tak było w przypadku, gdy chodził po falach jeziora (J 6,19; Mk 6,48nn), czy z kolei gdy cudownie rozmnożył chleb (Mt 14,13-21; Mt 15,32-39; J 6,1-13).

Ponadto zaś Jezus wielokrotnie *odpuszczał grzechy*. Tym samym sięgał wyraźnie po kompetencję ściśle Bożą. Żeby nie było wątpliwości, że taka właśnie kompetencja przysługuje Mu z natury, potwierdzał odpuszczenie grzechów dokonany w tejże chwili cudem uzdrowienia człowieka, któremu przed chwilą odpuścił grzechy (Mk 2,5-12).

– To znów *wskrzesił do życia* rozkładające się już od paru dni zwłoki swego przyjaciela Łazarza (J 11,1-47, *zwł. w.43n*).

Największym cudem Chrystusa stało się Jego *własne zmartwychwstanie*. Ten właśnie fakt sprawił, że osłupiali z przerażenia, ale i radości Apostołowie, świadkowie Jego zakatowania na śmierć, a w dwie doby potem dotykający Go i jedzący z Nim zmartwychwstałym (por. J 20,20.27; 21,5.13; Dz 10,41; Łk 24.42n; *itd.*), stali się nieustraszonymi głosicielami Dobrej Nowiny po całym świecie (por. 1 Kor 15,12-20).

– Jezus zaś *zapowiadał* swoje zmartwychwstanie parokrotnie z dużym wyprzedzeniem w czasie – jako końcowy etap swej męki i odkupieńczej śmierci:

„I dodał: ‘Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony ..., będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie’ ...” (Łk 9,22.44; 18,32n).

Wobec tylu świadectw na wiarygodność czynów i słów Jezusa Chrystusa – nie ma racjonalnych podstaw, by nie wierzyć Prawdzie słów tegoż Chrystusa ustanawiającego sakrament swego Ciała i swojej Krwi.

Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że Jezus przemienił chleba i wina w swoje Ciało i Krew *nie* jedynie ‘na pokaz’. Jezus jest prawdziwym Człowiekiem, ale tym bardziej prawdziwym Bogiem. Byłoby absurdem i bluźnierstwem posądzać Go, iż sam nie wiedział, po co właściwie ustanawia kapłaństwo jako sakrament. Jezus ustanowił je jedynie po to, żeby dzięki niemu mogła zaistnieć *tajemnica Eucharystii* w jej wielorakich zadaniach.

Eucharystia stanie się w Jego zamierzeniu sakramentem *uczestnictwa* wszystkich Zaproszonych w tajemnicy Jego własnego życia i Jego własnej miłości.

🌻 Co więcej, Jezus ustanawia Eucharystię jako dosłowne *spożywanie* i picie Jego samego – ku życiu wiecznemu.

🌻 Eucharystię ustanawia On jako Sakrament ‘Oblubieńczo-małżeńskiego’ zjednoczenia siebie jako Oblubieńca-Boga z niegodną swoją Oblubienicą-człowiekiem.

🌻 Eucharystia stanie się zjadaniem-wypijaniem z miłością pełną pokory i skruchy serca – umęczonego, ukrzyżowanego, a jednocześnie zmartwychwstałego, żywego Odkupiciela, który na krzyżu, ale i tym samym w Eucharystii, *poślubia* swą Oblubienicę – Kościół, i każdego, kto przyjmuje zaproszenie na gody – ‘GODY z Barankiem bez skazy’.

🌻 Albowiem Eucharystia to *oblubieńczy dar* Odkupiciela dla swego trudnego żywego Obrazu: *mężczyzny i kobiety*. Jezus poślubia ten swój żywy Obraz, jako Bóg-Człowiek i zarazem Boży Oblubieniec – w całkowitości daru siebie samego na krzyżu. To Jego oddanie się przedłuży się i staje się wciąż obecne w Eucharystii – aż do skończenia świata.

☼ Jezus pieczętuje w ten sposób jednocześnie za każdym razem, gdy następuje konsekracja, zaistniałe *zjednoczenie* między sobą a człowiekiem jako *Nowe i Wieczne Przymierze*.

D. SAKRAMENT DZIĘKCZYNIENIA



1. W dziękczynieniu za zamysł odkupienia

Samo słowo „*Eucharystia*” jest wyrażeniem greckim i oznacza ‘dziękczynienie’ [gr. czasownik: *eucharistein* = *dziękować*]. Eucharystia jest to sakrament *dziękczynienia*. Jezus Chrystus ustanowił go w przeddzień swej męki! Męki tej podjął się, stając się w synowskim oddaniu Umiłowanemu Ojcu „*posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej*” (Flp 2,8). Był posłuszny trudnej woli Ojca, który w Nim, Synu-Słowie, daje człowiekowi szansę ponownego:

„... zbliżenia się z ufnością do tronu Łaski,
abyśmy otrzymali miłosierdzia i znaleźli łaskę” (Hbr 4,16).

Odkupiciel mówi sam o sobie:

„Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję,
by je potem znów odzyskać.
Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję.
Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać.
Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (J 10,17n).

Czy zauważamy, że Jezus Chrystus jeszcze w tych ostatnich minutach przed początkiem swej przerażającej męki ... składa *dziękczynienie*? Podobnie jak w czasie swej pożegnalnej mowy, już po ustanowieniu sakramentu Miłości-Eucharystii, mówi aż 5rotnie o swojej „*radości*”, którą pragnie przelać na swych uczniów (zob. J 14,28; 15,11; 16,21; 17,13). Podobnie też mówi wtedy o *pokoju* – całkiem innej natury, aniżeli ten, który zaofiarować może ‘świat’ (zob. J 14,27; 16,33)?

Chcielibyśmy sobie uświadomić, za co Jezus w ostatnich momentach przed swą Męką ... *dziękuje*? Domyślamy się tego, a może po prostu wiemy już, jaka będzie odpowiedź. Bo On sam to zdradził. Jezus powiada niejako: Radością moją i „pokarmem” jest pełnić *wolę Ojca* (por. J 4,34). A ta – to Boży zamysł: *zbawienie człowieka*. Cena – nie wchodziła w rachubę. Będzie to cena królewska: godna Boga – najwyższa z możliwych.

Tak *drogi* w oczach Bożych jest człowiek: *mężczyzna i kobieta*: Boży żywy Obraz wobec kosmosu! Toteż z tego „raduje się” Serce Jednorodzonego Syna Bożego. W całkowitym zdaniu-się-zawierzeniu miłości Jego Ojca „... *aż do śmierci krzyżowej*” (Flp 2,8).

2. Z dziejów Święta Paschy

Wyzwolenie z niewoli w Egipcie

Jezus Chrystus ustanowił Eucharystię w przeddzień swej męki, na parę godzin przed swym pojmaniem w Ogrodzie Oliwnym. Działo się to w przeddzień największego święta Żydów: uroczystości *Paschy* [= nasza Wielkanoc].

Ten dzień obchodzono od wieków jako wielką *uroczystość* i wspomnienie chwili przełomowej w dziejach Izraela – podówczas jeszcze ‘Hebrajczyków’. Chodzi o wydarzenia, jakie rozegrały się mniej więcej w połowie 13 wieku (przed Chr.). Hebrajczycy byli traktowani od paru wieków jako *naród uciemiężony* upokarzającą niewolą pod panowaniem potężnego mocarstwa Faraonów.

W tym rozpaczliwym położeniu narodu (por. Wj 37,7-9; 6,5; itd.) objawił się wtedy cudownie przy życiu ocalonemu, przez córkę Faraona adoptowanemu, wysoko wykształconemu Mojżeszowi (zob. Wj 2,2-10), który jednak utrzymywał nieprzerwany kontakt ze swymi rodakami – Bóg przodków owego Narodu, którego głównymi ogniwami genealogicznymi byli przede wszystkim Abraham, Izaak i Jakub (zob. Wj 3,6). Tenże Bóg objawia się Mojżeszowi jako Bóg *Wszechmocny, Miłosierny* (zob. Wj 34,6-9), dochowujący *Wierności* wszystkim uprzednim obietnicom i mocen zrealizować je w pełni. Mojżesz poznaje Imię tego Boga, tzn. poznaje, Kim i Jakim jest ten Bóg. Istotą tego Boga jest: „*Ja Jestem*” (Wj 3,14)! Tym samym zaś trzeba będzie określać Go w 3-osobie przez „Jahwéh”, czyli imieniem: „On Jest” (zob.. Wj 3,14; 6,2.6).

Zarówno sam Mojżesz, jak i wszyscy ówczesni Hebrajczycy, wyczuwali intuicyjnie cały *dynamizm* tego Imienia. Tym samym zaś zrozumieli natychmiast tego Boga jako Boga żywego, Boga naprawdę żyjącego. Było rzeczą od razu jasną, że Jahwéh nie jest ‘Bogiem’ przez człowieka dopiero ‘*sztucznie utworzonym*’. Przeciwnie, daje się On do poznania jako Bóg *zdolny skutecznie zaingerować*. Jego potędze nie jest w stanie oprzeć się nic i nikt. Z tego względu ten właśnie Bóg: Jahwéh – jest Bogiem *Wybawienia*, dla którego żadna ludzka władza nie jest zdolna stworzyć jakąkolwiek przeszkodę. Temu Bogu – Jahwéh, może i powinien każdy w pełni zaufać-zawierzyć. On ponad wątpliwość nikogo nie zawiedzie.

Jednakże Bóg ten stawia zarazem swoje wymagające warunki. Z tym, że warunki te nie tylko nikogo *nie upokarzają*, lecz przeciwnie – wiodą do wielorakiego rozwoju i mobilizują człowieka i naród od wewnątrz.

Zarówno Mojżesz, jak i wszyscy Hebrajczycy mogli się wkrótce przekonać, że Jahwéh jest istotnie Bogiem *Wybawienia*, oczywiście Wybawienia i wyzwolenia ku *dobru*. Od początku było rzeczą jasną, że Ten Bóg wybawia ku wszystkiemu, co znajduje *upodobanie w Jego oczach* i tym samym wyzwala wielorakie dobro zarówno u człowieka, jak i jego bliźnich (por. Pwt 30,15n; oraz: Ga 5,1.13).

Ten właśnie Jahwéh, który obecnie objawił się Mojżeszowi, zrealizował istotnie niegdyś przodkom Hebrajczyków przyobiecane *wyzwolenie*. A mianowicie Jahwéh uruchomił i skutecznie przeprowadził w ówczesnych polityczno-społecznych warunkach totalnie niewyobrażalne wyjście silnie się rozmnażających Hebrajczyków z potężnego państwa Faraonów, które dla Hebrajczyków było synonimem „*Domu Niewolników*” (Wj 20,2) – i doprowadził to *wyjście* do skutecznego zrealizowania.

Działo się to dla samych Egipcjan wśród przerażających znaków i plag. Wydarzenia te miały Egipcjanom, a swoją drogą Hebrajczykom, wykazać poglądowo prawdziwość bóstwa i właściwą istotę

Jahwéh, który objawiał się Mojżeszowi, i tym samym umocnić ich w wierze w Niego oraz w zawierzeniu Jego prowadzeniu. Zarówno Hebrajczycy, jak tym bardziej Egipcjanie, nie byliby w stanie wyprowadzić w obliczu coraz innych plag, jakie Jahwéh zsyłał na ówczesny Egipt w odpowiedzi na upór faraona – innego wniosku jak tylko ten jeden: że dzieło *wyzwolenia Hebrajczyków z Egiptu* jest drastycznym wkroczeniem Jahwéh w dzieje wybranego przez siebie Narodu, oraz dającej się poznać „*mocnej ręki Jahwéh oraz Jego wyciągniętego ramienia*” wobec faraona (Dtn 4,34).

Nabycie ‘Swego Ludu’

Wskutek ingerencji wyzwolenia Hebrajczyków z uciemżenia w Egipcie, Jahwéh jednocześnie utworzył sobie z Hebrajczyków „*swój Lud*”, jak ich odtąd chętnie określał. Mianowicie przez sam fakt „wyzwolenia” Hebrajczyków z owej niewoli (zob. Wj 20,2) Jahwéh tym samym „kupił” ich i „nabył” dla siebie” (zob. Wj 19,5f) jako swoją szczególną „własność”.

Dopiero w ramach dalszych wydarzeń mógł Jahwéh przystąpić do wypełnienia swych poprzednio wielokrotnie zapowiadanych obietnic. Chodziło o zaprowadzenie tego obecnie uwolnionego ‘swojego Ludu’ do „*Ziemi Obietnicy*”. Taką zapowiedzią obdarzał Jahwéh w przeszłości wielokrotnie przodków owych Hebrajczyków, rodaków Mojżesza (por. Wj 3,8; 6,8; 33,1.3; Pwt 8,7; 27,2; 31,7.20n; itd.). Dopiero tam, w owej Ziemi, która spełni się *w ostatecznym znaczeniu* w postaci wprowadzenia każdego z odkupionych do „*Domu Ojca*” (zob. J 14,2n; 17,24), będzie mógł ten Naród wreszcie kochać Jahwéh bez przeszkód *całym swym sercem*, a bliźniego „*jak siebie samego*” (por. Pwt 6,5; Kpł 19,18). Będzie to w przeciwieństwie do dotychczasowego życia w niewoli, gdzie przede wszystkim nie było wolno realizować *pierwszego przykazania*: oddawania czci uwielbienia jednemu prawdziwemu Bogu, ani też prawdziwie kochać bliźniego.

Ów wśród tak przerażających, a z drugiej strony zachwytem napawających przeżyć uwolniony Lud Boży rozumiał aż nadto dobrze, że celem podjętej przez Jahwéh nadzwyczajnej ingerencji *nie było* bynajmniej samo tylko ‘*polityczne*’ uwolnienie. Niewola polityczna oraz wyzwolenie z niej były jedynie pogładowym znakiem wyzwolenia spod nieporównanie *głębszej niewoli człowieka*: spod niewoli Szatana, który od początku zaistnienia człowieka na ziemi uwodzi każdego do odstępstwa od Jedynego Boga i podejmuje niestrudzone starania, by człowiekowi zagrozić docieranie do Boga Prawdy i Wierności.

Nic dziwnego, że tenże Jahwéh będzie przeprowadzał równoległe z uwolnieniem Hebrajczyków – *sąd nad wszystkimi ‘bogami’* Egiptu i krajów sąsiadujących: „... *I odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu – Ja, Jahwéh*” (Wj 12,12; zob. analogiczną wzmiankę o sędzie nad szatanem poprzez odkupieńczą mękę Chrystusa: J 12,31).

Dwustronne przymierze miłości

Tenże Jahwéh objawił się temu ‘swojemu Ludowi’ równocześnie jako Bóg przymierza. Ilekroć chodzi o jakieś „przymierze”, w grę wchodzi zawsze, przynajmniej niejako ‘w tle’, przymierze miłości, albo nawet dokładniej: chodzi wówczas o *przymierze małżeństwa*.

– Istotnie, Jahwéh daje temu swojemu, z nakładem tak wielkiej potęgi i zarazem tak kochająco uwolnionemu i nabytemu Ludowi do poznania, iż chodzi Mu o serce oraz sumienie każdego z osobna, żeby mianowicie każdy tego swojego Boga, Tego „Który Jest” – „... *miłował z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił*” (Pwt 6,5).

Przypieczętowaniem zamysłu objawiającego się Jahwéh stało się wkrótce potem, z chwilą gdy strząśnięcie z siebie dotychczasowej niewoli doczekało się ustabilizowania, zawarte u stóp Góry Synaj *Przymierze pomiędzy Jahwéh a tym ‘Jego Ludem’*: Izraelem. Żywym tego znakiem stały się zaproponowane temuż Ludowi przez Jahwéh ze wzruszoną i zatroskaną, a zarazem mocną i



Objaśnienie

wymagającą miłością, *Dziesięcioro Bożych Przykazań*, czyli Dekalog.
– Przykazania te nie są właściwie niczym ‘nowym’, jednakże stały się one odtąd w wyraźne „*Dziesięć Słów*” (por. Wj 34,28; Pwt 4,13) ujętą treścią niezależnie od tego w sumienie każdego człowieka-osoby wyrytego *naturalnego prawa moralnego*, według którego każdy będzie sądzony przez Boga zarówno na bieżąco z chwili na chwilę, jak i kiedyś, po swej śmierci:

„W głębi sumienia ... człowiek odkrywa Prawo, którego *sam sobie nie nakłada*, lecz któremu winien *być posłuszny* i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra, a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: *czyń to, tamtego unikaj*.
– Człowiek bowiem ma w swym sercu wypisane przez Boga Prawo, wobec którego *posłuszeństwo* stanowi o jego godności i według którego będzie sądzony [Rz 2,14nn]” (VSp 54; GS 16).

Z miłością przyjęte (por. Wj 24,7n) i wierne kierowanie się na co dzień *Bożymi Dziesięcioma Przykazaniami* winno być w obliczu Jahwéh wyrazem *daru wdzięczności* Izraela za swe wielopoziomowe uwolnienie (zob. Pwt 26,16-19). Okazane Jahwéh posłuszeństwo przy wcielaniu dekalogu w życie staje się zarazem *jedyną Drogą*, na której zarówno cały Lud, jak i każdy poszczególny człowiek, znajdzie prawdziwe życie i warunki swego właściwego rozwoju (por. Pwt 30,15-20; i jeszcze: Mt 19,17nn).

3. Jezus w obliczu uroczystości Paschy tego roku ‘28’

Uroczystość Paschy a ‘Godzina’ Jezusa

Wszystkie te przeżycia dramatycznych dziejów Izraela znajdowały stale niezwykle *żywy oddźwięk* w świadomości każdego z potomków byłych Hebrajczyków. To samo dotyczyło oczywiście Apostołów oraz wszystkich mieszkańców Ziemi Świętej czasów Jezusa Chrystusa. Jak każdego roku, na uroczystość Paschy ścigały do Jeruzalem tysiące i tysiące pielgrzymów z całego świata. Było ich wtedy zapewne daleko ponad jeden milion. Uroczystość przypadała tym razem bardzo prawdopodobnie na 14-go Nizan owego 28 roku ‘po narodzeniu Chrystusa’ (zob. do tego wyż., w cz.III, rozdz.2b, UWAGA: [Gwiazda z Betlejem](#) – W oparciu o te – i inne dane i obliczenia, Ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa miało miejsce bardzo prawdopodobnie 14 Nizan 28 r.).

Również tego roku święto to miało być obchodzone bardzo uroczyście. Dodatkowym motywem tegorocznej Paschy stała się zarówno dla stałych mieszkańców Judy, jak i tysięcznych rzesz pielgrzymów, bez wątpienia sława otaczająca *cudownego Rabbí z Nazaretu*. Jedni wielbili Go z entuzjazmem jako oczekiwanego, cudotwórczego Mesjasza, podczas gdy inni popadali coraz głębiej w *zacieklą nienawiść* do tego Jezusa z Nazaretu, Syna Maryi, który nieustraszenie piętnował tak wiele dotąd przez Rabinów, Saduceuszów i Uczonych w Piśmie przyjętych, Jego zdaniem sprzecznych z Bożym zamysłem ‘*zwyczajów*’. Równocześnie zaś wypowiadał się o Bogu jako swoim osobistym Ojcu, co po wiele razy wywoływało u otaczających Go przedstawicieli sfery religijnej powtarzające się sytuacje, gdy miano Go na miejscu ukamienować.

Dla samego Jezusa stała się ta właśnie – tegoroczna Pascha ową – od swych narodzin z wstrząsającą obawą, a jednocześnie żarliwie oczekiwaną, *upragnioną godziną: JEGO Godziną* (zob. Łk

22,15n; por. J 12,27; oraz: J 13,1; 2,4). Misja, jaką Mu zwierzył Jego Ojciec Niebieski: zbawienia człowieka, doszła w tej chwili do swego wstrząsającego, przerażającego szczytu.

Był już wieczór, wigilia owej uroczystości, czyli dzień 13-go Nizan 28 roku. Wszystkie rodziny i pielgrzymi byli zajęci przyrządzaniem nieodzownych *ofiar* z baranków oraz ostatnimi przygotowaniami do Wieczery Paschy. Sam tylko Jezus wiedział w swej Bożo-Ludzkiej wizji, że wszystkie dotychczasowe ofiary całopalne, ustanowione przez Mojżesza, wskazywały od stuleci *na Niego*. On stanie się prawdziwym, żywym Barankiem, który „zładzi grzech świata” (J 1,29.36). Jezus ma dokonać odkupienia człowieka: *mężczyzny i kobiety* – z ich grzechów. Dokona się to przez Jego *krwawą ofiarę* na krzyżu. Jako „Syn Człowieczy ... nie przyszedł (On), aby Jemu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28).



RE-lektura: cz.IV, rozdz.6a.
Stadniki, 10.XI.2013.
Stadniki, 16.X.2015 oraz 13.III.2016.
Tarnów, 26.IX.2016.
Tarnów, 3.I.2017.



[Rozdz. 6. EUCHARYSTIA: PRZEDZIWNY SAKRAMENT „PRZEBICIA”.](#) [Zjednoczenie Oblubieńca z ... Oblubienicą](#)

[Ku Eucharystii ...](#)

[A. JEZUS EUCHARYSTYCZNY W CZORAJ – DZIS – NA WIEKI](#)

- [1. Eucharystia – cel Sakramentu Pokuty](#)
- [2. Przeistoczenie chleba i wina ...](#)

[B. SUKCESJA APOSTOLSKA KAPŁAŃSTWA](#)

- [1. Kapłaństwo: Dar dla Kościoła](#)
[Nie własność Kościoła](#)
[Sakramentalne uobecnienie Chrystusa](#)

- [2. Sakrament dla samych mężczyzn](#)
[Wymóg ważnych święceń kapłańskich](#)
[Wyłącznie dla mężczyzn](#)
[Kapłaństwo dla Eucharystii](#)

- [3. Jeszcze raz: Rola Kobiety](#)

[C. PRZEISTOCZENIE – KONSEKRACJA](#)

- [1. Kapłan: powołany](#)
[Sprawujący Eucharystię ...](#)
[Postacie chleba i wina ...](#)
- [2. Zawierzenie Słowu Chrystusa](#)
[Podstawy tego Zawierzenia](#)
[Niezachwiana wiara niepodważalnie uzasadniona](#)

[D. SAKRAMENT DZIĘKCZYNIENIA](#)

- [1. W dziękczynieniu za Zamyśl Odkupienie](#)
- [2. Z dziejów Święta Paschy](#)
[Wyzwolenie z niewoli w Egipcie](#)

[Nabycie 'Swego Ludu'](#)

[Dwustronne Przymierze Miłości](#)

[3. Jezus w obliczu uroczystości Paschy tego roku '28'](#)

[Uroczystość Paschy a 'Godzina' Jezusa](#)

Obrazy-Zdjęcia

[Fot4-37. Msza św. Papieska w Betlejem: Podniesienie Kielicha](#)

[Fot4-38. Jan Paweł II w Korozaïm całuje Krzyż](#)

[Fot4-39. Matka z czwórką adoptowanych dzieci](#)



UWAGA: SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)



Ostatnia Wieczerza

Również Jezus zasiadł do uroczystej Wieczery Paschy. Apostołowie musieli jakoś zwrócić uwagę, że Jezus polecił im przygotowanie wieczerzy paschy tym razem szczególnie troskliwie (zob. np. Mk 14,12nn). Dla Mistrza z Nazaretu będzie to w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa Jego *Ostatnia* Wieczerza z uczniami.

Jednakże pod koniec tej uroczystej Wieczery *zmienił Jezus* nieoczekiwanie dalszy, prawem zwyczajowym przyjęty przebieg wieczerzy paschalnej. Inaugurował najwidoczniej 'Nowe', które miało zacząć się z tą chwilą. Apostołowie – oraz pozostali obecni, nie wymienieni wyraźnie przez Ewangelistów, pomimo iż ponad wątpliwość również uczestniczyli w owej wieczerzy paschy, zauważyli natychmiast to 'Nowe'. W napięciu spoglądali i przysłuchiwali się z ogarniającą ich obawą, ale równolegle w pełni świadomej, zatroskanej miłości względem ich podziwianego Rabbí. Uświadamiali sobie aż nadto jasno narastającą zwłaszcza w ostatnich dniach do najwyższych granic *śmiertelną nienawiść* faryzeuszów i saduceuszów do Jezusa. W powietrzu można było wyczuwać gromadzące się czarne chmury. Można było spodziewać się wszystkiego najgorszego przede wszystkim względem Jezusa, ale tym samym w stosunku do nich samych.

Równocześnie zaś nie byli w stanie nadażać za zdumiewającymi wypowiedziami Jezusa. Nierzadko nie mogli w żaden sposób zorientować się, o czym właściwie mówi ich Czcigodny Rabbí. Tymczasem On wyrażał się w tej chwili wprost jaskrawo, że teraz właśnie nadeszła już „*Jego Godzina*”, dla której w ogóle przyszedł na świat:

„Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy ...
Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo,
ale jeśli *obumrze*, przynosi plon obfity ...” (J 12,23n).

„Teraz dusza moja doznała lęku. I cóż mam powiedzieć?
Ojcze, wybaw Mnie od *tej Godziny*?
Nie, właśnie *dlatego* przyszedłem na *TĘ Godzinę* ...” (J 12,27).

Ustanowienie Nowego Przymierza

Ich Mistrz, ten „Syn Człowieczy”, który zawsze wypowiadał tak wiele słów nieoczekiwanych i niezwykle ryzykownych, zdawał się – jak to zauważyli – ustanawiać *Nową Epokę*. Już poprzednio mówił o założeniu „*swojego Kościoła*”. Obiecywał, że wzniesie go na Skale, którą zarazem wyraźnie wskazał. Tą Skalą miał stać się Piotr, który zresztą raz po raz meldował się z zasady jako pierwszy do wszystkiego.

Teraz jednak uczestnicy tej Wieczerzy Paschy zauważyli, że Ich Mistrz istotnie ustanawia coś *całkiem Nowego*. Mówi On o *Nowym – i Wiecznym ... Przymierzu!* I pieczętuje tę treść nieprawdopodobnymi słowami. Wypowiada mianowicie o Chlebie, który trzymał w rękach, coś całkiem niesłychanego: że jest to *Jego Ciało za nas wydane*. Bezpośrednio potem powiedział z kolei o winie w kielichu, który trzymał w rękach, i z którego dawał wszystkim do picia, że to wino ... jest Jego Krwią. Że jest to *krw Nowego i Wiecznego Przymierza – na odpuszczenie grzechów*. Na końcu dodał jeszcze polecenie, żeby oni to samo czynili „*na Jego Pamiątkę*”.

Jeden raz więcej zdumiewają się Apostołowie słowami wciąż ich przerastającego ich Mistrza, jednocześnie dając się porwać ich treści. Mimo wszystko jednak nasuwają się im w tej chwili spontanicznie dobrze zapamiętane słowa, jakie nie tak dawno wypowiadał ich Rabbí przy rozmnożeniu Chleba nad Jeziorem Genezaret. Wielu ze słuchaczy odwróciło się przy tej okazji od Niego z wyraźną niechęcią. Jezus mówił wtedy o zjadaniu Jego Ciała i piciu Jego Krwi jako warunku dostąpienia życia – życia wiecznego (zob. J 6,35-71).

– Słowa, jakie Jezus w tej chwili wypowiedział, zapadły głęboko w ich serca, chociażby nawet nie byli w stanie zrozumieć natychmiast głębi tajemnicy, której im dane było stać się świadkami.

Uczestnicy tej Wieczerzy Paschy stali się tym samym wybranymi *świadkami inauguracji przełomu w dziejach* nie tylko Izraela, ale w najdosłowniejszym znaczeniu: dziejach całego świata. Zaczyna się czas *Nowego i Wiecznego Przymierza*, jakie Trójjedyny ofiaruje rodzinie ludzkiej: *mężczyźni i kobiecie*, w Jednorodzonym Synu Ojca Niebieskiego, Bogu Wcielonym Jezusie Chrystusie.

Na pierwszym miejscu ustanawia Syn Człowieczy wielowymiarowy *sakrament Eucharystii* – wraz z wszystkim, bez czego Sakrament ten nie mógłby istnieć.

– Dotyczy to jednocześnie ustanowionego, jeszcze drugiego sakramentu, mianowicie na całkiem nowych podstawach aniżeli to było dotąd, zakładanego *kapłaństwa* Nowego Przymierza.

– Są to początkowe godziny równocześnie przez Jezusa Chrystusa założonego i niejako ‘uruchomionego’ *Jego Kościoła*.

Naoczni świadkowie ustanowionej Eucharystii

W ramach naszych rozważań chcielibyśmy się skupić obecnie na ustanowionej samej tylko Eucharystii. O właśnie omawianych wydarzeniach dowiadujemy się przede wszystkim w oparciu o relacje Czterech Ewangelii. Istnieją oczywiście też inne jednoznaczne świadectwa, zwłaszcza w pozostałych pismach Nowego Testamentu, w których występują nawiązania do Eucharystii, szczególnie zaś do charakterystycznego *rytu „Łamania Chleba”* w „*Pierwszy dzień Tygodnia*”, tzn. naszą dzisiejszą niedzielę, kiedy to Jezus Chrystus *zmartwychwstał*. Był to dzień następujący bezpośrednio po żydowskim Szabacie (zob..1 Kor 10,17; 11,17-29; Dz 2,1.41n; 20,7-12; Ap 1,10; DD 19-23).

Mamy jednak również inne jeszcze świadectwa do dyspozycji, m.in. od oficjalnych historyków tamtych czasów. Dla nas miarodajną w tym zakresie jest oczywiście przede wszystkim Tradycja Apostolska. W niej zawarte jest przecież całe Boże Objawienie. Tradycja ta jest zarazem na podstawie ustanowienia samego Jezusa Chrystusa miarodajna dla interpretacji i rozumienia danych zapisanych w Piśmie świętym – tak Starego, jak Nowego Testamentu.

Ewangelie, napisane pod tchnieniem Ducha Świętego, zostały jednak dane Kościołowi od ok. 50 roku po Chr. ostatecznie *nie* w języku aramejskim ludowym, którym posługiwał się Jezus (pomijamy tu problematykę prawdopodobnie aramejskiego języka, w jakim napisana została pierwotna wersja Ewangelii Mateusza. Jako natchniona przez Ducha Świętego została ona jednak tak czy owak przekazana Kościołowi ostatecznie w przekładzie greckim), lecz *greckim*. Apostołowie ruszyli przecież na polecenie Chrystusa w cały ówczesny świat. Tym samym musieli przedstawiać Dobrą Nowinę, tzn. Ewangelię Jezusa Chrystusa, w coraz dalszych środowiskach przede wszystkim we wszędzie wtedy znanym i używanym języku *greckim*.

Jako naoczni świadkowie ustanowienia Eucharystii, a zarazem prowadzeni przez Ducha Świętego,

pod którego tchnieniem, czy to sami Apostołowie, czy ktoś inny szczególnie do tego zadania przez Boga wybrany (np. św. Łukasz), pisali Ewangelię i ją zarazem głosili, wiedząc doskonale, CO Jezus Chrystus, ich Boski Mistrz, powiedział, oraz *jak należy rozumieć* sens użytych przez Niego słów. Tym bardziej, że Jezus przekazywał im po swym zmartwychwstaniu w ramach 40 dni swego pojawiania się im aż do dnia wniebowstąpienia, szczegółowe polecenia dotyczące *zarządzania Kościołem*, a w tym oczywiście o sakramentach, o życiu liturgicznym, a także zrębach prawodawstwa, jakiego nie mogło brakować w ustanowionym przez Chrystusa Kościele:

„Jezus [przed swym Wniebowstąpieniem] udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym ...” (Dz 1,2n).

Greckie ujęcie słów ustanowienia Eucharystii

W Ewangeliach zatem, o których w tej chwili mówimy, występują Jezusowe słowa ustanowienia Eucharystii w *języku greckim*. Język grecki był podówczas powszechnie uznawanym i używanym językiem Imperium Rzymskiego. Dotyczy to również Prowincji okupowanych przez Rzym, w których zatem stacjonowały oddziały wojsk Rzymskich.

Język grecki starożytny jest w swej konstrukcji gramatycznej bardzo precyzyjny. Stwierdzenie to odnosi się również do tzw. „*koiné dialektos*” [= powszechnie używany dialekt grecki], którym napisane są pisma Nowego Testamentu. Stąd chociażby z samego tego powodu nie może być wątpliwości co do znaczenia słów, jakich tu użył Jezus Chrystus, mimo iż samo w sobie ich sformułowanie słów ustanowienia, mocą których dokonuje się przeistoczenie w czasie Mszy świętej, różni się nieznacznie w relacji poszczególnych Ewangelistów. To jednak tym bardziej potwierdza prawdziwość wydarzenia, które poszczególni Ewangelisci relacjonują.

W oparciu o powyższe ustalenia możemy obecnie przytoczyć i nieco dokładniej rozpatrzyć słowa Jezusa, w których ustanowił On Eucharystię. Przytoczymy te słowa w ujęciu, w jakim przedstawia je Ewangelista Łukasz.

Łukasz był Grekiem – z zawodu lekarzem. Nic dziwnego, że bardziej niż pozostali Ewangelisci był on wrażliwy na ‘naukowe’ aspekty swego opisu oraz ich dobrze zweryfikowane uzasadnienie. Wiedział aż nadto dobrze, co to znaczy zbierać niepodważalną *dokumentację* pisemnie przekazywanych wydarzeń. Świadczy o tym wstęp zarówno do napisanej przez niego Ewangelii (zob. Łk 1,1-4), jak i do Dziejów Apostolskich (zob. Dz 1,1-3), których również jest on autorem. Już pomijając fakt, że w czasie, kiedy pisał swoją Ewangelię, żyło jeszcze wiele naocznych *świadców*, którzy mogli w razie czego wznieść głośny sprzeciw, gdyby cokolwiek, co napisał, było nie w pełni zgodne z prawdą.

Posłuchajmy zatem, jak Łukasz relacjonuje ustanowienie Eucharystii z Ostatniej Wieczerzy Jezusa, w przeddzień Jego odkupieńczej pasji-męki, czyli 13-go Nizan owego roku 28-go ‘naszej ery’:

„Następnie wziął Chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc:
‘*To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę.*
[po grecku: *Toúto estin to sóma mou – to hypér hymón didómenon.*
to poieíte eis ten emén avámmesin].

Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc:
‘*Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi Mojej, która za was będzie wylana’ ...*”
[po grecku: *... Toúto to potérion he kainé diathéke en to haímati mou*
to hypér hymón ekchynnómenon]
(Łk 22,19n; por. Mt 26,26nn; 1 Kor 11,24nn).

4. Ciało WYDAJĄCE się – Krew WYLEWAJĄCA się ...

Użyty grecki imiesłów bierny

Rzecz znamienna, że zarówno Łukasz, jak zresztą i pozostali Ewangelisci, używają tu formy *imiesłowowej* w użytym przez siebie czasowniku:

Łk 22,19 – ... to hypér hymón **didómenon**

= to za was wydające się = particip. passiv. od: dídomai;

Łk 22,21 – ... to hypér hymón **ekchynnómenon**

= ta (krew) za was (się) wylewająca = partic.passiv. od: ek-chýnno.

Greckie sformułowanie Ewangelii zostało przetłumaczone w języku *polskim* za pomocą zwrotu już ‘wyglądzonego’, ale tym samym niezbyt ścisłego:

„... które *będzie* wydane”;

„która za was *będzie* wylana”.

Tymczasem zgodnie z konstrukcją gramatyki greckiej, *imiesłów* użyty w takim kontekście oznacza czynność, której *działanie w czasie – nadal trwa*. Zostaje tu mianowicie w obydwu sformułowaniach słów przeistoczenia wypowiedzianych przez Jezusa użyty imiesłów bierny czasu teraźniejszego (*participium praesentis passivi*).

Słowa greckie Ewangelisty są już oczywiście przekładem na greckie słów *aramejskich*, bo przecież sam Jezus używał na co dzień tego właśnie języka. Niemniej Łukasz Ewangelista musiał zgodnie ze swym wykształceniem i precyzją wyrażania się jako grecki lekarz zebrać bardzo sumienny wywiad odnośnie do właściwego znaczenia słów wypowiedzianych przez Jezusa Chrystusa, zanim to z kolei wydarzenie – z Ostatniej Wieczerzy Jezusa, przekuł w relację zamieszczoną w swej Ewangelii. Musiał sobie doskonale zdawać sprawę, dlaczego słowa Jezusa ujął w taki, a nie inny sposób.

■ Ostatecznie więc zwrot Ewangelisty dotyczący słów przeistoczenia *należałoby* przetłumaczyć dokładniej następująco:

● „... **Moje Ciało które aktualnie, w tejże chwili siebie wydaje**

[dosłownie: które jest wydawane = jest-ulega wydaniu w darze = gr. didómenon]”.

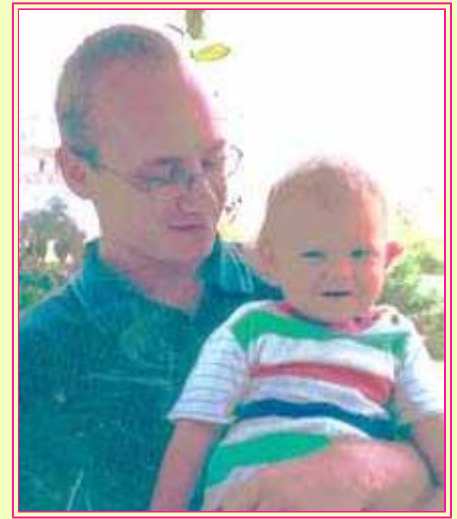
● „**Krew która aktualnie, w tym właśnie momencie się wylewa**

[dosł.: jest wylewana-zostaje wylewana-wytaczana = gr. ek-chynnómenon]”.

Nie ulega wątpliwości, że uwydatnienie aspektu dalszego trwania omawianej czynności jest tu bardzo *znamiennie podkreślone*.

Tym samym zaś zostajemy w wierze, która nie może błądzić, przeniesieni natychmiast na *poziom wyższy*, na którym otwiera się właściwa perspektywa tajemnicy, jaka się tu rozgrywa. Jesteśmy zaproszeni do jej odczytania w całej właściwej jej głębi.

W Ofierze Eucharystycznej Jezusa, która odtąd będzie nieustannie uobecniata i odprawiana po całej ziemi aż do skończenia świata, spełnia się zapowiedź z księgi prorocstwa *Malachiasza*:



[Objaśnienie](#)

„Albowiem od wschodu słońca aż do jego zachodu,
wielkie będzie Imię Moje między narodami,
a na każdym miejscu dar kadzielny będzie składany
Imieniu Memu, i Ofiara czysta.
Albowiem wielkie będzie Imię Moje między narodami,
mówi Jahwéh Zastępów” (MI 1,11).

Utożsamienie Chleba-Wina z samym Jezusem

W przytoczonych słowach ustanowienia Eucharystii Jezus *nie mówi w żadnym wypadku*, że chleb i wino spełnia rolę jedynie ‘obrazowego’, względnie symbolicznego wskazywania na swoje Ciało, na swoją Krew. Jakoby chleb, który trzyma w swych rękach, a potem z kolei kielich z winem, który również trzyma w swych rękach, miały pełnić rolę jedynie obrazowego *odnośnika*, względnie też jakoby miały służyć jedynie do ‘wspomnienia’ o Jego Ciele i Jego Krwi. Gdyby miał zamiar nadać swym słowom jedynie taki sens, użyłby w tym wypadku zupełnie innego sformułowania.

Tymczasem Jezus stawia tutaj wyraźny znak *zrównania*, albo raczej bardziej precyzyjnie mówiąc: Jezus nadaje użytemu wyrażeniu znaczenie *utożsamienia* pomiędzy sobą samym – a przemienionymi w siebie chlebem i winem:

„**To JEST Ciało moje**” ... ;

greckie: Toutó estin to sóma mou...

hebrajskie: zèh hú’ gúphi ... (= oto to [jest] moim ciałem-osobą;
gúph = ciało, brzuch; osoba; słowo aram.)

„**To JEST Krew moja**” ...

greckie: Toutó ... estin to haíma mou...

hebrajskie: zèh hú’ dámmi ... (= oto to [jest] moją krwią; dam = krew;
przekł. NT na hebrajskie: Fr. Delitzsch, Berlin 1923)

(Mt 26,26.28).

Skoro Jezus tyle razy potwierdzał swą władzę nad przyrodą, nie można *nie* przyjąć faktu, że słowa Jego i w tym wypadku rozumieć należy w znaczeniu *dosłownym*.

Zresztą Jezus wcześniej już zapowiadał *tajemnicę Eucharystii*. Zapowiadał ją zaś jako właśnie *spożywanie*-jedzenie swojego Ciała oraz picie swojej Krwi. Słowa Jezusa wywołały wtedy silne oburzenie i zgorzienie u wielu słuchaczy. Ludzie szemrali między sobą i zaczęli od Niego po prostu odchodzić, tłumacząc się: „*Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać*” (J 6,60)!

Taki wniosek: ostrego sprzeciwu i awersji względem Jezusa, zdawał się narzucać sam przez się. Słuchacze zadawali sobie pytania: Czegoż ten człowiek właściwie chce? Czyżby On usiłował namówić

nas do antropofagii [= ludożerstwa]?

– Kto zaś z nas, ludzi 20 czy 21 wieku, nie pomyślałby w podobnej sytuacji – i nie wyraziłby tego publicznie, że temu, takiemu człowiekowi chyba się coś ... ‘pomyliło’; że niemożliwe, by ten człowiek był ‘normalny’, skoro On się wypowiada z tak jaskrawym naciskiem o konieczności, iż „*należy spożywać Ciało Syna Człowieczego*” oraz „*pić Krew Jego*” (J 6,51-56.60.66nn).

Jezus jednak *nie wycofuje* ani jednego z poprzednio wypowiedzianych swoich słów. Przeciwnie, potwierdza tylko tym dobitniej, że słowa Jego należy rozumieć w sensie radykalnie dosłownym.:

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam:

Jeżeli nie będziecie *spożywali* Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie *pili* Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.

Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, *ma życie wieczne*, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.

Ciało Moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew Moja jest prawdziwym napojem.

Kto spożywa Moje Ciało i Krew Moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim ...

Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca,

tak i ten, kto Mnie *spożywa*, będzie żył przeze Mnie ...” (J 6,53-57).

Sakramentalne uobecnienie Jezusa

Nam nie pozostaje nic innego, jak po prostu *uwierzyć* słowom naszego Pana i Odkupiciela w ich radykalnym sensie najdosłowniejszym. Wzbudzenie aktu wiary jest w pełni *uzasadnioną odpowiedzią* na „*miłującą Wszecmoc Stwórcy*” (DeV 33) również w tym zakresie. Mimo iż w sam raz rozważana rzeczywistość przerasta nasz rozum. Jednocześnie bowiem musimy uznać, że choć ta tajemnica przerasta nasz umysł, tenże rozum *nie jest w stanie wykazać* jakąkolwiek sprzeczność w tym wszystkim, co tu Jezus Chrystus mówi – i czyni. I co będzie uobecniane przez ważnie wyświęconego kapłana, ilekroć będzie on sprawował Eucharystię.

Z chwilą zatem, gdy jakiś kapłan dojdzie przy sprawowaniu Mszy św. do konsekracji postaci Chleba i Wina, staje się obecnym zarówno pod tą jedną, jak i tą drugą postacią prawdziwy, *cały Jezus Chrystus* – w sposób żywy. Chodzi o obecność Jezusa zarówno w Jego całym Bóstwie, jak i całym Jego Człowieczeństwie. Stwierdzenie to dotyczy tak postaci konsekrowanego Chleba, jak i konsekrowanego Wina.

Przez cały czas, ilekroć jakiś ważnie wyświęcony kapłan sprawuje czynność liturgiczną, działa on – przy całej swej ludzkiej niegodności i swej osobistej nędzy – w charakterze „*in persona Christi*”. Znaczy to, że kapłan ten przez cały ten czas uobecnia w sposób sakramentalny – Osobę Odkupiciela. Szczególnie ‘namacalnie’ można to dostrzec wówczas, gdy sprawuje on któryś z siedmiu sakramentów, jakie ustanowił Jezus Chrystus.

– Wśród tych zaś Sakramentów można to uchwycić w szczególnie wyraźny sposób zapewne zwłaszcza przy sprawowaniu *Ofiary Mszy świętej*, a z drugiej strony być może jeszcze wyraźniej, bo niejako bardziej ‘osobowo’, wtedy, gdy pełni on posługę jednania w konfesjonale, tzn. przy *rozgrzeszeniu z grzechów*.

E. UOBECNIENIE ODKUPIEŃCZEJ ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA



1. Rozgłaszanie odkupieńczej śmierci Jezusa Chrystusa

Eucharystia: proklamacja odkupieńczej śmierci

W odpowiedzi na słowa, które wypowiada kapłan przy sprawowaniu Mszy św. bezpośrednio po konsekracji: „*Oto wielka tajemnica wiary*” – Lud odpowiada w duchu wiary:

„*Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu,
wyznajemy Twoje zmartwychwstanie
i oczekujemy Twego przyjścia w chwale*”.

● Sprawowanie Eucharystii staje się przede wszystkim „rozgłaszaniem śmierci” Jezusa Chrystusa: oczywiście śmierci odkupieńczej. Jezus mówił w czasie Ostatniej Wieczerzy o swym Ciele „wydanym”, o swej Krwi „wylanej” [= teraz ulegającej przelewaniu] – „na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,28).

Jezus ustanawia w ten sposób – z wyprzedzeniem o jeden dzień – *uobecnienie* zadanej Mu, przez Niego przyjętej – okrutnej, ale odkupieńczej śmierci na Krzyżu.

◆ Ukrzyżowanie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i Syna Człowieczego, dokonane zostało w Wielki Piątek owego roku 33 tzw. ‘naszej ery’ [dokładniej: przypadło to na 14-ty dzień miesiąca Nizan (wg kalendarza żydowskiego) w roku 28 tzw. ‘naszej ery’].

◆ Miejscem wykonania ówczesnego polityczno-religijnego mordy było wzgórze *Golgota*, zwane również ‘Kalwaria’ [= hebr. ‘golgothá’ oraz łac. ‘calvaria’ oznacza: góra czaszki], położone tuż za murami ówczesnego Jeruzalem.

◆ Prokuratorem nad Judeą był wtedy sprawujący władzę w imieniu cesarstwa Rzymu Piłat z Pontu [26-36 r. po Chr.]. On był ‘państwowo’ upoważniony i odpowiedzialny za skazanie Jezusa na śmierć: przez ukrzyżowanie. Musiał on też wziąć na siebie całą tę odpowiedzialność i wyrok ten *zatwierdzić* – całkiem niezależnie od nacisku, jaki na niego wywarli najwyżsi ówczesni dygnitarze Żydowscy.

Ileokroć zostaje sprawowana Ofiara Mszy świętej, zostaje tym samym każdorazowo *proklamowana* i ponadto *uobecniata* śmierć Syna Bożego w Jego Człowieczeństwie – „*na odpuszczenie grzechów*” oraz „*za życie świata*” (J 6,51).

Jest to zaiste tajemnica wiary. Dokonuje się tu nie tylko coś w rodzaju ‘historycznego’ *wspomnienia* czy nawiązania do czegoś, co się ‘*kiedyś wydarzyło*’ i do czego by można okazyjnie nawiązać w ramach ‘wspomnień’ o dawno przebrzmiałej przeszłości.

– Jezus Chrystus jest nie tylko prawdziwym człowiekiem, ale niezależnie od swej śmierci krzyżowej jako Syna Człowieczego (zob. do tego: Dz 3,15; 2,22n) nieprzerwanie *prawdziwym Bogiem*: Drugą Osobą Boga Trójjedynego. Jego Boża *Osoba* obejmuje nieustannie dwie istotowo różne natury: naturę ludzką oraz naturę Bożą. Od tej Jego Bożej Osoby płynie *nieskończona wartość* dokonanego dzieła odkupienia.

Śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu jest wprawdzie *faktem historycznym*, ale tym bardziej jest ona *Bożą ingerencją* w dzieje świata i kosmosu. Jest to tajemnica, którą da się przyjąć i pojąć dopiero na poziomie *wiary*. Ofiara krzyżowa, uobecniona sakramentalnie we Mszy świętej, staje się trwałym *przypieczętowaniem* Nowego i Wiecznego Przymierza, jakie Trójjedyny ofiaruje w krwi tej ofiary krzyżowej swojemu żywemu Obrazowi: *mężczyźnie i kobiecie*. Tym samym zaś ofiara krzyżowa Jezusa Chrystusa staje się stałym dobrem, które *nieustannie trwa dalej i przynosi owoce* życia i miłości.

Ofiara odkupienia do naszej dyspozycji

Co więcej, Ojciec Niebieski w swej miłości i swym zatroskaniu, żeby nikt z ludzi nie zginął na wieki, *oddął* nam wraz z darem swojego Jednorodzonego Syna również jeszcze tę Jego odkupieńczą ofiarę do naszej dyspozycji. Odtąd możemy zatem Ojcu Niebieskiemu zaofiarować ją *jakoby naszą własną ofiarą przebłagalną* i prosić Go „w Imię Jezusa”, Jego Umiłowanego Syna, o odpuszczenie naszych grzechów oraz wszelkie inne łaski.

Uzbrojeni taką ofiarą możemy *liczyć na przyjęcie* zarówno naszego *uwielbienia, jak i dziękczynienia, naszych próśb i naszego wynagrodzenia*. Trójjedyny spogląda wtedy na nas niegodnych grzeszników dzięki tej, w nasze ręce oddanej ofierze krzyża – nie inaczej, jak tylko „*przez rany*” swojego Jednorodzonego Syna (por. Iz 53,5; oraz: DzF 60.1227.1190), który stał się ofiarą przebłagalną za nas wszystkich (zob. Rz 3,25; 1 J 1,2).

Wszystko to stało się możliwe i jest mobilizującą rzeczywistością dzięki ustanowionej przez Jezusa tajemnicy *Eucharystii* oraz ściśle z nią związanego *kapłaństwa*. Jezus jest mianowicie dostatecznie mocen, by swoją ofiarę odkupienia, złożoną w czasie Ostatniej Wieczerzy z wyprzedzeniem o jeden dzień, a przypieczętowaną nazajutrz w sposób krwawy na Kalwarii, *wziąć w chwili wniebowstąpienia* wraz z sobą do wieczności.

– Z Nieba, zatem spoza tego świata i niezależnie od tego świata, *uobecnia* teraz tę swoją jednorazową krwawą ofiarę odkupienia w sakramencie Eucharystii.

■ Msza święta, sprawowana przez ważnie wyświęconego kapłana „*in person Christi*”, czyli w *sakramentalnym uobecnieniu* Osoby Jezusa Chrystusa, dokonuje mocą woli i ustanowienia Jezusa tego, że *ta jednorazowa ofiara odkupienia* na Górze Kalwarii jest w sposób uchwytny przeżywana przez każde pokolenie jako dokonująca się *teraz*, i przynosząca *teraz* owoce odkupienia. Dokonuje się to na coraz innych miejscach, na coraz innym kontynencie.

- Nie jest to jednak nigdy samo jedynie ‘wspomnienie’ śmierci Boga-Człowieka, która ‘kiedyś’, dawno temu, miała miejsce.
- Nie jest to też żadna jakaś ‘inna, druga’ Ofiara, lecz wciąż ta sama Ofiara Krzyżowa z Góry Kalwarii.
- Z tym tylko, że Jezus Chrystus oddaje ją obecnie z Nieba do dyspozycji temu *określonemu pokoleniu*, na tym określonym miejscu, o tej określonej godzinie dziejów wszechświata.

Jak to dobrze, że Jezus sformułował słowa ustanawiające Sakrament w taki sposób, że Apostołowie i Ewangelisci przetłumaczyli je na greckie przy użyciu *imiesłowu* biernego czasu terażniejszego.

– To Ciało Boga-Człowieka zostaje wciąż ‘*na bieżąco*’, właśnie *teraz* – „za was wydane”.

– Jego Krew na odpuszczenie naszych grzechów jest właśnie *teraz*, ‘na bieżąco’ – „przelewana”. Jest to owa kochająca nas, w *tej chwili* – jako dar życia – przelewająca się Jego Bożo-Ludzka krew, która grzechami splamioną naszą szatę *splukuje* w oczach Bożych i ją obmywa (por. Ap 7,14).

Przed nami roztaczają się wciąż głębie tej *tajemnicy wiary*. Człowiek winien w obliczu obecnego w Eucharystii swojego ukrzyżowanego, a przecież i zmartwychwstałego Odkupiciela, czy to w czasie Mszy świętej, czy też poza nią – zająć pełen wdzięczności i pokory *postawę nieustannej adoracji*.

Eucharystia bowiem, a szczególnie sprawowana Ofiara Mszy świętej, jest aż do skończenia świata nieustannie przedłużoną proklamacją *teraz sakramentalnie dokonującej się Boską Mocą Jezusa Chrystusa Jego Odkupieńczej Śmierci* – za nasze grzechy, czyli *teraz* wydającego siebie Jego Ciała, oraz *teraz* przelewanej Jego krwi odkupienia „za życie świata”.

W swej śmierci krzyżowej i następującym potem zmartwychwstaniu ofiaruje nam On stale od nowa *szansę, żebyśmy umarli* dla grzechu, a wraz z Nim zmartwychwstali do *nowego życia* – umocnieni Jego Boskim Ciałem, napojeni Jego Boską Krwią.

2. Postać Chleba – postać Wina ...

Nadal ofiarowane Ciało, nadal przelewana Krew

Żeby nam niejako *ułatwić przyjęcie sercem* faktu, że tu chodzi o *sakramentalne uobecnienie* Jego odkupieńczego cierpienia i odkupieńczej śmierci, a także następującego po niej zmartwychwstania „*dla naszego usprawiedliwienia*” (Rz 4,25), użył Jezus do konsekracji *dwóch oddzielnych* postaci: chleba – oraz wina.

Syn Człowieczy chciał w Eucharystii, tym sakramencie Miłości, *udostępnić* nam maksymalnie poglądowo swoją sakramentalnie uobecnioną *odkupieńczą śmierć*.

- Ciało może być tak bardzo bite i zbite, że człowiek ... pod zadawanymi ciosami w końcu umiera.
- Z drugiej zaś strony z chwilą gdy ktoś utraci krew, przestaje żyć.

Wierzmy oczywiście wiarą Bożą, że Jezus *przebywa cały* zarówno pod jedną, jak i drugą postacią – jako żywy prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek.

– Mimo to sam w sobie fakt, że te dwie różne rzeczywistości: najpierw chleb, a potem dopiero ponadto wino, zostają tu przeistoczone w Ciało i Krew Chrystusa całkiem *oddzielnie*, przemawia niezwykle poglądowo i niejako eksperymentalnie, że stajemy naprawdę w obliczu gwałtownie zadanej śmierci Jezusa.

Jezus złożył Ojcu ofiarę ze swojego Ciała: dla naszego usprawiedliwienia w Bożych oczach – składając siebie w ofiarę w najdosłowniejszym znaczeniu aż do *ostateczności* (por. J 13,1). Ciało Jego zostało zamęczone na śmierć i podarte w strzępy poprzez wyszukane tortury. Więcej ofiarować – już się nie dało.

Jezus dokonał jednak tego „złożenia siebie w darze” w taki sposób, że *nie zapadło ono* w przeszłość, lecz *istnieje nadal* w sposób sakramentalny. Dokładnie tak, jak On to wyraził w słowach konsekracji Chleba. Mianowicie to Jego Ciało oddaje siebie nadal *bezustannie* – na *Pokarm* dla Jego braci i sióstr, względnie dokładniej: na *pożywienie* dla Jego Mistycznej Oblubienicy, którą *zaślubia na krzyżu* w miłości jako Oblubienicę, karmiąc ją ... swym własnym Ciałem i Krwią.

– Nie na próżno zapowiedział Jezus wcześniej: „*Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie ...*” (J 6,53).

Równolegle z tym ofiarował On swoją Bożo-Ludzką krew – aż do ostatniej kropli: „... przez *wielką swą miłość, jaką nas umiłował*, i to nas, umarłych na skutek występków ...” (Ef 2,4n). Znaczy to, że obecnie z kolei *krew* Jego zostaje „*nadal wylwana*” i z Niego „*nadal wypływa*” – dla nadprzyrodzonego dobra każdego z osobna za tak dużą cenę odkupionych Jego braci i sióstr w tym samym człowieczeństwie.

Tak też istotnie formułuje to Jezus przy drugiej konsekracji. Słowa konsekracji wypowiedziane nad

winem w kielichu są ujęte w języku *greckim* znowu w *imiestowie* strony biernej czasu terażniejszego greki biblijnej – jako krew, która teraz *nadal jest przez Niego darowana* i spływa w nieskończoność, dla każdego pokolenia, dla każdego poszczególnego człowieka, „*na odpuszczenie grzechów*” (Mt 26,28).

Taka jest wymowa użytej w Ewangeliach formy *imiestowu* strony biernej: „...która ... zostaje wylewana ...”. Już nawet niezależnie od tego, że Jan, naoczny świadek Ukrzyżowania swojego Umiłowanego Mistrza, donosi dodatkowo jeszcze i o tym, że już po śmierci Jezusa bok Jego został przebity włócznią żołnierza „... i natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19,34), w czym dostrzega wypełnienie dalszych ważnych proroctw mesjańskich.

Nie szkodzi też, że każda Ofiara Mszy świętej, jak zresztą cała tajemnica Eucharystii również poza Mszą świętą, uobecnia nie tylko Jezusa umierającego na krzyżu, lecz jednocześnie też już Jezusa *zmartwychwstałego*, który jednak tuż jeszcze przed swą odkupieńczą śmiercią zdołał niejako ‘zameldować’ Ojcu wykonanie do ostatka zleconego sobie dzieła odkupienia w słowie: „*Wykonało się*” (J 19,30).

Oddzielnie Ciało, oddzielnie Krew

Omawiane dwie oddzielne Konsekracje nie są oczywiście wymysłem dopiero Kościoła. Chodzi o dosłowne wypełnienie wyraźnego polecenia samego Jezusa Chrystusa, jedyne Właściciela Kościoła. Jezus powiedział mianowicie wtedy, podczas owej Ostatniej Wieczerzy – do Apostołów, ale tym samym ich następców, uczestników tego samego wtedy ustanowionego sakramentu kapłaństwa: „*To czyńcie na Moją pamiątkę*” (Łk 22,19).



Objaśnienie

Ten właśnie sens Eucharystii: *uobecnienie odkupieńczej śmierci Jezusa na krzyżu*, narzuca się jeszcze dodatkowo, gdy celebrujący kapłan ujmuje w swe ręce wkrótce po Konsekracji postać Chleba i ‘przełamuje’ Hostię na dwie równe części. Tu mieści się uzasadnienie faktu, że Eucharystię oraz Ofiarę Mszy świętej określano pierwotnie zwrotem, który występuje już w Pismach Apostolskich, że mianowicie uczniowie Chrystusa gromadzili się „*w pierwszym dniu tygodnia* [= tzn. dniu następującym zaraz po szabacie. Jest to zatem nasza niedziela] na Obrzęd „*Łamania Chleba*” (zob. Dz 2,42; Łk 24,35).

Na tym jednak jeszcze nie koniec. Albowiem zaraz potem, gdy ktoś uważnie śledzi sprawowaną Ofiarę Mszy świętej, można zauważyć, że kapłan celebrujący ujmuje w swe dłonie z kolei jedną z połówek poprzednio przełamanej całej Hostii świętej i odłamuje z niej cząstkę, po czym tę cząsteczkę Eucharystycznego Chleba wpuszcza do kielicha z konsekrowanym Winem, czyli z Krwią Odkupienia. Dzieje się to po Modlitwie Pańskiej (*odmówionej, względnie odśpiewanej*), czyli po „*Ojcie Nasz ...*”. Kapłan wypowiada w tej chwili słowa: „*Pokój Pański niech zawsze będzie z wami*”. W tej właśnie chwili wpuszcza do Kielicha z Krwią Chrystusa – poprzednio ułamaną cząsteczkę jednej z połówek Hostii świętej.

Jest to kolejny znak Jedności Ciała i Krwi Odkupiciela. Choć w konsekracji postaci te zostały przeistoczone oddzielnie – jak to zresztą uczynił sam Pan w czasie Ostatniej Wieczerzy, stanowią one jednego i tego samego Jezusa Chrystusa: Syna Bożego Wcielonego – zakatowanego – ukrzyżowanego – umarłego – zmartwychwstałego.

Śmierć Jezusa na Krzyżu

Jak dopiero co przypomniano, niedługo po śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu bok Jego został przebity włócznią rzymskiego żołnierza. Jednakże jeszcze tuż przed swą śmiercią odkupieńczą wydał

konający Jezus ostatnie, głośne zawołanie. Może to był nawet głośny krzyk. W każdym razie obecni byli tym zdumieni. Ewangelista donosi o tym następująco:

„Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem:
'Ojcze, w Twoje ręce powierzam Ducha Mojego'.
Po tych słowach wyzionął ducha” (Łk 23,46).

I wtedy dopiero, po owym głośnym okrzyku, Jezus „skłoniwszy głowę, wyzionął Ducha” (J 19,30), tzn. umarł. Wkrótce potem podszedł do środkowego krzyża, na którym wisiał Jezus, wspomniany rzymski żołnierz. Był to z pewnością dowódca plutonu egzekucyjnego. Pchnięciem włóczni przebił on bok zmarłego już Jezusa Chrystusa. O tym szczególnie donosi świadek ukrzyżowania: Jan, umiłowany uczeń Mistrza z Nazaretu. Uwydatnia on zarazem niezwykle znaczenie tego szczegółu. Mianowicie Jan podkreśla znamienne: „... I natychmiast wypłynęła krew i woda” (J 19,34). On sam dostrzega w tym wydarzeniu wypełnienie dwóch prorocत्व Starego Testamentu, czego jednak w tej chwili nie komentujemy.

Śmierć Odkupieńcza Jezusa na Krzyżu a przy Ofierze Mszy świętej

Wracamy ponownie do sprawowanej ofiary Mszy świętej. Oddzielna konsekracja postaci Chleba i postaci Wina, które obie łącznie przedstawiają jednego i tego samego, całego Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, ułatwia niewątpliwie zrozumienie, iż szczytowy moment Mszy św.: *przeistoczenia*, uobecnia *odkupieńczą śmierć* Syna Bożego na krzyżu. Szczegół zaś przebicia boku Chrystusowego przez rzymskiego setnika rozwiewa wszelkie ewentualne wątpliwości, potwierdzając zarazem fakt, że Jezus naprawdę ... umarł. Bo gdyby nawet w tym momencie jeszcze żył, przebicie Jego boku by Go ostatecznie 'dobiło'. Innymi słowy wszelkie wątpliwości odnośnie do rzeczywistej śmierci Odkupiciela Człowieka na krzyżu stają się definitywnie bezpodstawne.

W czasie Mszy św. jesteśmy zatem świadkami oddzielnej konsekracji postaci Chleba i Wina. Niedługo później, po modlitwie 'Ojcze Nasz', kapłan przełamuje Hostię świętą i wpuszcza cząsteczkę odłamaną z jednej z owych połówek do kielicha z Krwią Chrystusa.
– Wszystko to pozwala niemal 'na żywo' doświadczyć rzeczywistej śmierci Syna Bożego na krzyżu: śmierci oczywiście odkupieńczej.

Sama *śmierć* stała się dramatycznym dziedzictwem popełnionego pierwszego grzechu, jaki zaistniał na świecie w następstwie upadku pra-rodziców w raju. Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka, przyszedł pokonać zarówno *grzech* – jak i *śmierć*: przez to, że niejako 'dotknie' jednego i drugiego złą swoją *miłosierną Wszeczmocą* – i uleczy je. Był On w stanie dokonać tego dlatego, że tylko On jeden jest jednocześnie prawdziwym Bogiem, ale i prawdziwym Człowiekiem.

Tajemnica śmierci: rozdzielenia ciała i duszy

Skorzystamy jeden raz więcej z głębi rozważań Jana Pawła II na temat związku między śmiercią Odkupiciela na krzyżu, a dziełem odkupienia, jakiego On dokonał, a które przy sprawowaniu Mszy świętej zostaje każdorazowo *uobecnione*.

Ojciec święty uświadamia przede wszystkim, iż sam fakt 'rozdzielenia' przy Mszy świętej postaci Ciała i Krwi Chrystusa wskazuje na nieunikniony proces, jaki się dokonuje w chwili *umierania* człowieka. W momencie śmierci dokonuje się *rozdzielenie* ciała i duszy, czyli oddzielenie nieśmiertelnej duszy od ciała, z którym dotąd była zjednoczona:

„Śmierć przynosi z sobą *rozpad* całej psycho-fizycznej osobowości człowieka.
Dusza zostaje oderwana od ciała i żyje *poza* nim,

ciało zaś zostaje poddane stopniowemu *rozkładowi* zgodnie z brzmieniem owych słów Boga ... 'prochem jesteś i w proch się obrócisz' [Rdz 3,19] ...” (SD 15).

W przypadku Jezusa Chrystusa również śmierć Jego, podobnie jak wszystkie inne Jego działania, rozgrywa się na poziomie dodatkowej tajemnicy. Nie jest to śmierć zwyczajnego śmiertelnika, lecz prawdziwego człowieka i niemniej prawdziwego Boga.

Również w przypadku Jezusa Chrystusa nastąpiło w chwili Jego śmierci na krzyżu rzeczywiste *rozdzielenie* Jego śmiertelnego ciała – od nie-śmiertelnego ducha, czyli duszy ludzkiej, którą Jezus miał jak każdy inny prawdziwy człowiek.

Jednakże Ojciec Niebieski zaopiekował się w szczególny sposób Ciałem swego Jednorodzonego Syna, zabitego Odkupiciela człowieka. Musiało się bowiem sprawdzić i to jeszcze proroctwo Psalmisty, na które będą się niebawem powoływali Apostołowie, począwszy od pierwszego papieża, Piotra Apostoła – w jego płomiennym wystąpieniu już w dniu Zesłania Ducha Świętego:

„Lecz Bóg [= Ojciec] wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim, bo Dawid mówił o Nim: 'Miałem Pana zawsze przed oczami ... Dlatego ucieszyło się moje serce ... Także moje Ciało spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu *ulec skażeniu*' [Ps 16(15),9n] ...” (Dz 2,24-27).

W tym właśnie momencie: *rzeczywistej śmierci* Syna Bożego na krzyżu, *Duch Święty*, sprawca Osobowego zjednoczenia natury Bożej z naturą Ludzką w Drugiej Osobie Bożej, ponownie zaingerował szczególną swą „*miłującą Wszechmocą*” (DeV 33).

Mianowicie Duch Święty doprowadził w tej chwili do nowego zjednoczenia Drugiej Osoby Bożej. Tym razem miało to być zjednoczenie Drugiej Bożej Osoby *oddzielnie* z zabitym ciałem Jezusa, a *oddzielnie* z nieśmiertelną duszą Syna Człowieczego.

– Innymi słowy, *Druga Boża Osoba* była w okresie czasu od śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu zjednoczona *oddzielnie* z ciałem Jezusa, a *oddzielnie* z Jego duszą.

Dopiero w momencie zmartwychwstania doprowadzi tenże *Duch Święty* do ponownego zjednoczenia Osobowego ludzkiej duszy Syna Bożego Wcielonego – z Jego ciałem. A tylko tym razem będzie to już Ciało uwielbione Syna Bożego w Jego zmartwychwstaniu.

Zapewne i ta cała rzeczywistość jest symbolizowana w owym wpuszczeniu ułamanej drobiny Hostii świętej do kielicha z zakonsekrowanym Winem. Kapłan wypowiada w tej chwili słowa: „*Pokój Pański niech zawsze będzie z wami*”.

3. Uniwersalna dostępność ofiary krzyżowej

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Odkupiciel ustanowił Ofiarę MSZY św. jako uobecnienie swej odkupieńczej śmierci na Kalwarii, tuż u wrót Jeruzalem – bez wyjątku *dla wszystkich ludzi*. Odkupienie to dar zaofiarowany wszystkim ludom ziemi i każdemu człowiekowi z osobna. Jest to dar dla wszystkich środowisk geograficznych, społecznych i kulturowych, zaofiarowany przez Boga każdej epoce i wszystkim czasom, poczynając od pierwszego człowieka – aż do skończenia świata. Ta wola

Trójjedynego nigdy nie ulegnie zmianie, gdyż Bóg Trójjedyny jest Bogiem Wierności (= hebr.: PRAWDA) w miłości do swego żywego Obrazu.

Jest rzeczą zgoła niemożliwą, żeby mogło być wolą Trójjedynego, iżby ktokolwiek miał zginąć ... na wieki! Bóg pragnie zawsze tylko tego jednego: „... by *wszyscy ludzie zostali zbawieni* i doszli do poznania Prawdy ...” (1 Tm 2,4). Samo zaś odkupienie polega na tym, jak to dobitnie wyraził Jezus w swej *Modlitwie Arcykapłańskiej* na krótko przed początkiem swej męki: „A to jest życie wieczne: aby *znali Ciebie, Jedynego prawdziwego Boga, oraz tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa ...*” (J 17,3).

Jezus Chrystus nie chciał dopuścić, by ktokolwiek z ludzi miał Mu kiedyś zarzucić, iż czuje się *pokrzywdzony* przez sam fakt, iż nie było mu dane znaleźć się pod krzyżem w tym momencie przełomowym w dziejach wszechświata. Że nie było go tam o tej godzinie, kiedy „*Miłosierdzie – zwyciężyło Sprawiedliwość ...*”, jak to Jezus wyraził w objawieniach, jakimi zaszczyił św. S. Faustynę (DzF 1572).

Jak już wspomniano, jako Bóg zabrał Jezus swoją odkupieńczą mękę i zmartwychwstanie *do nieba*. Obecnie z nieba, czyli spoza kosmosu i spoza czasu i niezależnie od czasu, udostępnia On tę swoją jedną jedyną ofiarę z roku 33 *wszędzie tam*, gdzie któryś z Jego ważnie wyświęconych kapłanów sprawuje Eucharystię. Zostaje wtedy powtórzona ta sama tajemnica, a raczej: *uobecnione* wtedy zostaje to, co dokonało się w sposób *bezkrwawy* w czasie Ostatniej Wieczerzy, natomiast następnego dnia, w ów wstrząsający Wielki Piątek, 14-go Nizan, dokonane zostało na Kalwarii w sposób *krwawy*.

W czasie każdej Mszy świętej zostaje zatem w sposób sakramentalny uobecniona *ta sama ofiara odkupienia*, z tym że każdorazowo dla aktualnego pokolenia ludzi, na danym miejscu i dla tego określonego kraju. Wyświęcony Sługa Jezusa Chrystusa, który w tej chwili występuje „*in persona Christi – w sakramentalnym uobecnieniu Osoby Jezusa Chrystusa*”, łamie wtedy jeden raz więcej Chleb Jezusa „*za życie świata*” (J 6,51).

Każda Msza święta, chociażby na niej nie było niemal nikogo, staje się ośrodkiem promieniowania, z którego Odkupiciel pragnie ponownie, swą Boską hojnością, rozsiewać owoce swego tak drogo dokonanego dzieła odkupienia.

– Żeby ono jednak mogło zaowocować, konieczne jest kochające ustawienie się na te tajemnicze promienie i przyjęcie warunków nieodzownych do osiągnięcia życia wiecznego.

4. Czy trzeba było zatortuować Syna Bożego?

Odkupiciel zakosztował śmierci z całą goryczą poprzedzających ją tortur. Zadawali je Jemu, „*Dawcy Życia*” (Dz 3,15) – ci, których umiłował jako „*Dobry Pasterz*”, który „*daje życie za swoje owce*” (J 10,11). Jest rzeczywistością przerażającą, ale tym bardziej mobilizującą do skruszonej wdzięczności i nieustannego hymnu ufności względem Niego, Syna Człowieczego, że trzeba było *dopiero krwawej ofiary* Syna Bożego, by człowiek, Boża Oblubienica – wreszcie zrozumiał i wziął sobie do serca, jak straszliwą rzeczywistością jest *grzech*, który ostatecznie wiedzie do utraty życia – wiecznego.

Ilekoć na to spoglądamy i kontemplujemy oblicze Syna Bożego cierpiącego ze względu na nasze grzechy, oblicze którego nie możemy *nie dostrzec* w czasie każdorazowego odprawiania ofiary Mszy świętej, możemy jedynie otworzyć się na Odkupiciela w poczuciu najgłębszej *skruchy*, ale i totalnego *zawierzenia* Jemu, na które On tak bardzo czeka. A wtedy możemy już tylko wołać do Niego tak jak to czyniło w czasie Jego ziemskiego życia tylu znajdujących się w wielorakiej nędzy:

„*Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!*”

Ulituj się nad nami” (por. Mt 9,27; 15,22; 17,14; 20,30n; Mk 10,47; Łk 18,38n).

Widocznie nie było *innego sposobu pokonania* dwojakiego zła, jakie stało się dziedzictwem grzechu człowieka na pra-początku, gdy ten odrzucił Boży zamysł, mianowicie zła *grzechu* i zła *śmierci*. Trzeba było aż Syna Bożego, żeby zstąpił z nieba i stał się człowiekiem. Tak dopiero pojawiła się możliwość dotknięcia tego podwójnego zła u samych jego korzeni. Jan Paweł II mówi w swym Liście Apostolskim o „*Chrześcijańskim Sensie Cierpienia*”, rozprawdzając myśl Janową o Bogu, który „tak *umiłował*, że Syna swego *dał ...*” (J 3,16):

„Człowiek ‘ginie’, gdy traci ‘życie wieczne’. Przeciwieństwem *zbawienia* nie jest więc samo tylko cierpienie – jakiegokolwiek – ale *cierpienie ostateczne*: utrata życia wiecznego, odrzucenie od Boga, potępienie.

– Syn Jednorodzony został dany ludzkości, aby *ochronić* człowieka przede wszystkim od tego ostatecznego zła i ostatecznego cierpienia.

W swoim zbawczym posłannictwie ma On przeto *dotknąć* u samych jego transcendentnych korzeni, z których wyrasta ono w dziejach człowieka. Owe transcendentne korzenie zła tkwią w *grzechu* i w *śmierci*, one bowiem znajdują się u podstaw utraty życia wiecznego.

– Posłannictwo Jednorodzonego Syna polega na przewyciężeniu *grzechu i śmierci*.

Przewycięża *grzech* swoim posłuszeństwem aż do śmierci.

Przewycięża zaś *śmierć* – *zmartwychwstaniem*” (SD 14; por. też: DiM 8; itd.).

Do tych treści wypadnie wrócić dokładniej jeszcze raz – w następnej, *V-tej części* naszej *strony* (będzie to także zwłaszcza *rozd. 3 i 4*).

5. Umarł by zmartwychwstać i dać życie wieczne

Osoba Jezusa Chrystusa jest Osobą Bożą. Jezus jest zatem nie tylko prawdziwym człowiekiem, ale tym bardziej *prawdziwym Bogiem*: współistotny w tym samym Bóstwie Ojcu i Duchowi Świętemu.

– Tym samym zaś sama w sobie *śmierć* nie stanowi dla Niego niejako ‘żadnego’ problemu! Oczywiście nie w tym sensie, jakoby miał ‘nie odczuwać’ bólu, gdy był przerażająco biczowany, cierniem koronowany i w straszliwych mękach konał na krzyżu ...

Tego wszystkiego doświadczał jako *prawdziwy człowiek*: jako Syn Człowieczy. A przecież tylko On mógł powiedzieć o sobie, będąc zarazem prawdziwym Bogiem: „*Ja Jestem – zmartwychwstaniem i życiem*” (J 11,25).

– Toteż w pierwszym rzędzie sam On powstanie z martwych. Przez to zada śmierci ... cios śmiertelny (1 Kor 15,54n; DiM 8).

Z Bożego natchnienia wysłał Jan Paweł II w lipcu 1981 r., w dwa miesiące po zamachu na swe życie, z kliniki Gemelli orędzie do uczestników *Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego* w Lourdes (16-23.VII.1981). Wypowiedział wtedy m.in. następujące słowa, tchnące głębią i ... pełnią ufności:

„Chrzest czyni was także... ‘ludem *kapłańskim*’ [1 P 2,5]. Dzięki tej właściwości każdy z was jest wezwany do *składania siebie* jako ofiary hojnej, miłej Ojcu w Chrystusie. Do was należy nadanie swojemu uczestniczeniu w Eucharystii tego samego sensu, jaki nadał Chrystus swojej ofierze.

On *nie umarł*, aby przestać istnieć, ale *by zmartwychwstać ...*”.

(Jan Paweł II, Rzym, Gemelli, Do uczestników Kongresu Eucharystycznego w Lourdes; zob.: OR-P 2 [1981/19/7] 3).

Ojciec święty wyraził tu niezwykle trafnie wiarę w treść *aklamacji*, którą słyszymy w czasie każdej Mszy św.: „*Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego*

przyjścia w chwale”. Kto bowiem przyjmuje Eucharystię, przyjmuje jednocześnie *zadatek nieba*, jak to wyraża sam Odkupiciel:

„Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne,
a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6,54).

Ojciec Niebieski *rozpoznaje* w uczniach Chrystusa w chwili ich śmierci z łatwością Obraz swojego Umiłowanego Syna. Jezus przemienia ich w siebie, ilekroć Go *przyjmują* z wiarą, ‘bacząc’ wtedy na swoje sumienie (por. 1 Kor 11,28n). Dlatego Eucharystia staje się – prócz wielu innych swoich błogosławionych skutków, prawdziwą rękomią i „zadatkem” na życie wieczne.

F. MIŁOŚĆ „... AŻ DO KOŃCA”: EUCHARYSTIA – A MAŁŻEŃSTWO



1. ‘Do końca’ Jezusa w Eucharystii – a małżonków

Na naszej *stronie* mamy na względzie szczególnie małżonków oraz osoby przygotowujące się do sakramentu małżeństwa, choć oczywiście nie tylko ich. Wypada w nawiązaniu do sytuacji małżonków spojrzeć z kolei na sakrament Eucharystii: zarówno w formie uczestnictwa w sprawowanej Mszy świętej, jak i przyjmowania Komunii świętej, a oczywiście i w formie modlitwy *adoracyjnej* przed Jezusem – czy to w kościele przed Tabernakulum, czy u siebie w domu, lub gdziekolwiek indziej.

Uczestnictwo we Mszy świętej oraz przyjmowanie Eucharystii staje się całkiem szczególnym przeżyciem dla małżonków *jako* małżonków, a może już i rodziców. Więź łącząca męża z żoną to więź *trwałego przymierza* ich miłości i ich życia. Zupełnie niezależnie od tego, jak niektóre osoby względnie środowiska patrzą na instytucję małżeństwo, czy też jedynie tzw. ‘partnerstwa’ lub tylko ‘związki’, które by można zmieniać o każdym czasie. Ten sam Bóg przemawia w sumieniu zarówno wierzących, jak i niewierzących oraz nie-Chrześcijan, wraz z całą *odpowiedzialnością* każdego człowieka zarówno za miłość, jak i życie, którego jedynym Właścicielem pozostaje zawsze sam tylko Bóg.

Podstawą małżeństwa jest *SŁOWO* dane sobie nawzajem wobec Boga i upoważnionych świadków, że oboje będą *wiernie* trwali w całkowitości darowania się sobie nawzajem – dla zapewnienia sobie wzajemnego nieograniczonego dobra „*aż do śmierci*”. Miłość bowiem *to* ma do siebie, że wciąż *przekreśla* siebie samego, a zapatrzona jest w dobro tego drugiego, mieszczące się w pasmie napromieniowaniem Bożymi przykazaniami. Dobro to jest ostatecznie życzeniem temu drugiemu – a także sobie samemu – Boga, i konsekwentnie nieba.

Tym samym zaś to właśnie, takie *dobro* staje się na co dzień wyznacznikiem, który będzie nadawał kształt wzajemnym odniesieniom i będzie je chronił przed ześlizgnięciem w dobro jedynie *pozorne*. – Z drugiej strony to właśnie *dobro*, rozpatrywane wciąż w wizji spraw *definitywnych*, nakaże w pewnych

wypadkach zająć postawę zdecydowaną, gdyby okoliczności nasuwały wybór między dobrem definitywnym, a pozorowanym doraźnym, wiodącym ostatecznie do „*utrąty życia wiecznego*”.

Tę rzeczywistość oznaczają *słowa* wypowiedziane sobie nawzajem w chwili zawierania sakramentu małżeństwa wobec Boga oraz upoważnionych świadków. Rzecz zaś znamienita, wydźwięk słów ślubowania małżeńskiego jest *niemal identyczny*, jak tych, w których Jan Ewangelista przedstawia Jezusa Chrystusa u progu Ostatniej Wieczerzy (J 13,1). Jan rozpoczyna swoją relację o tym wydarzeniu od słów:

„Jezus wiedząc, że nadeszła Jego Godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1).

Trudno nie zauważyć podobieństwa między tymi słowami umiłowanego Ucznia Odkupiciela, a formułą ślubowania małżeńskiego:

„Ja ... biorę Ciebie, ... , za żonę – męża i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię *nie opuszczę aż do śmierci ...*”

Jan Paweł II zwrócił uwagę na to zaskakujące podobieństwo obydwu sytuacji podczas swej *Trzeciej Pielgrzymki do Ojczyzny* [1987 r.], gdy w Szczecinie przemawiał do małżonków na ich spotkaniu z papieżem:

„Czyż słowa te nie współbrzmiają głęboko z tamtymi [= wypowiedzianymi o Chrystusie]: ‘do końca umiłował’ [J 13,1] ...”?

(Jan Paweł II, *Trzecia Pielgrzymka do Ojczyzny*, Szczecin, Jasne Błonia, 11.VI.1987, p.2.).

Również Jezus Chrystus oddaje siebie w całkowitości daru – aż do daru własnego życia włącznie: BO ukochał aż do końca, a nawet *poza koniec*, skoro *poza kres* życia został ... *Eucharystią*. Co więcej, ten dar swojej Osoby: ‘do ostateczności i poza ostateczność’ udostępnia Jezus *każdemu bez ograniczeń*. Takie właśnie jest Jego zaproszenie do ... Eucharystii!

Zarówno sprawowana Msza święta, jak i modlitewne *pozostawanie* z Jezusem Eucharystycznym poza Mszą świętą staje się łatwo dostępną sposobnością do ‘podpatrywania’ tajemnicy Syna Bożego, który „*umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował*” (J 13,1).

Wspomniane *modlitewne trwanie* staje się oczywiście okazją również do tego, żeby zarówno dla siebie samego, jak i tego drugiego w małżeństwie, a także dla swych dzieci *upraszać* dar rozumienia tajemnicy miłości i wprowadzania w czyn tego stylu miłowania, którego wzór – jedyny miarodajny – dał i pozostawia wciąż w zasięgu ręki sam Bóg-Człowiek: Serce Jezusa.

Jezus uobecnia na stałe w każdej Mszy świętej – i daje w Komunii świętej w przedziwny sposób jako *pokarm i napój* – swoje ofiarowane Ciało i przelaną za nasze grzechy swoją Krew. Oto miłość Jego *Bożego*, ale i *Ludzkiego* Serca. Miłość pozostająca wbrew wszelkim zdradom ze strony człowieka – tej Umiłowanej, często tak bardzo niewdzięcznej Jego Oblubienicy, bezwzględnie wierna raz *jej danemu SŁOWU*:

„Kocham cię, Ty Moja!
a Ty:
Czy Ty – Mnie ... kochasz?”

Tym jest każdorazowa Msza święta i żywe w niej uczestnictwo. Tym staje się każdorazowa, chociażby jedynie z odrobiną miłości do Odkupiciela, przyjęta Komunia święta. Tym się staje spożywanie Bożego Ciała i wypicie Bożej Krwi Odkupienia.

◆ Przyjęcie Eucharystii staje się nieustannym potwierdzeniem swego *zawierzenia* temu Synowi Człowieczemu, który umacniał swych uczniów i niemal prowokował – jeszcze tuż przed swą męką – do wiary w siebie, bez której nie będzie życia wiecznego:

„To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli.
Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę

[= wiarę-ufność; zawierzcie Mnie, temu danemu wam przez Ojca: J 3,16] :

Jam zwyciężył świat!” (J 16,33).

◆ Zobaczymy jeszcze w dalszym ciągu naszej strony: w cz.V, że przynaglenie uczniów do ‘wiary’ w siebie, określane w innych okolicznościach jako ‘odwaga’ w zawierzeniu sobie jako Synowi Człowieczemu, jest tylko innym, synonimicznym wyrażeniem tej samej treści, jaką Jezus ujmie w jeszcze inne słowa, tym razem przez pośrednictwo św. S. Faustyny: „*Jezu, ufam Tobie*”.



◆ Należy jeszcze dodać, że z takim nastawieniem: w zawierzeniu Odkupicielowi przyjęta Komunia święta staje się jednym wielkim aktem *wdzięczności*, czyli właśnie Eucharystii (= *dziękczynienia*).

▲ Jest to wdzięczność okazana w pierwszym rzędzie *Bogu jako Ojcu*, który podarował rodzinie ludzkiej swojego Jednorodzonego Syna jako Odkupiciela człowieka.



[Objaśnienie](#)

▲ Jednocześnie zaś tak przyjęta Eucharystia staje się wyrazem wdzięczności względem samego *Syna Bożego*, poczynając od podziękowania Mu za to uobecnienie w sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej daru swego życia.

▲ Dar tego Bożo-Ludzkiego życia stał się przecież *nieodwołalnym Przymierzem*, jakie Jezus, Oblubieniec-z-krzyża, zaproponował i zawarł z rodziną ludzką, i je nieodwołalnie przypieczętował krwią swoją przelaną na krzyżu.

▲ W Synu Bożym widzimy, że sam Trójjedyny traktuje swoje Przymierze z rodziną ludzką jako *rzeczywistość nieodwołalną*, którą sam On, Trójjedyny, doprowadził do ostatecznych konsekwencji.

2. Do Eucharystii wraz z dziećmi

Szczęśliwi są ci małżonkowie, którzy przyjmują Eucharystię oboje razem, ale i *wraz z dziećmi*, w miarę jak się pojawiają i ich przybywa i jak dorastają do świadomego przeżywania Komunii z Odkupicielem. Przyjmowanie Eucharystii jako *Komunii świętej rodzinnej* staje się schodzeniem stale do *źródeł wszelkiej prawdziwej miłości*, miłującej na kształt tego Boga, który nieustannie ukazuje, co to znaczy: *kochać* i *jak* miłość należy wyrażać. Małżeństwo i rodzina stają się w ten sposób coraz prawdziwiej *‘Kościołem Domowym’*, w którym prawdziwym Oblubieńcem i Panem będzie Ten, który

„umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1).

Są małżonkowie, którzy zazdrośnie pilnują błogosławionego zwyczaju, by przy przystępowaniu do Komunii świętej przekazywać następnie tęże Eucharystię swoim dzieciom przed-komunijnym *poprzez pocałunek*. W ten sposób kontaktują je z tym Chrystusem, którego im wolno przyjmować jako tym starszym, choć nie wiadomo, czy zawsze godniejszym uczestnictwa w sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej. *Dzieci* cieszą się niezmiernie, ilekroć mogą w ten sposób i one przeżyć na swój dziecięcy sposób przyjęcie przez pocałunek od taty i mamy tego Chrystusa, który ukochał bardzo ... m.in. właśnie dzieci. Jest to ten Jezus, który brał dzieci w obronę, gdy nawet Apostołowie wzbraniali dzieciom dostępu do Niego – Mistrza, być może w sam raz bardzo zmęczonego:

„Wtedy przyniesiono Mu dzieci, aby włożył na nie ręce i pomodlił się za nie; a uczniowie szorstko zabraniali im tego. Lecz Jezus rzekł: *‘Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do Takich bowiem należy Królestwo Niebieskie’*. Włożył na nie ręce – ...” (Mt 19,13nn).

Jeśli z takiego uczestnictwa w Eucharystii radują się po swojemu *dzieci*, o ileż większa musi wtedy być radość samego Odkupiciela, oraz radość Maryi, Jego – i naszej – Matki!



RE-lektura: cz.IV, rozdz.6b.

Stadniki, 10.XI.2013.

Stadniki, 16.X.2015 oraz 18.III.2016.

Tarnów, 26.IX.2016.

Tarnów, 4.I.2017.



[Ostatnia Wieczerza](#)

[Ustanowienie Nowego Przymierza](#)

[Naoczni świadkowie ustanowionej Eucharystii](#)

[Greckie ujęcie słów ustanowienia Eucharystii](#)

[4. Ciało wydające się – Krew wylewająca się ...](#)

[Użyty grecki imiesłów bierny](#)

[Utożsamienie Chleba-Wina z samym Jezusem](#)

[Sakramentalne uobecnienie Jezusa](#)

E. UOBECNIENIE ODKUPIENICZEJ ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA

1. Rozgłaszanie odkupieńczej śmierci Jezusa Chrystusa

[Eucharystia: proklamacja odkupieńczej śmierci](#)

[Ofiara odkupienia do naszej dyspozycji](#)

2. Postać Chleba – postać Wina ...

[Nadał ofiarowane Ciało, nadal przelewana Krew](#)

[Oddzielnie Ciało, oddzielnie Krew](#)

[Śmierć Jezusa na Krzyżu](#)

[Śmierć odkupieńcza Jezusa na krzyżu a przy ofierze Mszy świętej](#)

[Tajemnica śmierci: rozdzielenia ciała i duszy](#)

3. Uniwersalna dostępność ofiary krzyżowej

4. Czy trzeba było zatortuować Syna Bożego?

5. Umarł by zmartwychwstać i dać życie wieczne

F. MIŁOŚĆ AŻ DO KOŃCA”: EUCHARYSTIA – A MAŁŻEŃSTWO

- [1. 'Do końca' Jezusa w Eucharystii – a małżonków](#)
- [2. Do Eucharystii wraz z dziećmi](#)

Obrazy-Zdjęcia

[Fot4-40. Przyjaciel rodziny z adoptowanym Damianem](#)

[Fot4-41. Jan Paweł II, schorowany, błogosławi i pozdrawia](#)

[Fot4-42. Msza św. Papieska, Kraków-Łagiewniki 2002, Konsekracja Hostii](#)



UWAGA: SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)



3. Oblubieniec z Oblubienicą w Eucharystii

Przez wciąż podtrzymywane i pieczętowane przymierze swojej miłości, małżonkowie stają się coraz ściślejszą *wzajemną jednością* na wszystkich poziomach swego człowieczeństwa (por. FC 13.19). W *Eucharystii* umacnia tę ich jedność sam Odkupiciel, podnosząc ją w Duchu Świętym na poziom sakramentu i zarazem poślubiając ich sobie w darze swojego życia jako ich *Oblubieniec-z-krzyża*. Jak spontanicznie dokonuje się wtedy oczyszczenie najskrytszych intencji, wzrost i nieustanne pogłębienie ku wieczności we wzajemnej więzi, zapatrzonej w oblicze Bożego Syna, podarowanego światu – i im także – ku życiu wiecznemu! Jeśli mąż i żona *przyjmują Eucharystię* z żywą wiarą-ufnością i wciąż proszą: „*Przymnóż nam wiary*” (Łk 17,5), mogą liczyć na wysłuchanie tej ich prośby – ludzkiej i Bożej. Zgodnie z obietnicą Pana:

„W owym dniu będziecie prosić w Imię Moje,
i nie mówię, że Ja będę musiał prosić Ojca za wami.
Albowiem Ojciec sam was miłuje,
bo wyście Mnie umiłowali i uwierzyli, że wyszedłem od Boga ...” (J 16,26n).

Małżonkowie, a przez nich ich dzieci, nauczą się spontanicznie *rozróżniać* miłość godną tego miana, od ‘miłości’, która jest wszystkim innym, a nie ‘miłością’. Zobaczą, co to znaczy miłość prawdziwa: że musi ona być w sensie radykalnym i najdosłowniejszym *darem*. Oczywiście w pasmie napromieniowanym Bożym ładem przykazań. Albowiem:

„Nikt nie ma większej miłości od tej,
gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Jezus nie tylko „*umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował*” (J 13,1)! On umiłował ... *poza koniec*! Stał się *Eucharystią*! A ta jest Bożym – na Boży sposób, Oblubieńczo-mażeńskim *zjednoczeniem* z Bożą Oblubienicą: *mężczyzną i kobietą*. Eucharystia jest w końcu niczym innym, jak Bożym „*dwoje-Jednym-ciałem*”.

Tutaj, właśnie w Eucharystii, dokonuje się za każdym razem „*Nowe i Wieczne Przymierze*” (Łk 22,20), jak to Jezus wyraził w chwili ustanawiania tajemnicy Eucharystii.



[Objaśnienie](#)

Gdzie mowa jest o 'przymierzu', chodzi o *obrączkę ślubną!* Chodzi o małżeństwo. Choć dla tych, którzy nie mieli szans bliższego poznania Chrystusa, dziwne się wydaje słuchanie o 'przymierzu ... oblubieńczo-małżeńskim' w takim znaczeniu: człowieka ... z samym Bogiem! Do tego tematu, jak Pan pozwoli, trzeba będzie dopiero wrócić. Stanie się to w dalszej części naszej *strony* (w *cz. VI; oraz cz. VII, rozdz. 1*).

Przymierze 'ślubne' Bożego Oblubieńca-z-krzyża z człowiekiem: *mężczyzną i kobietą*, o którym tu mowa, nie dotyczy oczywiście płytko pojmowanego 'seksu'! Jezus jest Bożym Oblubieńcem odkupionej przez siebie Oblubienicy tylko *na jeden sposób*: nie seksualnie, lecz przez doprowadzenie miłości-jako-daru-siebie-całego aż do ostatecznych konsekwencji, czyli *daru swojej Osoby aż do przelania swej krwi na krzyżu*. Tak dopiero jest Jezus Oblubieńcem: *Oblubieńcem-z-krzyża*. Zawsze z tym jednym uzasadnieniem: BO siebie samego „wydał ... aby [Oblubienicę] uświęcić ...!” (Ef 5,25n).

Natomiast w przyjętej z wiarą-ufnością Eucharystii dokonuje się *zjednoczenie* Bożego Oblubieńca, Jezusa Chrystusa – z umiłowaną przez Niego w sensie najdosłowniejszym ponad własne Bożo-ludzkie życie – trudną Jego Oblubienicą: *mężczyzną i kobietą*. Jezus tę Swoją, Oblubienicę – *jest nią i Kościół, i poszczególna osoba ludzka*:

„... umiłował ... i wydał [za nią] samego siebie, aby [ją] uświęcić, oczyściwszy obmyciem Wodą [= chrzest], któremu towarzyszy Słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół [= Oblubienicę] jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki ... aby był święty i nieskalany ...” (Ef 5,25nn).

4. 'Przyjdę znów do was ...'

Obietnica Jezusa dalszego pozostawania z nami

W Eucharystii, choć nie tylko w niej, dokonuje się to, co Jezus zapowiedział na pocieszenie i ku pokrzepieniu swych uczniów aż po dziś dzień. Jezus życzy im, żeby się z Jego 'odejścia' poprzez krzyż, a potem zmartwychwstanie i wniebowstąpienie – zanadto nie smucili:

„Niech się nie trwoży serce wasze.
Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie ...!” (J 14,1).

„Pokój zostawiam wam, pokój Mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję.

Niech się *nie trwoży serce wasze* ani się nie lęka.
Słyszeliście, że wam powiedziałem: *Odchodzę – i przyjadę znów do was.*
Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca ...!” (J 14,27n).

Jezus w najdosłowniejszym znaczeniu spełnił i konsekwentnie wciąż spełnia swoją zapowiedź z chwili pożegnania przed męką. Obietnicę tę zresztą potem ponownie powtórzył – w nieco odmiennych słowach – tuż przed swym wstąpieniem do nieba:

„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody,
udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. ...
A oto JA JESTEM z wami przez wszystkie dni,
aż do skończenia świata” (Mt 28,19n).

Na dopiero co przytoczone słowa, jakie Jezus wypowiedział przy swym pożegnaniu bezpośrednio przed wniebowstąpieniem, słowa które stanowią jednocześnie obietnicę i zachętę, wskazuje Jan Paweł II w swym Liście Apostolskim na *‘Rok Eucharystyczny październik 2004 – październik 2005’*. Ojciec święty pisze mianowicie w nawiązaniu do tajemnicy „*rzeczywistej obecności*” Jezusa pod postaciami Chleba i Wina, chociaż stanowi ona nieustanną próbę dla naszej wiary:

„... Dlatego *wiara* wymaga, byśmy w obliczu Eucharystii mieli świadomość,
że stajemy przed samym Chrystusem.
Właśnie Jego *obecność* nadaje innym wymiarom – uczty, pamiętki Paschy,
antycypacji eschatologicznej – znaczenie, które daleko wykracza poza samą tylko symbolikę.
– Eucharystia jest *tajemnicą Obecności*,
przez którą spełnia się w najwznioślejszy sposób obietnica Jezusa,
że *pozostanie z nami aż do skończenia świata*” (MaD 16).

Jezus obiecał w ten sposób zarówno to, że będzie nieustannie *‘wracał’* po swym wniebowstąpieniu, jak i równoległe to, że w ogóle *pozostanie* ze swymi uczniami aż do skończenia świata.
– Jezus potrafi oczywiście urzeczywistniać swoje stałe przebywanie z nami jednocześnie na różne sposoby. Jest On Bogiem i znajduje zawsze jakąś sobie tylko znaną drogę przychodzenia do serca i sumienia każdego poszczególnego człowieka i przemówienia do niego. Nawet wtedy, gdy ten ktoś w ogóle nie wierzy w Jego Bóstwo. Każdy człowiek jest przecież stworzony ... na Jego Obraz i Podobieństwo.

Jezus przychodzi i powraca do wszystkich ludzi – nieustannie przez wszystkie wieki, przede wszystkim *poprzez Kościół*: przez głos Kościoła, przez tych, którzy są głosicielami Jego Słowa i Jego Ewangelii, w tym szczególnie przez nauczanie w sam raz żyjącego papieża, biskupów i kapłanów. Pełnią oni swoje zadanie zawsze *‘in persona Christi’*, czyli w sakramentalnym utożsamieniu z Nauczającym Jezusem Chrystusem.

Jezusowe powracanie w Eucharystii

Wśród wszystkich pozostałych sposobów, w jakich Jezus przebywa z rodziną człowieczą, a zwłaszcza w swoim Kościele, wybija się jednak jeden szczególnie uprzywilejowany Jezusowego stałe potwierdzanego *powracania*. Jest nim każdorazowa z wiarą przyjmowana *Komunia święta*. Eucharystia jest owym najbardziej właściwym miejscem, gdzie ciągle dokonuje się przychodzenie Jezusa do każdego człowieka.

Trzeba jednak od razu dopowiedzieć, że Jezusowe ponowne przybywanie do nas dokonuje się obecnie *przez Ducha Świętego*. Jego to Jezus m.in. po to ‘posłał’ od Ojca i od siebie samego, żeby każdego z Jego uczniów łączył na swój Boży sposób, będący Jego – Ducha Świętego tajemnicą – z Nim

samym: Jezusem Chrystusem, oraz z Ojcem Niebieskim.

Duch Święty dokonuje tego 'z radością', podobnie jak 'z radością' skutecznie zjednoczenie *ludzkiej i Bożej* natury z Drugą Osobą Przenajświętszej Trójcy w Jezusie Chrystusie w chwili Jego Wcielenia.

Toteż wszelkie *zjednoczenie* każdego z odkupionych z Jezusem dokonuje się z chwilą gdy Jezus „odszedł” ponownie do Ojca przez swą śmierć na krzyżu, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie – zawsze tylko w Duchu Świętym.

– Jest to niejako 'specjalnością' Ducha Świętego, że On – sam będąc Osobową więzią między Ojcem a Synem w Trójcy Świętej, dokonuje niejako 'przycumowywania' ludzkich braci i sióstr Jezusa do samego Odkupiciela, a tak w końcu również do całej Trójcy Świętej.

Tym samym wszelkie zjednoczenie każdego z odkupionych z Jezusem dokonuje się od momentu, gdy Jezus *przez swoją śmierć na krzyżu, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie* ponownie „odszedł” do Ojca – zawsze tylko w *Duchu Świętym*. Jest to – jak dopiero co wspomniano – radośnie podejmowaną 'specjalnością' Ducha Świętego: niestrudzone niejako 'przycumowywanie' ludzkich braci i siostry Jezusa do Niego, Odkupiciela człowieka, i tak dopiero 'podłączanie ich' wciąż na nowo i coraz mocniej do całej Trójcy.

Jezus zapowiedział to wszystko na krótko przed swą męką. Były to słowa ku pokrzepieniu swego Ludu, swojej Mistycznej Oblubienicy: „*Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was*” (J 14,18).

Oto jak Jan Paweł II wyjaśnia słowa Jezusa o swym „odejściu” i wysłaniu za *tę cenę* Ducha Świętego:

„*Najpełniejszym wyrazem sakramentalnym owego 'odejścia' Chrystusa przez tajemnicę krzyża i zmartwychwstania jest Eucharystia. W niej bowiem urzeczywistnia się za każdym razem w sposób sakramentalny Jego przyjście, Jego zbawcza obecność: w oierz i w Komunii.*

To przyjście i ta obecność dokonuje się za sprawą Ducha Świętego, wewnątrz Jego misji. Za pośrednictwem Eucharystii – Duch Święty sprawia owo 'wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka' [Ef 3, 16] ...

Za pośrednictwem Eucharystii osoby i wspólnoty ... uczą się odnajdywać Boski sens swego ludzkiego życia ... Jest to ów sens, poprzez który Chrystus 'objawił człowieka samemu człowiekowi', dając zarazem 'znać o pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości'.

– Zespolenie takie w sposób szczególny wyraża się i tworzy poprzez Eucharystię, w której człowiek – uczestnicząc w ofierze Chrystusa każdorazowo urzeczywistnionej – uczy się również 'siebie samego odnajdywać ... poprzez dar z siebie', w komunii z Bogiem i z innymi ludźmi, swoimi braćmi” (DeV 62).

Czy to wszystko nie jest zdumiewające? Jezus naprawdę 'otworzył' – krzyżem swej męki drzwiami do „*Domu Ojca*”. Mękę tę podjął Jezus z miłości do Ojca, ale i do swych ludzkich braci i sióstr. Za cenę odkupieńczego cierpienia przygotował dla każdego – sam On, Sługa sług – *miejsce w tym Domu*, gdzie „*mieszkań jest wiele*”. Tam ponad wątpliwość nigdy nie będzie '*problemu mieszkaniowego*' dla kogokolwiek. Jednakże: każde z tych 'mieszkań' zostało wykupione i ponad-obficie zapłacone *ceną najwyższą*: krwi i życia Jednorodzonego Syna Ojca Niebieskiego, który jest jednocześnie rzeczywistym Synem Maryi !

Tenże Chrystus, który *odszedł* – oczywiście poprzez swą przerażającą mękę i śmierć, i w *taki dopiero sposób* przygotował nam 'na drugim brzegu' i przyozdobił *mieszkanie w 'Domu swego Ojca'*, wraca obecnie nieustannie ponownie do każdego, kto otworzy się na Niego chociażby nieznacznie w odwzajemnionej miłości i zawierzeniu Jemu. Każdego ze swych braci i swych sióstr odkupił przecież za cenę wysoką, nieskończoną.

Stąd też przeżywa On obecnie tym większą *radość*, gdy do tych swoich może obecnie ponownie przychodzić, szczególnie zaś w Eucharystii. Staje się On w ten sposób poprzez swoje Ciało – *pokarmem*, a przez swoją Krew – *napojem*, dla dodania odwagi i umocnienia tych swoich, którzy muszą

się jednak bezustannie sprawdzać w swej wierności względem Bożego Baranka.

Jednakże *samego owego zjednoczenia* każdego z odkupionych z Odkupicielem dokonuje już *Duch Święty*. To właśnie jest Jego '*specjalnością*': Jego misją od dnia Zesłania Ducha Świętego, zleconą Mu przez Ojca i Syna w Dniu Zielonych Świątek. Spełnianie tej misji rozpoczął Duch Święty w dziesięć dni po wniebowstąpieniu Jezusa Chrystusa, i kontynuuje ją odtąd aż do skończenia świata.

On zaś umie łączyć to, co zdawać by się mogło jest niemożliwe do połączenia. Podobnie jak to Mu się 'po mistrzowsku' 'udało' w tajemnicy wcielenia: *sprzęgnąć naturę Bożą Drugiej Osoby Trójcy – z naturą ludzką*, tak obecnie łączy On poszczególnego odkupionego – na *sposób Oblubieńczy* – z Bożym Oblubieńcem-z-krzyża. A przez to łączy stopniowo wszystkich pozostałych odkupionych zarówno z Ojcem, jak i Synem, a w końcu z sobą jako Duchem Świętym.

Ponieważ zaś człowiek w swej strukturze fizyczno-biologicznej składa się z elementów, z jakich utworzony jest cały w ogóle kosmos, w *Eucharystii* dokonuje tenże Duch Święty przedziwnego '*podłączenia*' całego odkupionego *stworzenia* do Trójcy Przenajświętszej. Postępujmy pełni wdzięczności i zarazem zdumienia, dalszych słów Jana Pawła II:

„Zbawcza skuteczność ofiary [= Mszy św.] urzeczywistnia się w pełni, kiedy w *Komunii* przyjmujemy Ciało i Krew Pana. Ofiara eucharystyczna sama z siebie jest skierowana ku *wewnętrznemu zjednoczeniu* nas, wierzących, z Chrystusem przez Komunię: otrzymujemy Tego, który ofiarował się za nas, otrzymujemy Jego Ciało, które złożył za nas na krzyżu, oraz Jego Krew, którą przelał 'za wielu ... na odpuszczenie grzechów' [Mt 26, 28].

– Pamiętamy Jego słowa: 'Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, *będzie żył przeze Mnie*' [J 6,57] ..." (EdE 16).

„Gdy w Komunii św. przyjmujemy Ciało i Krew Chrystusa, przekazuje On nam także *swego Ducha*. ... A w Mszale Rzymskim celebrans modli się: '*Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twojego Syna i napełnieni Duchem Świętym*, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie'

– W ten sposób, przez dar swojego Ciała i swojej Krwi, Chrystus pomnaża w nas dar swojego Ducha, wylanego już w chrzcie świętym i udzielonego jako '*pieczęć*' w sakramencie bierzmowania" (EdE 17).

G. SAKRAMENT „PRZEBICIA”



1. Kontemplacja oblicza Chrystusowego

W Eucharystii staje się Odkupiciel w sensie najbardziej dosłownym *pokarmem i napojem* dla swojego Ludu: swej trudnej Oblubienicy. Tu pozwala jej żywić się Sobą – jej Bogiem. Tu Jego Umiłowana może Go w sensie najdosłowniejszym: *jeść i pić*. Oto prawdziwa miłość! Odkupiciel przenigdy nie żywi się

cudzym ciałem, ani cudzą krwią! Tak czyni tylko Zły – Szatan:

„Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży
szukając kogo pożreć ...” (1 P 5,8).

Odkupiciel czynem swoim wdraża swą Umiłowaną w miłość. Ta zaś w swojej najgłębszej rzeczywistości jest zawsze *darem-‘dla’* (FC 14). Boża miłość wykazuje zawsze dynamizm OD-środkowy: jest nieustannym dawaniem, a w każdym razie nie ‘zabieraniem’. Dawaniem – jeśli już nie wielorakich darów, to siebie samego. Miłość ta posuwa się tak daleko, że samą siebie wydaje – po prostu *na pokarm i napój!* Ponieważ zaś *Jezus jest Bogiem*, staje się pokarmem na życie – wieczne! Oto wzór miłości żywej dla małżonków: wydać siebie za i dla tego drugiego – ku życiu wiecznemu.

Tu dopiero ujawnia się właściwy sens tego, do czego nieustannie wzywa Jan Paweł II w gorących słowach: do „*Kontemplacja oblicza Chrystusowego*”. Ojciec święty ukazuje to jako priorytetowe zadanie i powołanie do podjęcia – ze wzrastającym naciskiem (zob. NMI 1.15nn.20.23.25.28.32n.34.49.54.59; RVM 1.5.7nn.12.17n.21.23.25. 28.31.33-40; EdE 6.7.72; MaD 9f.18).

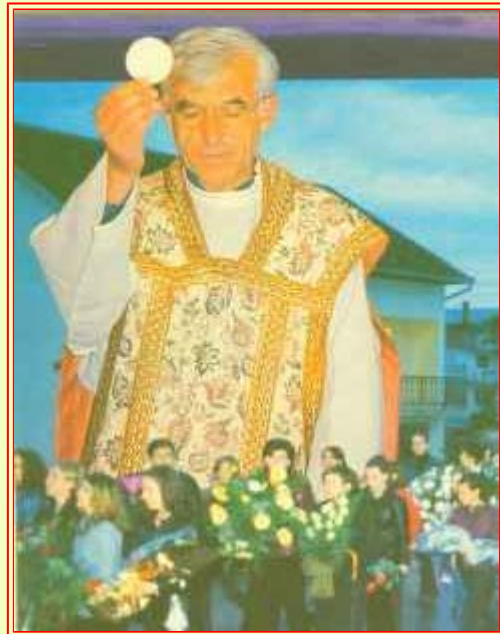
Świadomość, że Eucharystia uobecnia mękę Odkupiciela, staje się sama przez się umocnieniem na trudniejsze chwile życia. Zapewne nie zawsze jest rzeczą łatwą, by nie ulec załamaniu pod ciężarem niekiedy niezmiernie trudnego do dźwigania krzyża, jaki przynosi ‘ŻYCIE’, a może ... proponuje go sam Ojciec Niebieski, który każdego z nas kocha, chociażby ta Jego Miłość wydawała się nam bardzo niezrozumiała.

Tymczasem miłość Syna Bożego, naszego Odkupiciela i zarazem Bożego Oblubieńca-z-krzyża, jest bezustannie *ukrzyżowana*. Dopiero na krzyżu miłość Syna Bożego i zarazem Syna Człowieczego wyraziła się w sposób szczytowy. Jezus Chrystus nie wycofa swego raz krzyżującej Go Oblubienicy danego SŁOWA (zob. też już wyżej: [Tabela: Kocham cię, Ty Moja!](#)):

„Kocham cię nadal, Ty Moja!
Zrobię wszystko, dam każdą cenę,
by wyrwać Cię z rąk tego, który jest ZŁY ... !”

Z wysokości krzyża, uobecnionego w Eucharystii, woła Jezus Chrystus, który „*zawsze żyje, aby się wstawiać za [nam]*” (Hbr 7,25) – wiernie i bezustannie do Ojca, by zechciał przebaczyć tej Jego, tak niegodnej ‘Wiarołomczynie-Oblubienicy’:

„Ojcze, przebacz im,
bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34).



[Objaśnienie](#)

2. Godzina święta – Godzina odkupienia

Czekający na Niego wtedy, tuż po Ostatniej Wieczerzy – początek męki w Ogrodzie Oliwnym, to ta „*Jego Godzina*”. Będzie to ta niezwykle trudna próba Jego miłości tak do Ojca, jak i Jego ludzkich braci i sióstr. Mówi Jan Paweł II:

„... ‘Godzina naszego odkupienia’. Pomimo, że doznaje niezmiernej trwogi, Chrystus nie ucieka przed swoją ‘Godziną’:
‘I cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny?
Ależ właśnie dlatego przyszedłem na TĘ GODZINĘ’ [J 12,27].

Pragnie, ażeby uczniowie Mu towarzyszyli, a jednak doświadcza samotności i opuszczenia:
‘Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?
Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie’ [Mt 26,40n].
Tylko Jan pozostanie pod krzyżem, tuż obok Maryi i pobożnych niewiast.

Agonia w Ogrójcu była *wprowadzeniem* do wielkopiątkowej agonii na krzyżu.
‘Godzina święta’, godzina odkupienia świata.
Kiedy sprawujemy Eucharystię w *Jerozolimie*, w tym miejscu, gdzie był grób Chrystusa, wracamy jak gdyby w sposób namacalny do tej Jego ‘Godziny’ – godziny krzyża i uwielbienia.
Do tego miejsca i do tej Godziny przenosi się duchowo *każdy kapłan*, który celebruje Mszę św., razem ze wspólnotą chrześcijan, która w niej uczestniczy ...” (EdE 4).

Eucharystia to *miłość nieustępliwie wierna*. Pomimo zrad i zadawanej śmierci. Miłość wciąż „*potężniejsza niż śmierć*” i „*potężniejsza niż grzech*” (DiM 8). Zdolna przebaczać nawet ten najgorszy grzech w małżeństwie. Po prostu *kocha – i przebacza*. Żeby ten drugi stawał się godny miłości. Do takiej miłości prowadzi... przyjmowanie Eucharystii!
– Pewna męzatka z wieloletnim stażem życia małżeńskiego i rodzinnego [matka 5 dzieci, wszystkie przez cięcie cesarskie ...] wyraziła tę rzeczywistość w słowach pełnych głębi i Prawdy Bożego Objawienia:
„Człowiek grzeszy, a Bóg kocha, kocha ...” (ZK, list: 30.III.2003).

Ale też właśnie dlatego każdy uczeń Jezusa, tego ukrzyżowanego Boga-Człowieka, przebija się zawsze do miłości gotowej przebaczyć. Tak jak On to nam dał poznać sobą samym. Owa *gotowość do przebaczenia*, znak rozpoznawczy każdego prawdziwego chrześcijanina, znalazła znamienne sformułowanie w słowach Jana Pawła II w jego *Liście Apostolskim* na ‘Rok Eucharystii 2004-2005’:

„Kto nauczy się ‘*składać dziękczynienie*’ na wzór ukrzyżowanego Chrystusa, może stać się męczennikiem, ale *nigdy* nie będzie prześladowcą ...” (MaD 26).

3. Uzdolnienie ku ‘przebiciu się’

Tak przyjmowana i przeżywana Eucharystia *umacnia* więź małżeńską, stając się wciąż odnawianym sakramentem „*przebicia*”. Wyrażenie to pochodzi od Jana Pawła II – z jego improwizowanego spotkania z Młodymi w Krakowie na ‘Skałce’ w 1987 r. Oto fragment jego słów do zgromadzonych wtedy Młodych:

„Nie ma takiego *pokolenia* chrześcijan, takiego pokolenia ludzkości, z którym Chrystus nie *dzieliłby się* Sobą. Ostatecznie chodzi o to, żeby człowiek nie zagubił ludzkiego wymiaru swojego życia. Właśnie Chrystus daje mu ten *ludzki wymiar* swojego życia, jako Syn Boży.
– To jest niesłychana solidarność z człowiekiem ... Solidarność Boga z człowiekiem sięgająca do tego, że *daje siebie*. To jest szczyt tego, co można dać człowiekowi, szczyt obdarowania. Równocześnie szczyt *zobowiązania*, ponieważ bardzo niedobre są dary, które nie zobowiązują ...

Pamiętam, że kiedy byłem młody, tak jak wy i *czytałem* Ewangelię, to dla mnie najsilniejszym argumentem za prawdziwością tego, co czytałem, było to, że tam *nie ma żadnej taniej obietnicy*. Mówił

swoim uczniom prawdę zupełnie surową: *nie spodziewajcie się, żadne królestwo z tego świata, żadne siedzenie po prawicy i po lewicy w znaczeniu urzędów tego przyszłego, mesjańskiego króla*. Potem zmartwychwstanie da wam siłę, da wam moc Ducha Świętego, że potraficie przed światem dawać świadectwo temu ukrzyżowanemu. Ale żadnej taniej obietnicy. Na świecie ucisk mieć będziecie.

– Mnie to bardzo przekonywało, ponieważ normalnie ludzie starają się pociągać innych obietnicami ...

... To jest nieskończony dar – Eucharystia, Chrystus.

Jednocześnie jest to dar najgłębiej *zobowiązujący* ..., przez to on buduje człowieka ..., przez co nam daje siłę przebicia. Bo tak jest skonstruowany człowiek. Człowiek jest mocny, mocny *świadomością celów*, świadomością zadań, świadomością powinności, a także i świadomością tego, że jest *miłowany*. Dlatego żebym się mógł *przebić*, muszę mieć pewność, że jestem *miłowany*.

Eucharystia to jest przede wszystkim ta świadomość: *jestem miłowany*, Ja jestem miłowany. Ja, taki jaki jestem.

Każdy w swoim najbardziej indywidualnym człowieczeństwie. Miłuje mnie, 'umiłował mnie i wydał samego siebie', jak napisał św. Paweł. Umiłował mnie, Pawła.

A on wiedział, jakie *miął długi* w stosunku do Tego, który go umiłował. Każdy z nas może to o sobie powtórzyć, każdy z nas się może w podobny sposób rozliczyć, mówiąc 'umiłował mnie'.

Powiedziałbym, że ta *'siła przebicia'*, która tak bardzo jest wam potrzebna, zaczyna się od tej świadomości, że mnie umiłował. Jeżeli *mnie ktoś miłuje, jestem silny*' (Jan Paweł II, Trzecia Pielgrzymka do Ojczyzny, Kraków, Spotkanie z młodzieżą, 10.VI.1987).

Miłość czysto ludzka, zwłaszcza ta oparta na samym tylko aspekcie 'doznaniowym' ludzkiego ciała, prędzej czy później się wyczerpie. Popada w rutynę i oschłość, której nie jest w stanie ożywić „odbywanie” stosunków.

Prawdziwym *źródłem miłości* jest sam tylko Bóg, jej jedyny Pan i Właściciel. Toteż szczęśliwi małżonkowie, którzy *ładują* swoje wciąż rozładowujące się *akumulatory miłości*, podłączając je nieustannie pod *Sakrament Ołtarza*. Wtedy mąż i żona stwierdzają, świadomi mocy, jaka spływa na nich z Eucharystii ku niezłomnie wiernemu umiłowaniu, chociażby nawet w sytuacjach nieustannego ukrzyżowania w życiu małżeńskim:

„Wszystko mogę w Tym,
który mnie umacnia” (Flp 4,13).

H. UMOCNIE NIE W WALCE Z GRZECEM



1. Decyzja nie-grzeszenia a Eucharystia

W nawiązaniu do *Sakramentu Przebaczenia* oraz konieczności przemyśleń swej decyzji niegrzeszenia więcej – jako warunku ważnego rozgrzeszenia zwróciliśmy poprzednio uwagę na konsekwencje, jakie te przemyślenia będą miały na możliwość przystępowania do sakramentu Eucharystii. Wspomnieliśmy m.in. o szacunku należnym Eucharystii w przypadku nałogu *picia i palenia*, a także innych grzechów. Nie można używać ust, gdzie ma spocząć sakrament męki i śmierci Chrystusa, do *kontynuowania* zaciągniętych nałogów. Stałoby się to łatwo równoznaczne z najgłębszym *nieuszanowaniem*, należnym Najświętszemu Sakramentowi Miłości (zob. wyż.: [Ocena etyczna palenia](#) – w dalszym ciągu tego paragrafu).

Z kolei jednak *bez Eucharystii*, tego właśnie sakramentu męki i krwi Chrystusa, grzesznik nie będzie miał *sił*, by *podnieść się* z niewoli swych głęboko zakorzenionych grzechów i nałogów. Dlatego jak z jednej strony nie można narażać świętości Eucharystii na zniewagę zwłaszcza tych, którzy uginają się pod klęską swego człowieczeństwa z powodu któregoś z nałogów, tak z drugiej wypada tym bardziej nagłać *zachęcać* takich właśnie grzeszników do systematycznego przyjmowania Komunii świętej.

Takie jest zapewne zaproszenie Pana. Wynika ono m.in. z przypowieści o ucztie królewskiej, kiedy wielu gości wzgardziło zaproszeniem:

„Wtedy [Król] rzekł swoim sługom: *‘Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich których napotkacie’*.
Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: *złych i dobrych ...*” (Mt 22,8n).

Inny Ewangelista, przytaczając tę samą przypowieść, dodaje w nawiązaniu do wzgardy okazanej zapraszającemu Gospodarzowi wesela:

„Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze:
‘Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych’.
Sługa oznajmił: *‘Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce’*.
Na to pan rzekł do sługi: *‘Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był zapelniony’ ...*” (Łk 14,21).

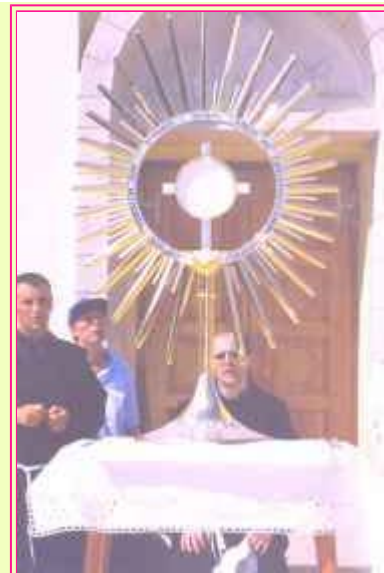
2. „Kaź mi przyjść do siebie po wodzie ...” (Mt 14,28-31)

W poczuciu swej grzeszności i niegodności, ale i rzeczywistej *woli zerwania* z nałogami, które go przerastają, człowiek mimo wszystko i tym bardziej może i powinien *zapraszać* wtedy Odkupiciela do siebie. Jezusowi nie można sprawić większej radości, jak właśnie wołając do Niego i prosząc, by zechciał uwolnić nas od grzechu, by przebaczył i przyjął do swojego Serca, pomimo całej naszej niegodności. Człowiek będzie wtedy przyjmował Odkupiciela w Eucharystii z najgłębszą *skrucą* serca i w druzgoczącym poczuciu swej nieprawdopodobnej słabości. Grzesznik zwróci się wtedy do Jezusa być może podobnie jak to uczynił *Piotr*, gdy Pan kazał mu przyjść do siebie po wzburzonych falach:

„...‘Panie, jeśli to TY jesteś, kaź mi przyjść do siebie po wodzie’.
A On rzekł: *‘Przyjdź!’* Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa.
Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonać, krzyknął: *‘Panie, ratuj mnie!’* Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: *‘Czemu zwątpiłeś, małej wiary?’*
Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył ...”
(Mt 14,28-32) (zob. do tego komentarz Jana Pawła II, Piąta Pielgrzymka do Ojczyzny,

Poznań, 3.VI.1997, p.2).

Przyjmowanie żywego, umęczonego, a przecież zmartwychwstałego Pana staje się wtedy owym zdawałoby się bezcelowym 'wylewaniem wody z dziurawej' łodzi. Dzięki temu jednak łódź nie zatonie. Najświętszy Sakrament staje się w takich okolicznościach nieustannym błaganiem słowami polskiej pieśni Bożonarodzeniowej:



Objaśnienie

„O *nie masz Go* już w szopie, nie masz Go w żłóbku tam!
Więc gdzie pójdziemy, Chryste? gdzie się ukryłeś nam?
Pójdziemy przed *Ołtarze* ...

Ja nie wiem, o mój Panie, któryś miał w żłobie tron.
Czy dusza moja biedna milsza Ci jest niż on.
Ulituj się nade mną, błagać Cię kornie śmiem.
Gdyś *stajnią* nie pogardził, *nie gardź* i sercem mym”.

[pieśń:

O Gwiazdo Betlejemska].

3. Ufna modlitwa skruchy

Niemożliwe, by Pan miał wzgardzić modlitwą *skruchy*, gdy ona się odwołuje już tylko do Jego litości i dobroci. Sam Pan powiedział:

„I Ja wam powiadam:
Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.
Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą” (Łk 11,9n).

„O cokolwiek prosić Mnie będziecie w Imię Moje, Ja to spełnię” (J 14,14; por. J 15,16).

Z jakim naciskiem podkreśla tę właśnie cechę modlitwy w skrusze serca, ale i pełni ufności, tzn. zawierzenia już tylko Bożemu Miłosierdziu, Jezus objawiający się św. Faustynie. Przypomina jej, Kościołowi i całemu światu, że jest Bogiem ... Miłosierdzia:

„Niech pokładają nadzieję w *Miłosierdziu Moim* najwięksi grzesznicy.
Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść Miłosierdzia Mojego ...
Rozkosz mi sprawiają dusze, które *się odwołują* do Mojego Miłosierdzia.
Takim duszom udzielam łask ponad ich życzenia.

Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem,
jeżeli *on się odwołuje* do Mej litości,

ale usprawiedliwiam go w niezgłębionym i niezbadanym miłosierdziu swoim ...” (DzF 1146).

Jezus jest Wierny. On słów ‘na wiatr’ nie rzuca. Jeśli coś przyrzeka, wypełni to ponad wątpliwość. Warunkiem jest – jak zawsze w przypadku jakichkolwiek uzdrowień: *na ciele czy na duszy*, możliwie maksymalne *zawierzenie i ufność*, że żadne grzechy, chociażby największe z możliwych, nie są ‘większe’ niż możliwości Jego Miłosierdzia.

– Oraz że dla Odkupiciela nie ma większej *radości* nad tę, gdy widzi, iż jego krew i woda, spływająca z Jego przebitego boku, dla nikogo nie sływa na darmo.

I. BŁOGOSŁAWIONE CHWILE PRZYJMOWANIA KOMUNII ŚWIĘTEJ



1. Osobista audyencja u Odkupiciela

Szczególnie uprzywilejowane dla przyjmującego Eucharystię są chwile *przygotowywania się* do przyjęcia Komunii świętej oraz chwile następujące *po jej przyjęciu*.

Jak w przypadku przystępowania do trybunału Miłosierdzia, tzn. sakramentu spowiedzi świętej, która jest każdorazowo *osobistą audyencją* udzieloną przez Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa każdemu poszczególnemu, kto ze skrucą serca prosi o *podarowanie mu win* grzechowych mocą Jego zbawczej krwi, tak tym bardziej audyencją osobistą jest ten błogosławiony czas, kiedy to sam Odkupiciel i Oblubieniec człowieka, ten ukrzyżowany ale i zmartwychwstały, zapuka do ludzkiego serca, a *ono Mu drzwi otworzy*. Jakże tu nie przytoczyć drogich słów z *Apokalipsy Janowej*, w której mówi sam Odkupiciel:

„Bądź więc gorliwy i nawróć się!
Oto stoję u drzwi i *kołaczę*:
jeśli kto *posłysz* Mój głos i drzwi otworzy,
wejdę do niego i będę z nim *wieczerał*,
a on ze Mną ...” (Ap 3,19n).

Sam sposób przyjmowania i przeżywania Komunii świętej to osobny i dłuższy temat, do którego przejdziemy w dalszym ciągu niniejszej części (zob. do tego również w następnym rozdz.: [Trybunał Miłosierdzia – Spowiedź święta](#) – oraz cały dalszy ciąg, łącznie z przygotowaniem i dziękczynieniem po Komunii św.). Można dyskutować nad tym, czy dobrze jest w tym czasie np. *śpiewać*? Śpiew może co prawda pomagać w modlitwie dziękczynienia, ale też może *skutecznie odwracać uwagę* od tego Obecnego w sercu i przyczynić się do całkowitego pozostawienia Bożego Przybysza samemu sobie. Byłoby to tragiczną pomyłką w nawiązaniu do sensu śpiewu.

To samo dotyczy chwil dłuższej *modlitwy adoracyjnej* przy wystawionym Panu Jezusie w Monstrancji. Jest zrozumiałe, że gdy na taką adorację zaproszone są w sam raz dzieci, wypada im te chwile swoście ożywić przeplatanką rozważań, śpiewów i chociażby bardzo krótkich '*aktów strzelistych*' wznoszonych do obecnego tu Pana Jezusa.

Nie można tego jednak powiedzieć w równym stopniu o osobach dorosłych, które są obecne względnie przybywają dopiero – z zamiarem pozostania przez jakiś czas na modlitwie adoracyjnej.

– Może się zdarzyć, że jakaś dynamiczna grupa 'śpiewacza' bardzo skutecznie *zdusi* niemal w samym zarodku wszelką osobistą modlitwę i jakikolwiek osobisty kontakt z obecnym tu Chrystusem. Cała adoracja zamieni się w popisy zespołów gitarowych i głośne śpiewy piosenek religijnych, które praktycznie *nie zostawią* żadnej wolnej sekundy na tak oczekiwane przez Pana – chociażby krótkie, ale szczere: „*Kocham Cię, Jezu! Dopomóż mi! Bo mi to ... nie wychodzi!*”



[Objaśnienie](#)

Nie jest wykluczone, że niezbyt wielu jest takich, którzy by nie mieli tu niczego do zarzucenia sobie, jeśli chodzi o rzeczywiste poświęcenie uwagi Chrystusowi, obecnemu po Komunii św. w '*domku ich serca*'. Trudno nie zastanowić się nad *proporcjami* nawet układu Mszy świętej. Ileż jest poświęconego czasu na jej zainicjowanie, na wzbudzenie aktu przeproszenia za swoje grzechy, potem na czytania, kazanie.

– Dopiero potem następują już bardziej centralne chwile Mszy św.: Ofiarowanie, Przeistoczenie, śpiew Ojciec nasz jako bezpośredniego przygotowanie do przyjęcia Komunii św.

Tymczasem *czas po przyjęciu Eucharystii* jest nieproporcjonalnie krótki – i wierni zwykle 'jak najszybciej' opuszczają kościół ...

2. Ból Jezusa nie-zauważania Go po Komunii świętej

Bóg wzbudza w naszej epoce, naznaczonej tu i ówdzie znacznym odchodzeniem od Boga i nie-brania sobie do serca jakiegokolwiek etyki, coraz to inne całym sercem Mu oddane dusze, które potrafią realizować *heroizm życia wiarą* na co dzień nawet w najtrudniejszych warunkach, zdecydowanie nie sprzyjających rozwojowi życia wewnętrznego.

Skorzystamy ponownie z wdzięcznością ze zwierzeń, jakie przekazuje nam Pan Jezus przez bliską nam świętą, S. Faustynę Kowalską (1905-1938; kanonizowana w 2000 r.). Oto parę fragmentów 'wyznań Jezusa' o tym, jak wiele osób obchodzi się z Nim *po przyjęciu Komunii świętej* w taki sposób, że przeżywa On wtedy jeden wielki BÓL (poniżej wrócimy do tego tematu w następnym rozdziale – *cz.IV rozdz.7: Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii św.*; a potem w innym aspekcie jeszcze w *części V*, gdzie mowa będzie o Bożym Miłosierdziu: [Komunia święta z pomocą św. Faustyny](#) – oraz: [Po Komunii świętej z św. Faustyną](#) – a z *cz. V: Eucharystia – Adoracja – Wynagrodzenie* – cały ten paragraf):

„19.XI.(1937 ?) Dziś po Komunii św. powiedział mi Jezus, jak bardzo pragnie przychodzić do serc ludzki. Pragnę *jednoczyć się* z duszami ludzkimi; rozkoszą Moją jest łączyć się z duszami. Wiedz o tym, córko Moja, kiedy przychodzę w Komunii św. do serca ludzkiego, mam ręce pełne łask wszelkich i pragnę je oddać duszy, ale dusze nawet *nie zwracają uwagi* na Mnie, pozostawiają Mnie samego, a zajmują się czym innym. O jak Mi smutno, że dusze nie poznały Miłości. Obchodzą się ze Mną, jak z czymś martwym ...” (DzF 1385).

„13.II.1938. Widziałam, jak *niechętnie* Pan Jezus szedł do niektórych dusz w Komunii św. I powtórzył mi te słowa: Idę do niektórych serc, jakoby na *powtórny Mękę ...*” (DzF 1598).

„Napisz to dla dusz zakonnych, że Moją rozkoszą jest przychodzić do ich serc w Komunii św., ale *jeżeli w tym sercu jest ktoś inny*, Ja znieść tego nie mogę i czym prędzej z niego wychodzę, zabierając z Sobą wszystkie dary i łaski, które przygotowałem dla niej, a dusza nawet nie spostrzega wyjścia Mojego. Po czasie zwróci jej uwagę wewnętrzna pustka i niezadowolenie.

O, gdyby wtenczas zwróciła się do Mnie, dopomógłbym jej do oczyszczenia serca, dokonałbym wszystkiego w jej duszy, ale bez jej wiedzy i zgody nie mogę w sercu gospodarzyć” (DzF 1683).

„19.IX.1937. – Dziś powiedział mi Pan: Córko Moja, napisz, że bardzo Mnie to *boli*, jak dusze zakonne przystępują do Sakramentu Miłości tylko z przyzwyczajenia, jakoby nie rozróżniały tego pokarmu.

Ani wiary, ani miłości nie znajdują w ich sercach, do takich dusz idę z wielką niechęcią, lepiej aby Mnie nie przyjmowały” (DzF 1288).

„Ach, jak Mnie to *boli*, że dusze tak mało się łączą ze Mną w Komunii św.

Czekam na dusze, a one są dla mnie obojętne. Kocham ich tak czule i szczerze, a one Mi nie dowierzają.

Chcę je obsypać łaskami – one przyjąć ich nie chcą. Obchodzą się ze Mną, jak z czymś martwym, a przecież mam Serce pełne miłości i miłosierdzia.

Abyś poznała choć trochę Mój ból, wyobraź sobie najczulszą matkę, która bardzo kocha swe dzieci, jednak te dzieci gardzą miłością matki, rozważ jej ból, nikt jej nie pocieszy.

– To słaby obraz i podobieństwo Mojej miłości” (DzF 1447).

3. Przyjmowanie Jezusa wrażliwą miłością

Dla odmiany wypada przytoczyć z tegoż *Dzienniczka* św. S. Faustyny kilka innych fragmentów, z których widać, jak Pan Jezus doznawał pociechy i miłości serca, które poświęcało Mu możliwie najwyższą uwagę i próbowało *wynagradzać* za ból, jakiego doznawał od dusz, które nie poznały Jego Miłości.

– Św. S. Faustyna wyznaje:

„Jezu, kiedy przychodzisz do mnie w Komunii św., Ty, któryś raczył zamieszkać z Ojcem i Duchem św. *w małym niebie serca mojego*, staram się przez dzień cały Ci towarzyszyć, nie pozostawiam Cię samego ani na chwilę, chociaż jestem w towarzystwie ludzi, czy razem z wychowankami, serce moje jest zawsze złączone z Nim.

– Kiedy zasypiam, ofiaruję Mu każde uderzenie serca swego, kiedy się przebudzę – pogrążam się w Nim bez słowa mówienia. Kiedy się przebudzę, chwilę wielbię Trójcę Świętą i dziękuję, że raczyła mi darować jeszcze jeden dzień, że jeszcze raz się powtórzy we mnie tajemnica Wcielenia Syna Twojego, że jeszcze raz w oczach moich powtórzy się bolesna Męka Twoja, wtenczas staram się *ułatwić Jezusowi*, aby przeszedł przeze mnie do dusz innych. Z Jezusem idę wszędzie, obecność Jego towarzyszy mi wszędzie” (DzF 486).

„29.IX.1937. Dziś zrozumiałam wiele tajemnic Bożych. Poznałam, że Komunia św. *trwa we mnie do następnej* Komunii św. Żywa i odczuwalna obecność Boża trwa w duszy, ta świadomość pogrąża mnie w głębokie *skupienie*, bez żadnego z mej strony wysiłku ... Serce moje jest żywym Tabernakulum, w

którym się przechowuje żywa Hostia. Nigdy nie szukałam Boga gdzieś daleko, ale we własnym wnętrzu; w głębokości własnego jestestwa, obcuje z Bogiem Swoim” (DzF 1302).

„Dziś kiedy przyjmowałam Komunię św. zauważyłam *Żywą Hostię w kielichu*, którą mi kapłan podał. Kiedy przyszłam na miejsce, zapytałam Pana: dlaczego jedna Żywa? Przecież jesteś tak samo pod wszystkimi postaciami Żywy.

Odpowiedział mi Pan: Tak jest, pod wszystkimi postaciami jestem ten sam, ale nie wszystkie dusze przyjmują Mnie z *taką żywą wiarą*, jak ty, córko Moja i dlatego nie mogą tak działać w duszach ich, jak w duszy twojej” (DzF 1407).

Przyjmowanie Eucharystii z pomocą Maryi:

„Maj – 1.V.1937. Dziś odczułam bliskość swej matki – Matki Niebieskiej. Chociaż przed każdą Komunią św. gorąco proszę Matkę Bożą, *aby mi dopomogła* w przygotowaniu duszy na przyjście Syna Swego i czuję wyraźnie Jej opiekę nad sobą. Bardzo Ją o to proszę, aby raczyła *rozpalić* we mnie ogień miłości Bożej, jaką płonęło Jej czyste Serce w chwili Wcielenia Słowa Bożego” (DzF 1114).

„Dziś w czasie Mszy św. ujrzałam przy swym klęczniku *Dziecię Jezus*, jakoby rok mające, Które mnie prosiło, abym je wzięła na ręce. Kiedy je wzięłam na ręce, przytuliło się do mojego serca i powiedziało: *Dobrze Mi przy sercu twoim*.

Choć żeś taki mały, jednak ja wiem, żeś jest Bóg. Dlaczego bierzesz postać takiego malutkiego, aby obcować ze mną?

Bo cię chcę nauczyć Dzieciństwa duchowego. Chcę abyś była bardzo mała, bo kiedy jesteś maleńka, noszę cię przy Sercu Swoim, tak jako ty Mnie w tej chwili trzymasz przy sercu swoim.

– W tej chwili pozostałam sama, lecz nikt nie pojmie uczucia mojej duszy, byłam cała zanurzona tak w Bogu – jak gąbka rzucona w morze ...” (DzF 1481).

„Dziś po Komunii św. powiedział mi Pan:

Córko Moja, rozkoszą Moją jest łączyć się z tobą; największą chwałę oddajesz mi, kiedy się poddajesz woli Mojej, a na siebie ściągasz przez to morze błogosławieństwa. Nie miałbym w tobie szczególniejszego upodobania, *gdybyś nie żyła wolą Moją*.

O słodki mój Gościu, dla Ciebie jestem gotowa na wszystkie ofiary, jednak Ty wiesz, że jestem słabością samą, ale z Tobą wszystko mogę.

O Jezu mój, błagam Cię bądź ze mną na każdy moment” (DzF 954).

J. Z NAUCZANIA JANA PAWŁA II O EUCHARYSTII



1. Uszanowanie skarbu Eucharystii

Oprawa Eucharystii według Ewangelii

Z radością możemy w nawiązaniu do Eucharystii zaczerpnąć niemało pokarmu duchowego z nauczania Jana Pawła II., szczególnie zaś z wielokrotnie już wspomnianej jego Encykliki o Eucharystii, którą poświęcił Tajemnicy Eucharystii i ofiarował ją Kościołowi w Wielki Czwartek 2003 r.

– Nie byłoby Kościoła, gdyby zabrakło ... Eucharystii!

Natomiast półtora roku po tej encyklice ogłosił Jan Paweł II. *Rok Eucharystyczny*: od października 2004 do października 2005. W ramach tegoż Roku Eucharystycznego odbył się m.in. Światowy Dzień Młodzieży w *Kolonii* – w połowie sierpnia 2005 r. (16-21 sierpnia 2005). Temat wybrany na to Spotkanie Młodzieży harmonizował w pełni z Rokiem Eucharystycznym: „Przyszliśmy złożyć Mu pokłon” (Mt 2,2; zob. MaD 30).

Z szczerą radością zauważamy w dopiero co wspomnianej *encyklice o Eucharystii*, jak Jan Paweł II zwraca uwagę na pewne pojedyncze, zdawać by się mogło mało istotne, a przecież bardzo charakterystyczne szczególiki, jakie tu i ówdzie spotkać można w zapisach Czterech Ewangelii świętych w nawiązaniu do tajemnicy Eucharystii.

Ojciec święty zauważa co prawda, że „... opis ustanowienia Eucharystii w Ewangeliach ... porusza prostotą i 'dostojnością', z jaką Jezus w wieczór Ostatniej Wieczerzy ustanawia ten wielki Sakrament” (EdE 47). Istotnie, wszyscy czterej autorzy Ewangelii posługują się w swych relacjach językiem *krańcowo związłym*. Trudno nie zauważyć ich zdumiewającej powściągliwości w użyciu słów, które ani razu nie przechodzą w egzaltację. Nawet okrucieństwa, jakich dopuszczano się na Jezusie w czasie pokazowego procesu aż do ukrzyżowania włącznie, są przedstawione realistycznie sucho i bez emocji, ukazując w zasadzie tylko główny wątek faktów. W świetle wiary dotykamy w tym fakcie niemal namacalnie działania Ducha Świętego, z którego tchnienia powstały kolejne części składowe *Słowa-Bożego-Pisanego* czy to Starego, czy Nowego Testamentu.

Na tym tle zdumiewamy się tym bardziej, gdy zwrócimy uwagę na kilka szczegółów niejako wydobytych z Ewangelii przez Jana Pawła II i podkreślonych w jego encyklice w nawiązaniu do Eucharystii. Papież mówi m.in.:

„Istnieje pewien epizod, który w pewnym sensie jest preludium [= opisu o Ostatniej Wieczerzy]: 'namaszczenie w Betanii'.

– Pewna kobieta ... wylewa na głowę Jezusa flakonik 'drogocennego olejku', wywołując wśród uczniów, szczególnie u Judasza [Mt 26,8; Mk 14,4; J 12,4] negatywną reakcję, jakby ten gest, biorąc pod uwagę potrzeby biednych, był 'marnotrawstwem' nie do przyjęcia.

– Jednak ocena ze strony Jezusa jest zupełnie inna. Z całym poszanowaniem obowiązku wspierania potrzebujących, którymi uczniowie zawsze będą musieli się zajmować ... On, myśląc o zbliżającej się chwili swojej śmierci i złożenia do grobu, *docenia namaszczenie*, którego dostąpił jako zapowiedź tej czci, jakiej Jego ciało, nierozzerwalnie związane z tajemnicą Jego Osoby, będzie godne także po śmierci” (EdE 47).

To jest jeden z tych szczegółów, na jakie zwrócił uwagę papież Wojtyła w opisach Ewangelistów związanych z Ostatnią Wieczerzą.

– Ale jest i drugi jeszcze szczegół, niemniej charakterystyczny. Dotyczy on samego *pomieszczenia*, jakie Syn Człowieczy wybrał dla ustanowienia i sprawowania pierwszej Eucharystii. Posłuchamy ponownie słów Ojca świętego:

„W Ewangeliach synoptycznych [= pierwsze 3 Ewangelie] rozwinięciem opowiadania jest wyznaczenie przez Jezusa zadania uczniom, którzy mieli 'przygotować starannie 'dużą salę', gdzie mogliby spożyć Paschę [Mk 14,15, Łk 22,12], oraz przekaz o ustanowieniu Eucharystii ...

... Opis ... przekazuje w sposób związły i uroczysty zarazem słowa Chrystusa wypowiedziane nad chlebem i nad winem, które On sam przyjął za konkretne *znaki swego ofiarowanego Ciała* i swej

przelanej Krwi. Te wszystkie szczegóły zostały zapamiętane przez Ewangelistów dzięki praktyce *‘Łamania Chleba’*, która zakorzeniła się już w pierwotnym Kościele ...

– Tak jak kobieta z Betanii, ‘Kościół nie obawiał się *marnować*, poświęcając najlepsze swoje zasoby, aby wyrażać *pełne adoracji zdumienie* wobec ‘niezmierzonego daru Eucharystii’. Nie mniej niż pierwsi uczniowie, którzy mieli przygotować ‘dużą salę’, Kościół w ciągu wieków i przy zmieniających się kulturach czuł się zobowiązany, aby sprawować Eucharystię *w oprawie godnej* tej wielkiej tajemnicy ...” (EdE47n).

Sztuka sakralna i Liturgia

Tu ma swe źródło *sztuka architektoniczna* i rozwój *liturgii*, której początek tkwi korzeniami w samej owej Ostatniej Wieczerzy. Wtedy to ustanowiona została Msza święta i ustanowione zostały sakramenty: kapłaństwa i Eucharystii. Jest oczywiście rzeczą jasną, że przystosowanie Kościoła, któremu Chrystus zwierzył cały depozyt objawienia, w tym przede wszystkim sakramentów świętych, do *odmienności i rozwoju kultur i epok* nie może się odbywać na zasadzie *dowolności*. Ustrój Kościoła, tak jak go utworzył sam jego Założyciel Jezus Chrystus, jest od początku hierarchiczny. W Kościele nie może być ‘demokracji’ tam gdzie chodzi o Prawdę objawienia, sprawy liturgii czy prawodawstwa. Kościół wszystkich epok i kultur musi się dokładnie mieścić na podstawach, na których wznosi się apostolska tradycja dogmatyczna i moralna (zob. dokładniej wyż.: [W poszukiwaniu Chrystusa Dziś](#) – i cały dalszy ciąg paragrafu).

Obrzędy liturgiczne a Magisterium

Wszystko to dotyczy w bardzo szczególny sposób sprawowania Eucharystii. Jan Paweł II wyraża to w słowach:

„Podczas moich licznych podróży miałem okazję zaobserwować *we wszystkich stronach świata*, jak bardzo ożywiający jest kontakt pomiędzy celebracją Eucharystii a formami, stylami i wrażliwością różnych kultur. Dostosowując się do zmieniających się warunków czasu i przestrzeni, Eucharystia zapewnia pokarm nie tylko pojedynczym osobom, lecz całym ludom, i kształtuje *kultury inspirowane się chrześcijaństwem*.

– Potrzeba jednak, aby to ważne dzieło przystosowania było spełniane z nieustanną świadomością niewypowiedzianej tajemnicy, wobec której staje każde pokolenie. ‘Skarb’ jest zbyt wielki i cenny, żeby ryzykować jego zubożenie czy też narażenie na szwank przez eksperymenty, bądź praktyki wprowadzane bez uważnej oceny ze strony *kompetentnych władz kościelnych* ...” (EdE 51).

Słowa te są poważnym *ostrzeżeniem* i zarazem muszą się stać punktem wyjścia do naprawienia bezmiaru zła, wyrządzanego przez samowolę niektórych duszpasterzy.

– Z jednej strony trzeba zostawić miejsce dla nieodzownej twórczości indywidualnej w zewnętrznym kształtowaniu liturgii i nabożeństw. Musi się to jednak dziać w klimacie *podporządkowania Magisterium*, które samo tylko jest kompetentne ocenić z właściwej sobie, charyzmatycznej perspektywy, co może być przyjęte, a co uwłacza świętości tajemnicy odkupieńczej ofiary Jezusa Chrystusa, jaką z istoty swej jest każdorazowa Msza święta, a w jej ramach Eucharystia. Byłoby znieważeniem świętości i wielkości krwawej ofiary Syna Bożego, gdyby odprawianiu Mszy świętej usiłowano nadać *cechy świeckiego ‘show’*, na które gromadzą się dla obejrzenia spektaklu tak dzieci jak dorośli, po czym to samo pomieszczenie: *kościół czy sala* – zostaje przekształcone w miejsce niewiele odbiegające od knajpy.

Nietrudno wyczuwać ból i ogrom *zatraskania*, gdy Ojcu świętemu wypada nawiązać w swej *Encyklice o Eucharystii* do zdarzających się poważnych nadużyć i nieodpowiedzialnej *samowoli*, która nie liczy się z Magisterium Kościoła. Tymczasem przede wszystkim ten właśnie Chrystusowy największy skarb, jakim jest Eucharystia, musi się w całości kształtować na fundamencie *tradycji Apostolskiej*, jak i na jej *autorytatywnej interpretacji*, podawanej Kościołowi przez wszystkie wieki przez Magisterium tegoż Kościoła. Oto słowa Jana Pawła II:

„Z tego, co zostało wyżej powiedziane, można zrozumieć, jak wielka *odpowiedzialność* spoczywa przy sprawowaniu Eucharystii zwłaszcza na kapłanach, którym przysługuje zadanie przewodniczenia jej *‘in persona Christi’* [= w sakramentalnym uobecnieniu Osoby Chrystusa], zapewniając świadectwo i posługę Komunii nie tylko wobec wspólnoty bezpośrednio biorącej w niej udział, lecz także wobec Kościoła Powszechnego, który zawsze jest przywoływany przez Eucharystię.

– Niestety, trzeba z *żalem stwierdzić*, że począwszy od czasów posoborowej reformy liturgicznej [= lata począwszy od ok. 1970], z powodu źle pojmowanego poczucia *kreatywności* i przystosowania, *‘nie brakowało nadużyć’*, które dla wielu były przyczyną cierpienia. Pewna reakcja na *‘formalizm’* prowadziła niestety, zwłaszcza w niektórych regionach, do uznania za nieobowiązujące *‘formy’* obrane przez wielką tradycję liturgiczną Kościoła i jego Magisterium, i do wprowadzenia *innowacji nieupoważnionych* i często całkowicie nieodpowiednich.

Czuję się zatem w obowiązku skierować gorący apel, ażeby podczas sprawowania ofiary Eucharystycznej normy liturgiczne były zachowywane z *wielką wiernością*. Są one konkretnym wyrazem autentycznej eklezyjalności Eucharystii ...

Liturgia *nie jest nigdy prywatną własnością* kogokolwiek, ani celebransa, ani wspólnoty, w której jest sprawowana tajemnica ...

Kapłan, który wiernie sprawuje Mszę św. według norm liturgicznych, oraz wspólnota, która się do nich dostosowuje, ukazują w sposób dyskretny, lecz wymowny swą *miłość do Kościoła* ...

– Nikomu nie można zezwolić na niedoceniecie powierzonej nam tajemnicy: jest ona zbyt wielka, ażeby ktoś mógł pozwolić sobie na traktowanie jej wedle własnej oceny, która nie szanowałaby jej świętego charakteru i jej wymiaru powszechnego” (EdE 52).

Instrukcja „*Redemptionis Sacramentum*” (2004)

Ojciec święty mówi w tym samym kontekście, że w tej sprawie zwrócił się już do odpowiednich *Urzędów Pomocniczych* Stolicy Apostolskiej, powierzając im przygotowanie *„bardziej szczegółowego dokumentu o charakterze prawnym na ten tak ważny temat”* – dla zapobieżenia zaistniałym nadużyciom. Ojciec święty mówi mianowicie – w fragmencie Encykliki o Eucharystii, który właśnie przytaczamy:

„Dla wzmocnienia tego głębokiego poczucia wartości norm liturgicznych poprosiłem odpowiednie Dykasterie Kurii Rzymskiej o przygotowanie bardziej szczegółowego Dokumentu, także z odniesieniami o *charakterze prawnym na ten tak ważny temat*” (EdE 52).

W niemal rok po ogłoszeniu Encykliki o Eucharystii, ukazał się ów zapowiadany Dokument Stolicy Apostolskiej. Jest nim „Instrukcja” – ‘Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów’ pt.: *„Redemptionis Sacramentum [Sakrament Odkupienia] – O zachowaniu i unikaniu pewnych rzeczy dotyczących Najświętszej Eucharystii”*.

Omawiana ważna Instrukcja najściślej związana z Encykliką o Eucharystii (z r. 2003), została przez Ojca świętego podpisana 19 marca 2004 r. Sam ów Dokument został następnie opublikowany 25 marca 2004 r. Oto *zakończeniowe* słowa Instrukcji, wprowadzające jednocześnie w imieniu Ojca świętego jej moc obowiązującą:

„Instrukcję tę, opracowaną na polecenie Ojca Świętego Jana Pawła II przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w porozumieniu z Kongregacją Nauki Wiary, tenże Papież *zatwierdził* dnia 19 marca 2004 r., w uroczystość świętego Józefa, oraz nakazał ją wydać, aby *niezwłocznie* była zachowywana przez wszystkich, do których jest skierowana.

W siedzibie Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, w Rzymie, dnia 25 marca 2004 roku, w uroczystość *Zwiastowania Pańskiego*” (RedS 186).

Sama Instrukcja, to duży Dokument Kościoła. Składa się ona z siedmiu *rozdziałów*, po czym następuje *rozdział ósmy* pt. Środki Zaradcze, oraz rozdział *zakończeniowy* (łącznie zawiera Instrukcja 186

numerów). Oto przynajmniej *tytuły* poszczególnych rozdziałów:

- 1) Kierowanie świętą Liturgią
- 2) Uczestnictwo wiernych świeckich w celebracji Eucharystii
- 3) Prawidłowe sprawowanie Mszy świętej
- 4) Komunia święta
- 5) Inne zagadnienia związane z Eucharystią
- 6) Przechowywanie Najświętszej Eucharystii i jej kult poza Mszą świętą
- 7) Nadzwyczajne funkcje wiernych świeckich
- 8) Środki zaradcze (*o pewnych poważniejszych wykroczeniach i sankcjach kościelnych, o kompetencji poszczególnych szafarzy itd.*)
- 9) Zakończenie



RE-lektura: cz.IV, rozdz.6c.

Stadniki, 10.XI.2013.

Stadniki, 16.X.2015 oraz 19.III.2016.

Tarnów, 26.IX.2016.

Tarnów, 4.I.2017.



[3. OBLUBIENIEC z Oblubienicą w Eucharystii](#)

[4. 'Przyjdę znów do was ...'](#)

[Obietnica Jezusa dalszego pozostawania z nami](#)

[Jezusowe powracanie w Eucharystii](#)

G. SAKRAMENT „PRZEBICIA”

[1. Kontemplacja oblicza Chrystusowego](#)

[2. Godzina święta – Godzina Odkupienia](#)

[3. Uzdolnienie ku 'przebicciu się'](#)

H. UMOCNIE W WALCE Z GRZEHEM

[1. Decyzja nie-grzeszenia a Eucharystia](#)

[2. „Kaź mi przyjść do siebie po wodzie ...”](#)

[3. Ufna modlitwa skruchy](#)

I. BŁOGOSŁAWIONE CHWILE PRZYJMOWANIA KOMUNII ŚWIĘTEJ

[1. Osobista Audjencja u Odkupiciela](#)

[2. Ból Jezusa nie-zauważania Go po Komunii świętej](#)

[3. Przyjmowanie Jezusa wrażliwą miłością](#)

J. Z NAUCZANIA JANA PAWŁA II O EUCHARYSTII

[1. Uszanowanie Skarbu Eucharystii](#)

[Oprawa Eucharystii według Ewangelii](#)

[Sztuka sakralna i liturgia](#)

[Obrzędy liturgiczne a Magisterium](#)

[Instrukcja „Redemptionis Sacramentum” \(2004\)](#)

Obrazy-Zdjęcia

[Fot4-43. Msza św. Papieska, Kraków-Łagiewniki 2002, Konsekracja Wina](#)

[Fot4-44. O. Zovko Barbariń. Konsekracja Hostii \(Medjugorje\)](#)

[Fot4-45. Wystawienie Pana Jezusa w dużej Monstrancji](#)

[Fot4-46. Monstrancja Gotycka](#)



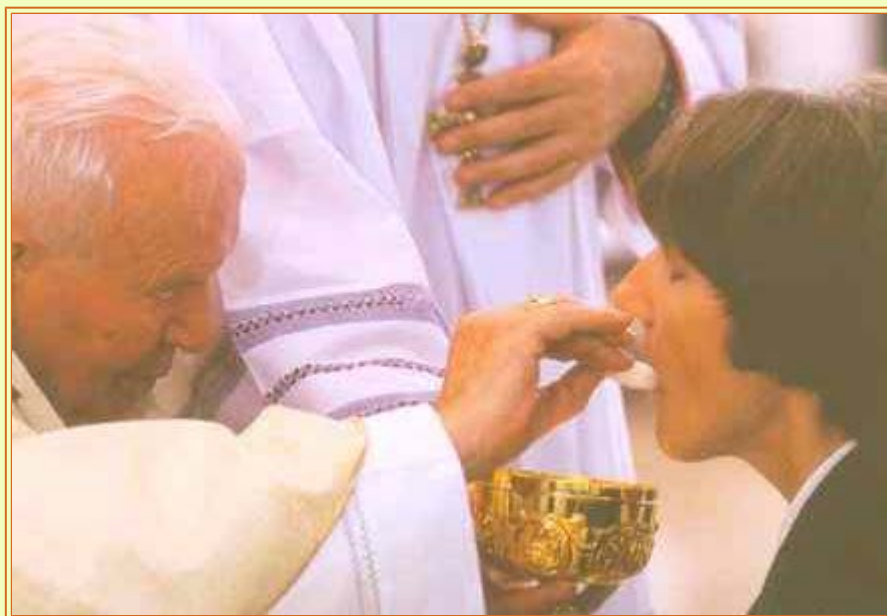
UWAGA: SKRÓTY do przytaczanej literatury zob.: [Literatura](#)



2. Priorytetowy wymiar Eucharystii jako OFIARY

Jan Paweł II wciąż niezwykle mocno podkreśla *ofiarniczy charakter* sprawowanej Mszy św. i tajemnicy Eucharystii, mimo iż jest ona oczywiście również zarówno *uczta*, która gromadzi Kościół, oraz *zjednoczeniem* ludzi – z Bogiem i pomiędzy sobą. Nie dziwią zatem słowa, że przy ustanowieniu Eucharystii Jezus nie ograniczył się jedynie do przemienienia postaci w swoje Ciało i swoją Krew, lecz dodał słowa wskazujące jednoznacznie na ofiarniczy charakter tegoż daru:

„Ustanawiając Eucharystię, nie ograniczył się On [= Jezus] jedynie do powiedzenia: *‘To jest Ciało moje’, ‘to jest Krew moja’,* lecz dodał: *‘które za was będzie wydane ..., która za was będzie wylana’* [Mt 26,26.28; Łk 22,19n].
– Nie potwierdził jedynie, że to, co im dawał do jedzenia i do picia, było Jego Ciałem i Jego Krwią, lecz jasno wyraził, że ma to *‘wartość ofiarniczą’,* czyniąc obecną w sposób sakramentalny *swoją Ofiarę,* która niedługo potem miała dokonać się na Krzyżu dla zbawienia wszystkich ...” (EdE 12).



[Objaśnienie](#)

Słusznie zatem Papież dodaje:

„Eucharystia przez swój ścisły związek z ofiarą na Golgocie jest *‘ofiara w pełnym sensie’,* a nie tylko w sensie ogólnym, jakby jedynie chodziło o zwykłe darowanie się Chrystusa jako pokarm duchowy dla wiernych, bowiem dar Jego miłości i Jego posłuszeństwa aż do ostatniego tchnienia (por. J 10, 17-18) jest przede wszystkim *darem dla Jego Ojca.*
– Oczywiście jest także darem dla nas, co więcej, dla całej ludzkości [Mt 26,28; Mk 14,24; Łk 22,20; J 10,15], ale *‘głównie jest darem dla Ojca’:*
– jest to tajemnica *‘ofiary, którą Ojciec przyjął, odwzajemniając bezgraniczne oddanie swego Syna, kiedy ten stał się posłuszny aż do śmierci [Flp 2,8],* swoim Ojcowskim oddaniem – a był to dar *nowego życia nieśmiertelnego w zmartwychwstaniu’* (EdE 13).

To właśnie jest powodem najgłębszej czci uwielbienia i dziękczynienia, prawdziwej *'Eucharystii'* – za ten skarb, jak nam Pan zostawił. Oczywiście Eucharystia *buduje* Kościół, jednoczy go od wewnątrz, i staje się w Chrystusie zwróceniem Ojcu Niebieskiemu świata zjednoczonego – bo odkupionego Przenajdroższą Krwią Jego Jednorodzonego Syna. Nie byłoby tych innych dwóch wymiarów Eucharystii: *uczty i zjednoczenia*, gdyby nie było jej *wymiaru ofiarniczego*. W ten dopiero sposób łączymy się z Odkupicielem w Komunii św., i On z kolei przyjmuje nas do zjednoczenia z sobą – i całą Trójcą Świętą:

„Włączenie w Chrystusa, jakie dokonuje się w chrzcie św., odnawia się i nieustannie umacnia przez *uczestnictwo w ofierze Eucharystycznej*, przede wszystkim gdy jest to uczestnictwo pełne przez udział w Komunii sakramentalnej.

– Możemy powiedzieć, że nie tylko *'każdy z nas przyjmuje Chrystusa'*, lecz także *'Chrystus przyjmuje każdego z nas'*. Zacieśnia więzy przyjaźni z nami: *'Wy jesteście przyjaciółmi Moimi'* [J 15,14].

– My właśnie żyjemy dzięki Niemu: *'Ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie'* [J 6, 57]. W Komunii eucharystycznej realizuje się w podniosły sposób wspólne, wewnętrzne *'zamieszkiwanie'* Chrystusa i ucznia: *'Trwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]'* [J 15,4] ...” (EdE 22).

Ponownie nawiązuje Jan Paweł II do Eucharystii w jej wymiarze ofiary oraz ofiary Mszy świętej w swym Liście Apostolskim na *Rok Eucharystyczny 2004-2005*, do którego niebawem przejdziemy nieco szczegółowiej.

Stwierdza on wprawdzie, że wymiar Eucharystii jako uczty narzuca się bardzo spontanicznie. Tak zresztą Eucharystia została ustanowiona: w czasie Ostatniej Wieczerzy, gdy wszyscy zasiedli przy jednym stole, jedli i pili. Tym samym zostaje zawiązany również *drugi kolejny wymiar* Eucharystii: zjednoczenie uczestników z samym Jezusem.

– A jednak, we Mszy świętej wysuwa się na naczelne miejsce mimo wszystko jej charakter jako *właśnie ofiary Mszy świętej*. Oto słowa Ojca świętego na Rok Eucharystyczny 2004-2005 – jego Listu Apostolskiego *„Mane nobiscum Domine – Pozostań z nami, Panie”* :

„Nie ulega wątpliwości, że najbardziej oczywistym wymiarem Eucharystii jest *uczta*. Eucharystia narodziła się w wieczór Wielkiego Czwartku w kontekście wieczerzy paschalnej. Dlatego w jej strukturę wpisany jest *sens uczty*: *'Bierzcie i jedzcie... Następnie wziął kielich i... dał im mówiąc: Pijcie z niego wszyscy...'* [Mt 26,26n].

– Ten aspekt dobrze wyraża relację Komunii, którą Bóg pragnie nawiązać z nami i którą my sami winniśmy rozwijać w naszych wzajemnych stosunkach.

– Nie można jednak zapominać, że Uczta Eucharystyczna ma też i przede wszystkim *wymiar ofiarniczy* [s. EdE 10; RedS 38]. W niej Chrystus przedkłada nam na nowo ofiarę spełnioną raz na zawsze na Golgocie. Choć jest w niej obecny jako zmartwychwstały, *nosi znaki swej męki*, której *'pamiątką'* jest każda Msza św., jak nam przypomina liturgia aklamacją po konsekracji: *'Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie...'*

– Uobecniając przeszłość, Eucharystia równocześnie kieruje nas ku *przyszłości* – ku ostatecznemu przyjsciu Chrystusa na końcu dziejów. Ten aspekt *'eschatologiczny'* nadaje Sakramentowi porywającą siłę, która pozwala iść drogą chrześcijańską z nadzieją” (MaD 15).

3. Adoracyjny wymiar Eucharystii

W przytaczanej encyklice o tajemnicy Eucharystii nawiązuje Jan Paweł II wielokrotnie do najgłębszej *Adoracji*, jaka należy się z naszej strony temu Najświętszemu z Sakramentów. Ileż najgłębszej czci uwielbienia promieniuje ze słów Ojca świętego:

„Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, *nie* jako jeden z wielu cennych darów, ale jako ‘dar *Największy*’, ponieważ jest to dar z samego Siebie, z własnej Osoby w jej świętym Człowieczeństwie, jak też dar Jego *dzieła Zbawienia*. Nie pozostaje ono ograniczone do przeszłości, skoro ‘to, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, *uczestniczy w wieczności Bożej*, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecne’ ...” (EdE 11).

Jakżeż w tej sytuacji nie pójść za zachęcającym przykładem Papieża, który urzeczony obliczem Chrystusa w Jego miłości aż do ofiary na krzyżu – dla naszego zbawienia, *pochyliła się* wobec tajemnicy Eucharystii z najgłębszymi uczuciami uwielbienia i adoracji:

„Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany uczeń *oprzeć głowę na Jego piersi* [J 13,25], poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca.

Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim ‘*sztuką modlitwy*’, jak nie odczuwać odnowionej potrzeby *dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem* obecnym w Najświętszym Sakramencie na *duchowej rozmowie*, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy bracia i siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!” (EdE 25).

Na tej świadomości opiera się nie tylko praktyka *Adoracji Chrystusa Eucharystycznego* poza i niezależnie od Mszy świętej – Adoracja czy krótka, czy też długa, a nawet całodobowa, praktykowana w wielu większych kościołach, zwłaszcza tam, gdzie łatwiej gromadzą się ludzie (zob. EdE 10.25.48.50.60nn).

Z jakąż miłością zachęca Jan Paweł II ponadto do przyjmowania *Komunii świętej duchowej*, praktykowanej i bardzo zalecanej chociażby przez św. Teresę od Jezusa oraz wielu innych świętych (zob. EdE 34. Oraz. zob. poniż., w następnym rozdz.: [Komunia święta duchowa](#)).

Cześć oddawana Eucharystii według Instrukcji ‘*Redemptionis Sacramentum*’

Adoracja Najświętszego Sakramentu leżała Janowi Pawłowi II szczególnie głęboko na sercu. Nic dziwnego, że czynił on wszystko, by *zachęcić* do Adoracji Jezusa obecnego w Eucharystii również właśnie poza Mszą świętą. Ojciec święty czyni to zarówno w swej encyklice o Eucharystii, jak i przy innych okazjach. Ci, którzy znali go z bliska na co dzień i mogli obserwować jego zwyczajne życie w Watykanie, świadczyli spontanicznie o tym, ile godzin *spędzał on sam każdego dnia* na długiej, przedłużającej się Adoracji i kontemplacji przed Najświętszym Sakramentem. Wszystko, co zalecał innym, wprowadzał w czyn najpierw na terenie własnego życia.

Szczegółowe wskazania odnośnie do czci składanej Najświętszemu Sakramentowi poza Mszą świętą zawarte są w wyżej wymienionej, na jego polecenie wypracowanej Instrukcji ‘*Redemptionis Sacramentum – Sakrament Odkupienia*’ (2004). Temu tematowi poświęcony jest *rozdz.6* wspomnianej Instrukcji. Tytuł jego brzmi: „*Przechowywanie Najświętszej Eucharystii i jej kult poza Mszą świętą*” (RedS VI, 129-145). Chodzi w nim o trzy podporządkowane zakresy tematyczne:

1. Przechowywanie Najświętszej Eucharystii (tamże., 129-133),
2. Inne formy kultu Najświętszej Eucharystii poza Mszą świętą (tamże., 134-141), und:
3. Procesje i kongresy eucharystyczne (tamże., 142-145).

Zagadnienie to jest na tyle ważne, że najlepiej przytoczyć tu po prostu określone fragmenty omawianej Instrukcji ‘*Redemptionis Sacramentum*’. Nie podamy już żadnego dodatkowego komentarza.

Zauważamy przede wszystkim, że Ojcu świętemu leży bardzo głęboko na sercu sprawa możliwie

przedłużonej, stałej, a nawet wiecznej Adoracji. Winna ona stać się wyrazem odwzajemnionej przez nas miłości do Jezusa, Odkupiciela człowieka. Procesje Eucharystyczne, których nie należy zaniedbywać, stają się jedynie zewnętrznym świadectwem radości i wdzięczności względem Jezusa, że przebywa On w Tabernakulum tak cierpliwie i kochająco przez wszystkie wieki, aż do skończenia świata.

RedS 134. „... ‘Kult, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą świętą, ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej’ (EdE 25). Pobożność więc zarówno publiczna, jak i prywatna wobec Najświętszej Eucharystii winna być gorliwie wpajana również poza Mszą, aby wierni *oddawali cześć uwielbienia* Chrystusowi obecnemu prawdziwie i rzeczywiście, który jest ‘Kapłanem dóbr przyszłych’ (Hbr 9,11; EdE 3) i Odkupicielem wszystkiego. ‘Jest więc zadaniem pasterzy Kościoła, aby również poprzez *własne świadectwo* zachęcali do kultu eucharystycznego, do trwania na adoracji przed Chrystusem obecnym pod postaciami eucharystycznymi, szczególnie podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu’ (EdE 25) ...”.

RedS 135. „... ‘W ciągu dnia’ wierni ‘niech nie zaniedbują *nawiedzania* Najświętszego Sakramentu, jako że jest ono dowodem wdzięczności, znakiem miłości i wyrazem uznania dla Chrystusa Pana tam obecnego’ (Paweł VI., *Mysterium fidei*: AAS 57 [1965] 771). Kontemplacja bowiem Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, jako *Komunia duchowa*, ściśle jednoczy wiernego z Chrystusem, jak pokazuje przykład tyłu Świętych (EdE 25). ‘Jeśli nie stoi na przeszkodzie poważna racja, kościół, w którym jest przechowywana Najświętsza Eucharystia, powinien być *otwarty* dla wiernych przynajmniej przez kilka godzin dziennie, aby mogli się modlić przed Najświętszym Sakramentem’ (CIC, can. 937) ...”.

RedS 136. „Ordynariusz powinien usilnie *popierać adorację eucharystyczną* z udziałem ludu, zarówno krótką, jak dłuższą lub jako *wieczystą*. W ostatnich bowiem latach ‘w wielu miejscach adoracja Najświętszego Sakramentu znajduje swoją właściwą rolę w życiu codziennym i staje się niewyczerpanym źródłem świętości’, chociaż istnieją również miejsca, ‘w których zauważa się prawie całkowity *zanik* praktyki adoracji eucharystycznej’ (EdE 10) ...”.

RedS 137. „... Nie należy również wykluczać odmawiania przed schowanym lub wystawionym Najświętszym Sakramentem *Maryjnej modlitwy Różańcowej*, godnej podziwu ‘ze względu na jej prostotę a zarazem głębię’ (RVM 2). Jednakże szczególnie podczas wystawienia, należy ukazać istotę tej modlitwy jako kontemplacji tajemnic życia Chrystusa Odkupiciela i zbawczego planu wszechmogącego Ojca, wykorzystując przede wszystkim czytania zaczerpnięte z Pisma świętego”

RedS 138. „Nigdy jednak wystawionego Najświętszego Sakramentu nie powinno się, nawet na krótko, pozostawiać bez *wystarczającego nadzoru*. Stąd należy postępować tak, aby w ustalonych porach niektórzy wierni, nawet na zmianę, zawsze byli obecni.”

RedS 139. „... Wierni mają *prawo* często nawiedzać Najświętszy Sakrament w celu adoracji i przynajmniej czasami w ciągu roku uczestniczyć w *adoracji* przed wystawioną Najświętszą Eucharystią”.

RedS 140. „Zaleca się bardzo, aby w dużych miastach lub przynajmniej większych miejscowościach biskup diecezjalny wyznaczył jakiś budynek kościoła do *adoracji wieczystej*, w którym jednak powinna być często, a nawet o ile to możliwe codziennie, sprawowana *Msza święta*, pod warunkiem ścisłego przestrzegania zasady, że na czas Mszy świętej przerywa się wystawienie [CIC, can. 941 § 2; itd.]. Wypada, aby we Mszy, która poprzedza czas bezpośredniej adoracji, była konsekrowana hostia ... (CIC, can. 941 § 2) ...”.

RedS 141. „Biskup diecezjalny powinien uznać i w miarę możliwości popierać prawo wiernych do ustanawiania *bractw* lub stowarzyszeń oddających się praktyce adoracji, również wieczystej ...”

RedS 142. „Do biskupa diecezjalnego należy wydawanie zarządzeń o *procesjach*, zasadach uczestnictwa w nich oraz ich godności, a także popieranie wśród wiernych praktyki adoracji”.

RedS 143. „... ‘Gdzie, zdaniem biskupa diecezjalnego, jest to możliwe, należy dla publicznego świadectwa czci wobec Najświętszej Eucharystii urządzać, zwłaszcza w *uroczystość Ciała i Krwi Chrystusa*, procesję prowadzoną po drogach publicznych’ (CIC, can. 944 § 1), ponieważ pobożne ‘uczestnictwo wiernych w procesji eucharystycznej w uroczystość Ciała i Krwi Pańskiej jest łaską od Pana, która co roku napęłnia radością wszystkich biorących w niej udział’ [EdE 10]”.

RedS 144. „Chociaż w niektórych miejscach nie jest możliwe organizowanie procesji eucharystycznych, jest jednak konieczne *zachowanie takiej tradycji*. Trzeba raczej poszukiwać nowych sposobów ich organizacji w dzisiejszych warunkach, na przykład w sanktuariach, w miejscach należących do Kościoła, lub, za zgodą władzy świeckiej, w publicznych ogrodach”.

RedS 145. „Należy uznać wielką wartość duszpasterską *Kongresów eucharystycznych*, które ‘powinny być prawdziwym znakiem wiary i miłości’. Winny one być przygotowywane i przeprowadzane zgodnie z ustalonymi zasadami, aby wierni, godnie otaczając czcią święte tajemnice Ciała i Krwi Syna Bożego, mogli nieustannie doznawać w sobie owoców odkupienia”.

4. ‘Mane nobiscum, Domine’: Rok Eucharystyczny 2004-2005

Zaproszenie Jezusa do siebie

Parokrotnie wzmiankowaliśmy *List Apostolski* Jana Pawła II na *Rok Eucharystyczny* październik 2004 – październik 2005 pt. „*Mane nobiscum, Domine – Zostań z nami, Panie*”. Rdzeń tego Listu jest osnuty wokół relacji Łukaszej o Boskim, już Zmartwychwstałym Wędrowcy, który dołączył się do dwóch uczniów idących do *Emaus*, którzy Go jednak nie poznali (Łk 24,13-35). Jezus, który przyłączył się do smutnych uczniów, zapytał: „*Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?*” (Łk 24,17). Kleopas odpowiedział na to:

„...‘Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który *nie wie, co się tam w tych dniach stało* ... – To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela’ ...” (Łk 24,18-21).

Jezus zaczął im *wykładać Pismo święte*, które dawno mówiło o Mesjaszu i zapowiadało w imieniu Boga cierpienia, jakie On miał ponieść.

– Gdy trójka dotarła do celu, okazywał Jezus, że pójdzie dalej już tylko sam. Wtedy jednak ci dwaj *przymusili Go, żeby do nich wstąpił* i z nimi pozostał:

„... Lecz przymusili Go, mówiąc: ‘*Zostań z nami*, [gr.: meth’hymon = ‘z nami’], gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił’.

Wszedł więc, aby zostać z nimi [gr. niezwykle jednoznaczne: kai eisélthen tou méinai **sun** autóis = i wszedł do wewnątrz żeby ‘z’ nimi pozostać].

– Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął *chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im*.

– Wtedy oczy im się otworzyły, i *poznali Go*, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: ‘*Czy serce nie pałało w nas*, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?’

W tej samej godzinie wybrali się i *wrócili do Jerozolimy*.

Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili:

‘*Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi*’.

Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy *Łamaniu Chleba*” (Łk 24,29-35).

Nie jest to jedynie wzruszające opowiadanie o prawdziwym wydarzeniu, jakie ci uczniowie przeżyli. Coś podobnego powtarza się wciąż dalej w historii ... właściwie każdego z nas. Jezus ponad wątpliwość *oczekuje na szczere zaproszenie*, jak to uczynili ci dwaj uczniowie: „*Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi ...*” (Łk 24,29).

Ojciec święty zwraca uwagę na fakt, że Jezus *przyjął to zaproszenie i chętnie pozostał* z uczniami. Ci zaś co prawda widzieli Jezusa wzrokiem cielesnym – ale Go nie poznali. Chociaż zaś ten ‘Nieznajomy Wędrowiec’ wyjaśniał im Pismo święte, czyli rozmawiał z nimi w taki sposób, jak *nikt na co dzień* z innymi nie rozmawia, oni nadal nie zdołali Go poznać.

– Jednakże wykładanie Pisma świętego w nawiązaniu do Sługi Boga, czyli właśnie w odniesieniu do Jezusa, który miał dokonać dzieła odkupienia człowieka wśród wyszukanych mąk, *poruszyło ich serce*, czyli ich osoby w najgłębszym ‘Ja’, na ile to ‘Ja’ zdolne jest coś poznać, i trafiło je w całkiem niezwykły sposób, tak iż ‘serce’ jednego i drugiego z nich, tzn. ich zdolność poznawania, *zaczynało ‘palać-płonać’*, zapalone płomieniem otwartym na Boga (Łk 24,32).

Dopiero po takim – niejako przygotowaniu ich *wolności*, która zatem tak dopiero staje się zdolna do miłości, *znikła naraz* sprzed ich cielesnej wizji postać Jezusa. Jezus wstąpił tym razem w swym zamęczonym, umarłym, ale tym bardziej „*dla naszego usprawiedliwienia*” (Rz 4,25) zmartwychwstałym, przebóstwionym Człowieczeństwie i Bóstwie *do ich serc*, z tym tylko że tym razem działo się to w sposób już nie-widoczny. Przełomem dla ich świadomości stał się ryt ... „*Łamania Chleba*”.

Możemy nie przejmować się zanedo dyskusjami toczącymi się w związku z pytaniem, czy Jezus w czasie tej właśnie uczyty, na którą ci dwaj uczniowie zaprosili nie rozpoznanego Jezusa-Wędrowcę – dokładnie w trzy doby po owej Ostatniej Wieczerzy, na której Jezus ustanowił Eucharystię, *zakonsekrował Chleb*, oraz nie wymienione tu Wino, którego jednak i tak nie mogło wtedy zabraknąć, jako *po raz drugi sprawowaną Eucharystię*, czy też nie. Czyli czy Jezus podał tym dwom uczniom w Emaus tym razem swoje *zakonsekrowane Ciało* i *zakonsekrowaną Krew*.

Niezależnie od tego, czy przyjmujemy jeden czy drugi pogląd, możemy najwyżej powiedzieć: od tego z całą pewnością – nie zależy nasza wiara. Ojciec święty zdaje się nie mieć wątpliwości, że w tym wypadku chodziło o *prawdziwą konsekrację*, jak to zdaje się wynikać z całego Jego *Listu Apostolskiego* (zob. MaD 1; a zwł. tamże, 19). Ważne, że uczniom otworzyły się oczy właśnie w chwili tego znamienego gestu Nieznajomego Wędrowcy: przy *Łamaniu Chleba* (Łk 24,31)

„*Wtedy oczy im się otworzyły
i poznali Go,
lecz On zniknął im z oczu*” (Łk 24,31).

Przygotowanie do Eucharystii przez Słowo Boże

Ojciec święty nawiązuje do przedstawionych w Ewangelii według św. Łukasza wstępnych uwarunkowań dla głębszego poznania Jezusa. Winny one być miarodajne również dla nas:

„*Światło Słowa* [= Jezus, Druga Osoba Boża: Syn-Słowo Boga] *roztapiało ich twarde serca* i *otwierało im oczy*” (Łk 22,31). *Pośród cieni chylącego się ku zachodowi dnia i mroku zalegającego w duszy, ów Wędrowiec był jasnym promieniem*, na nowo budzącym nadzieję i otwierającym ich ducha na pragnienie pełni światła.

– *‘Zostań z nami’*, prosili. A On *przyjął zaproszenie*. Wkrótce *Oblicze Jezusa* miało zniknąć, ale *Mistrz miał ‘pozostać’* pod zastoną *‘Łamanego Chleba’*, wobec którego *otworzyły się ich oczy*” (MaD 1).

Zwrot występujący w relacji Łukaszej: o „*Łamaniu Chleba*” (Łk 24,30) stał się od zaraz przyjętym, ‘technicznym’ określeniem na oznaczenie *ofiary Mszy świętej* (Dz 2,42; MaD 3; DD 1.21.31-54; itd.), tzn. Eucharystii. Albowiem właśnie podczas jej odprawiania zostaje powtarzany i uobecniany gest *‘Łamania Chleba’* przy konsekracji. Dzieje się to w naśladowaniu rytu, który ustanowiony został przez samego

Jezusa Chrystusa.

Eucharystia w tajemnicach modlitwy różańcowej

Jan Paweł II wprowadził w międzyczasie *tajemnicę Eucharystii do rozważań modlitwy różańcowej* – jako piąty temat Odkupieńczy wśród *Tajemnic Świata* (zob. RVM 19.21; MaD 9). Nie mogło zabraknąć i tego, że jednocześnie wskazał szczególnie na *Maryję* jako na „Niewiastę Eucharystii” (EdE 53), jak określił Maryję w swojej Encyklice o Eucharystii. Ojciec święty przypomina o tym w właśnie omawianym Liście Apostolskim na ‘Rok Eucharystyczny 2004-2005’ (MaD 10). Jesteśmy mianowicie nieustannie wezwani do kontemplacji oblicza Chrystusowego. Jezus jest przecież jako jedyny Właściciel i Pan ‘swojego Kościoła’, jednocześnie też *jedynym źródłem zarówno życia, jak i miłości* Kościoła:

– „Nie ma Kościół innego życia poza tym, jakim obdarza go Jego Pan i Oblubieniec ...” (RH 18).

Stało się bardzo trafnie i czymś samo przez się zrozumiałym, że Eucharystia musiała być wciągnięta wyraźnie do *Tajemnic ‘Świata’*. Jezus przecież sam się ujawnił jako „Światłość świata” (J 8,12; zob. MaD 11). Właściwość ta ujawnia się najbardziej w chwili Jego Przemienienia na górze Tabor (por. Łk 9,32), jak i przy Jego Zmartwychwstaniu. Odtąd Jezus występował już w swym uwielbionym Ciele (por. MaD 11), mimo iż ukrywał On Chwałę swego zmartwychwstania w tym czasie – aż do Wniebowstąpienia.

W przeciwieństwie do tego, w Eucharystii jest Chwała Jezusa *całkowicie przesłonięta*. Sam Jezus Chrystus uznał takie przebywanie z nami za bardziej wskazane. W ten sposób będzie mogła bardziej wzrastać *wiara*, aniżeli gdyby On dawał siebie do poznawania w sposób widoczny dla cielesnych oczu. Jezus wychowuje swych ludzkich braci i siostry do tej wiary. Nie chciałby bowiem doprowadzić do tego, żeby ludzie Ignęli zanadto do Jego Bożo-Ludzkiego *Ciała*. Natomiast wiara musi się wciąż przebijać w głąb, żeby dostrzec *Bożą Osobę*, która nieustannie obejmuje człowieczeństwo Odkupiciela i nadaje nieskończoną wartość Odkupieńczą Jego życiu, Jego męce, Jego śmierci na krzyżu, oraz Jego zmartwychwstaniu. Z tego względu Eucharystia jest *przedłużającą się* na wszystkie wieki „*tajemnicą wiary*” (MaD 11):

„... W Eucharystii natomiast chwała Chrystusa jest przesłonięta.

Sakrament Eucharystii jest ‘*mysterium fidei*’ [tajemnicą wiary] w całym tego słowa

– Niemniej właśnie przez tajemnicę swojego całkowitego ukrycia

Chrystus staje się *tajemnicą Świata*,

dzięki której wierzący zostaje wprowadzony w głębię życia Bożego ...” (MaD 11).

Najpierw Stół Słowa Bożego

Ojciec święty nawiązuje do faktu, że Eucharystia staje się w czasie każdej Mszy świętej *Światłem* ze względu na to, że przed liturgią konsekracji [przeistoczenia postaci Chleba i Wina] – odbywa się liturgia Słowa Bożego, tak iż Msza święta jest zaproszeniem i uczestnictwem dosłownie w *dwóch ‘stołach’* : w stole Słowa Bożego – oraz stole Chleba Bożego (por. PC 6; DV 21; MaD 12).

Wszystko to dzieje się dokładnie tak, jak to sam Jezus czynił w czasie swego ziemskiego życia. Najpierw wykazywał i potwierdzał po wielokroć swoje *Bóstwo*, gdy m.in. rozmnożył dla tysięcy obecnych chleb (J 6,5-15) i chodził tuż potem po falach wzburzonego jeziora (J 6,19nn). Potem dopiero, odwołując się do rozmnożenia chleba, *zapowiedział tajemnicę Eucharystii*. Miało to miejsce podczas Jego niezwykle ryzykownego, odważnego nauczania, kiedy to mówił do słuchających Go tłumów o sprawach całkiem nieprawdopodobnych i niesłychanych. Było to z Jego strony nagłą propozycją, poprzez którą usiłował jeden raz więcej *wyzwolić bezgraniczne zawierzenie* względem swojej Osoby – przy stałym uwzględnieniu wolnego przyzwolenia każdego z osobna:

„Jam jest Chleb Życia.

Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął;
a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie” (J 6,35).

„To bowiem jest wola Ojca Mego, aby każdy,
kto widzi – Syna i wierzy w Niego,
miał życie wieczne.
A Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,40).

„Jam jest Chleb – Życia. ...
Kto go spożywa, nie umrze.
Ja jestem Chlebem Żywym, który zstąpił z nieba.
Jeśli kto spożywa *ten* Chleb, będzie żył na wieki.
Chlebem, który Ja dam, jest Moje Ciało – za życie świata” (J 6,48-51).

„Rzekł do nich Jezus: ‘Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam:
Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego,
nie będziecie mieli życia w sobie.
Kto spożywa Moje Ciało i pije Moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.
Ciało Moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew Moja jest prawdziwym napojem.
Kto spożywa Moje Ciało i Krew Moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim ...’ (J 6,53-56).

Wiemy dobrze, jak zaciekle wtedy wywiązała się *dyskusja* i jak głęboki zaznaczył się wtedy *podział* wśród słuchaczy. Tymczasem Jezus *nie wycofał* ani jednego ze swych niesłychanych słów. Oczekiwał na wiarę i *zawierzenie* swojemu Słowu. Okazał przecież aż nadto wiele dowodów swego Bóstwa, tak iż to ‘zawierzenie’ nie ‘wisiałoby’ wcale w powietrzu.

Przypominamy sobie, że Jezus zwrócił się w tym krytycznym momencie w końcu do grona swych najbliższych uczniów. *Piotr*, któremu Jezus przyobiegał, że obierze go na Skałę swego Kościoła, wyraził wtedy w imieniu Dwunastu swą *wiarę i całkowite zawierzenie* Jezusowi jako Wysłańcy Bożemu:

„Rzekł więc Jezus do Dwunastu: ‘Czyż i wy chcecie odejść?’
Odpowiedział Mu Szymon Piotr:
‘*Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz Słowa życia – wiecznego.
A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga*’.
Na to do nich rzekł Jezus:
‘*Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem*’.
Mówił to o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem – jeden z Dwunastu – miał Go wydać” (J 6,67-71).

Jan Paweł II pisze w ‘*Mane nobiscum Domine*’ w nawiązaniu do oświecenia, jakie rozświetla serce i duszę po modlitewnym przyjęciu w duszy rozważanego Słowa Bożego:

„W perykopie o uczniach z Emaus *sam Chrystus zabiera głos*, by ukazać, ‘zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków’, jak ‘wszystkie Pisma’ *prowadzą do tajemnicy Jego Osoby* (por. Łk 24,27). Jego słowa powodują ‘poruszenie’ serc uczniów, chronią ich przed mrokiem smutku i rozpacz, wzbudzają w nich pragnienie pozostania z Nim: ‘*Zostań z nami, Panie*’ [por. Łk 24,29] ...” (MaD 12).

Tu tkwi głębsze uzasadnienie faktu, że rozważanie Słowa Bożego uznać należy za *nieodzowny warunek*:

„... Nie wystarcza bowiem *odczytywanie* fragmentów biblijnych w języku zrozumiałym, jeśli nie jest ono poprzedzone odpowiednim *przygotowaniem*, pobożnym wysłuchaniem, medytacyjnym *milczeniem*, jakie są konieczne, by Słowo Boże *dotknęło życia* i je oświeciło” (MaD 13).

Opis Łukasza podkreśla jeszcze i ten moment, że ci dwaj uczniowie, *oświeceni* dzięki wyjaśnieniom miejsc biblijnych ukazanych przez Nieznajomego, *poznali* Go w końcu dopiero dzięki obrzędowi *Łamania Chleba*. Ojciec święty pragnie podkreślić ten wniosek jako drogowskaz dla nas:

„Znamienne jest, że dwaj uczniowie z Emaus, odpowiednio przygotowani przez słowa Pana, rozpoznali Go przy stole po *prostym goście* ‘Łamania Chleba’. Kiedy już umysły zostały oświecone i serca rozgrzane, *‘przemawiają’ znaki*. Cała Eucharystia sprawowana jest w dynamicznym *kontekście znaków*, które niosą w sobie bogate, jasne przesłanie. To właśnie przez znaki tajemnica niejako odślania się przed oczami wierzącego.

... Ważne jest, aby *żaden wymiar* Najświętszego Sakramentu nie był pominięty. Zawsze bowiem obecna jest w człowieku *pokusa*, by *zredukować Eucharystię* do ludzkich wymiarów, podczas gdy w rzeczywistości to on winien otworzyć się na *wymiary tajemnicy*. ‘Eucharystia jest zbyt wielkim darem, ażeby można było tolerować dwuznaczności i umniejszenia’ [EdE 10] ...” (MaD 14).

Rzeczywista obecność – tajemnica wiary

Szczególne trudności dla wiary w Eucharystię wiążą się przez wszystkie stulecia z przyjęciem w niej *rzeczywistej obecności* Jezusa Chrystusa. Ten aspekt Eucharystii stanowi stale *próbę dla jakości wiary*. Tutaj tkwi również niepokonalna różnica między Kościołem Katolickim – a innymi *chrześcijańskimi wyznaniem*ami, gdzie nie ma kapłaństwa – i konsekwentnie *nie ma Eucharystii*. „Wieczną Lampkę’ widzimy jedynie w kościołach katolickich. Jest ona zawsze widowym znakiem, że tu w Tabernakulum przebywa Żywy Jezus Chrystus:

„Zgodnie z całą tradycją Kościoła *wierzymy*, że pod postaciami eucharystycznymi jest *rzeczywiście obecny* Jezus. Jest to obecność – jak wymownie wyjaśnił papież Paweł VI – którą nazywa się ‘realną’ – nie przez wykluczenie, tak jakby inne formy obecności nie były realne, ale przez *antonomazję*, [= inaczej sformułowane to samo znaczenie], gdyż jej mocą cały Chrystus staje się *istotowo obecny w rzeczywistości swego ciała i krwi* [Paweł VI., *Mysterium Fidei*, 39].

– Dlatego wiara wymaga, byśmy w obliczu Eucharystii mieli świadomość, że stajemy *przed samym Chrystusem*. Właśnie Jego obecność nadaje innym wymiarom – uczty, pamiątki Paschy, antycypacji eschatologicznej – znaczenie, które daleko wykracza poza samą tylko symbolikę.

– Eucharystia jest *tajemnicą obecności*, przez którą spełnia się w najwznioślejszy sposób *obietnica* Jezusa, że pozostanie z nami aż do skończenia świata” (MaD 16).

To właśnie jest powód, dlaczego należy odnosić się do Eucharystii z najgłębszą godnością i odpowiednim kształtowaniem swych zachowań:

„W szczególności trzeba *pielęgnować*, zarówno podczas celebrowania Mszy św., jak i w kulcie eucharystycznym poza Mszą św., żywą świadomość *rzeczywistej obecności* Chrystusa, dbając o to, by *dawać jej świadectwo* tonem głosu, gestami, sposobem poruszania się, całym zachowaniem.

– Jednym słowem, konieczne jest, aby całej postawie względem Eucharystii, zarówno szafarzy jak i wiernych towarzyszył najwyższy *szacunek* [RedS].

– Obecność Jezusa w tabernakulum winna stanowić jakby *biegun przyciągania* dla coraz większej liczby dusz w Nim zakochanych, zdolnych *przez długi czas słuchać* Jego głosu i niemal *odczuwać bicie Jego serca*. ‘Skosztujcie i zobaczcie, jak dobry jest Pan!’ [Ps 34 (33),9]” (MaD 18).

‘Zakochać się’ w Jezusie Eucharystycznym

Ojciec święty nie boi się tego określenia: żeby się znalazły dusze, które w Jezusie dosłownie się *‘zakochają’*. Ileż razy mówił on o tym do ludzi Młodych – przy coraz to innych z nimi spotkaniach. Sugestię taką zawarł on również w swej *Encyklice o Eucharystii*, ujmując ją w szczególne ciepłe słowa:

„Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany uczeń *oprzeć głowę na Jego piersi* [por. J 13,25], poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim *‘sztuką modlitwy’*, jak nie odczuwać odnowionej potrzeby

dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!” (EdE 25).

W podobnych słowach, pełnych ufnej zachęty, mówił Jan Paweł II również już w swym *Liście Programowym* u progu rozpoczynającego się Nowego Millennium, w którym określił Wspólnoty Gmin Chrześcijańskich jako „*prawdziwe Szkoły Modlitwy*”. Jest to możliwe dopiero wówczas, gdy uczniowie Chrystusa są w swym Boskim Mistrzu prawdziwie *zakochani* i są Jego Osobą w najlepszym słowa tego znaczeniu po prostu *‘urzeczeni’* :

„Nasze chrześcijańskie wspólnoty winny zatem stawać się prawdziwymi *‘Szkołami Modlitwy’*, w której spotkanie z Jezusem nie polega jedynie na błaganiu Go o pomoc, ale wyraża się też przez *dziękczynienie*, uwielbienie, adorację, kontemplację, słuchanie, żarliwość uczuć aż po prawdziwe *‘urzeczenie’* serca. Ma to zatem być modlitwa głęboka, która jednak nie przeszkadza uczestniczyć w sprawach doczesnych, jako że otwierając serce na miłość Bożą, otwiera je także na miłość do braci i daje nam zdolność kształtowania historii wedle zamysłu Bożego” (NMI 33).

Nic dziwnego, że Ojciec święty zwraca się pełen ufności i w nadziei na spontanicznie odwzajemnioną miłość – z gorącą prośbą i zarazem propozycją zarówno do wspólnot zakonnych, jak i wiernych w parafiach, żeby organizowali *Godziny Adoracyjne* przed Najświętszym Sakramentem i nie wahali się trwać przed wystawionym Jezusem na *długiej modlitwie*. Tego rodzaju przedłużone trwanie przed Jezusem w tabernakulum winno tym samym nabywać charakteru *Adoracji Wynagradzającej*:

„Niech wspólnoty zakonne i parafialne podejmą szczególne *zobowiązanie do adoracji eucharystycznej* poza Mszą św. Pozostawiamy *długo na klęczkach przed Jezusem Chrystusem* obecnym w Eucharystii, wynagradzając naszą wiarą i miłością zaniedbania, zapomnienie, a nawet zniewagi, jakich nasz Zbawiciel doznaje w tylu miejscach na świecie.

– W adoracji pogłębiajmy naszą osobistą i wspólnotową *kontemplację*, posługując się modlitewnikami, które czerpią inspirację ze Słowa Bożego i z doświadczenia licznych dawnych i współczesnych mistyków. Także *Różaniec*, pojmowany w jego głębokim znaczeniu biblijnym i chrystocentrycznym ... stanie się szczególnie odpowiednim sposobem kontemplacji eucharystycznej, realizowanej razem z Maryją i w Jej Szkole” (MaD 18)

Tutaj Ojciec święty nawiązuje ponownie do *procesji Eucharystycznej*, tym bardziej że działo się to w Roku Eucharystycznym 2004-2005:

„Niech w tym roku szczególnie żarliwie będzie przeżywana uroczystość *Bożego Ciała* z tradycyjną *procesją*. Wiara w Boga, który poprzez Wcielenie stał się naszym towarzyszem drogi, niech będzie głoszona wszędzie, a zwłaszcza *na naszych ulicach* i pośród naszych domów; niech to będzie wyrazem naszej wdzięcznej miłości i niewyczerpanym źródłem błogosławieństwa” (MaD 18).

Nie tylko ‘z nami’, lecz obecnie ‘w nas’

Po tych przypomnieniach podejmuje Ojciec święty w omawianym *Liście na Rok Eucharystyczny 2004-2005* jeszcze raz zaproszenie Nieznanego Wędrowcy, które On przyjął: „*Pozostań z nami, bo gdyż ma się ku wieczorowi ...*” (Łk 24,29). Odpowiedź Jezusa, owego Wędrowcy, przerasta wszelkie oczekiwania, jakie ci dwaj Uczniowie mogli kiedykolwiek snuć. Można tu tylko podziwiać rozbijającą hojność ze strony Boga, który jako „*Błogosławiony i jedyny Władca, Król królów i Pan panujących, jedyny, mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, Którego żaden z ludzi nie widział ani nie może zobaczyć ...*” (1 Tm 6,15n), nie potrafi dawać ‘mało’. Toteż Ojciec święty pisze:

„Na prośbę uczniów z Emaus, by pozostał ‘z nimi’, Jezus odpowiedział darem o wiele większym: przez *Sakrament Eucharystii pozostał ‘w nich’*.

– Przyjęcie Eucharystii jest wejściem w głęboką *komunię z Jezusem*. ‘Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę

trwał w was' (J 15,4).

– Ta relacja wewnętrznego 'trwania' w sobie nawzajem, pozwala nam *antycypować* w jakiś sposób niebo na ziemi. Czyż nie jest to największym pragnieniem człowieka? Czyż nie to było zamierzeniem Boga realizującego w dziejach swój plan zbawienia?

– Bóg sprawił, że serce człowieka odczuwa 'głód' Jego Słowa [por. Am 8,11], głód, który zaspokoi tylko *pełne zjednoczenie* z Nim. Komunia eucharystyczna jest nam dana, byśmy 'sycili się' Bogiem na tej ziemi w oczekiwaniu na pełne zaspokojenie w niebie" (MaD 19).

Ojciec święty omawia w dalszym ciągu swego Listu Apostolskiego na Rok Eucharystyczny 2004-2005 jeszcze szereg aspektów duszpasterskich czci wobec Najświętszego Sakramentu Ołtarza.

- Musiał on przypomnieć, że Komunia święta z Jezusem musi prowadzić nieuchronnie do pełnej Komunii w ramach *jednego Kościoła* Chrystusowego (zob. MaD 20).
- Stąd zaś wyrasta m.in. obchodzenie Niedzieli jako „*Dnia Pańskiego*”, czyli Dnia, następującego bezpośrednio po żydowskim Szabacie, w którym Odkupiciel zmartwychwstał i kiedy nastąpiło zesłanie Ducha Świętego (J 20,19; por. MaD 23).
- Ten z kolei aspekt pociąga za sobą *program misyjny*, dokładnie jak to przeżyli dwaj uczniowie z Emaus: „*W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy ...*” (Łk 24,33; MaD 24). Przez przeżycie Eucharystii powstaje wewnętrzna potrzeba *dawania świadectwa* żywotnego przebywania w sercu Odkupiciela i tym samym odważnego podjęcia dzieła Ewangelizacji (zob. MaD 24n).
- Serce rozradowane obecnością w nim Żywego Pana czuje się *przynaglone* do promieniowania Nim, składania dziękczynienia i przesycania całej rzeczywistości Bogiem.
- To zaś wiedzie spontanicznie do „*Kultury Eucharystii*”, która poczytuje sobie za zaszczyt, iż może przynależeć do Boga, że może nosić oznaki tej przynależności i dawać publiczne świadectwo swej wiary.

Ojciec święty wyraża to w słowach:

„W tym Roku Eucharystii chrześcijanie winni dołożyć starań,
by z większą mocą dawać *świadectwo o obecności Boga* w świecie.

– *Nie lękajmy się mówić o Bogu i z dumą nosić znaki wiary.*

– 'Kultura Eucharystii' rozwija *kulturę dialogu*, która z niej czerpie swą siłę i pokarm. Błędem jest uważać, że publiczne odniesienie do wiary mogłoby naruszyć słuszną autonomię państwa i instytucji cywilnych, czy nawet rodzić postawy nietolerancji.

– Jeśli w historii nie obeszło się bez błędów w tej dziedzinie również ze strony wierzących, jak o tym przypominałem przy okazji Jubileuszu, nie należy ich przypisywać 'chrześcijańskim korzeniom', ale *niekonsekwencji* chrześcijan względem własnych korzeni.

- Kto nauczy się 'składać dziękczynienie' na wzór ukrzyżowanego Chrystusa, może stać się *męczennikiem*, ale nigdy nie będzie *prześladowcą*" (MaD 26).

W dalszym ciągu ukazuje Ojciec święty w związku z czcią Sakramentu Ołtarza program *solidarności* (MaD 27), jak i troski o *Najmniejszych* (MaD 28), by na końcu swego Dokumentu (MaD 29-31) jeszcze raz wyznać:

„... Inicjatywa Roku Eucharystii rodzi się ze *zdumienia*, jakie budzi się w Kościele przed tą wielką tajemnicą.

– To zdumienie nieustannie ogarnia moją duszę.

– Z niego zrodziła się Encyklika *Ecclesia de Eucharistia*. Uważam za wielką łaskę dwudziestego siódmego roku posługi Piotrowej, który wkrótce rozpocznę, możliwość wezwania teraz całego Kościoła

do *kontemplowania*, wielbienia, adorowania w najszczególniejszy sposób tego niewystłowanego Sakramentu.

– Niech Rok Eucharystii będzie dla wszystkich cenną okazją do uświadczenia sobie na nowo tego, jak *niezrównany skarb* Chrystus powierzył swemu Kościołowi. Niech pobudza do celebrowania jej w sposób żywszy, i bardziej świadomy, a z tego niech wypływa życie chrześcijańskie przemienione miłością” (MaD 29).

W końcu Ojciec święty zwraca się do coraz innych ugrupowań w Kościele, poczynając od biskupów, kapłanów, potem diakonów, przyszłych księży, wszystkich wiodących życie w Instytutach Bogu poświęconych, a wreszcie do wszystkich wiernych oraz do ludzi młodych. Oto fragmenty jego wezwań:

▲ „Wy, kapłani, którzy każdego dnia powtarzacie słowa konsekracji, jako świadkowie i głosiciele tego wielkiego cudu miłości, dokonującego się w waszych rękach, *otwórzcie się na łaskę* tego specjalnego Roku, sprawując codziennie Mszę św. z radością i zapałem, takimi jak za pierwszym razem, i *chętnie trwając na modlitwie przed Tabernakulum* ...

▲ W szczególności zwracam się do was, *przyszli kapłani*: w życiu seminaryjnym starajcie się doświadczać, jak dobrze jest nie tylko codziennie uczestniczyć we Mszy św., ale również prowadzić *długi dialog* z Jezusem Eucharystią ...

▲ Wy, *osoby konsekrowane*, powołane przez samą swoją konsekrację do *intensywnej kontemplacji*, pamiętajcie, że Jezus w Tabernakulum oczekuje, by napełnić wasze serca tym głębokim doświadczeniem Jego przyjaźni, która jako jedyna może nadać sens i pełnię waszemu życiu ...

▲ Wy *wszyscy, wierni*, odkrywajcie na nowo dar Eucharystii jako światło i moc dla waszego codziennego życia w świecie, w wykonywaniu waszych zawodów i w różnych sytuacjach. Przede wszystkim odkrywajcie go, żyjąc w pełni pięknem i misją rodziny.

▲ I wreszcie, wiele oczekuję od was, *młodzi*, ponawiając zaproszenie na *Światowy Dzień Młodzieży* w Kolonii. Wybrany temat – *‘Przybyliśmy oddać Mu pokłon’* [Mt 2,2], szczególnie się nadaje, by zasugerować wam właściwą postawę w *przeżywaniu* tego Eucharystycznego Roku. Przynieście na spotkanie z Jezusem ukrytym w Eucharystii *cały entuzjizm* waszego młodego wieku, waszej nadziei, waszej zdolności miłowania!” (MaD 30).

Na koniec nawiązuje Ojciec święty jeszcze raz do wzoru szczególnie ‘Świętych Eucharystycznych’, by zakończyć odwołaniem się ponownie do Maryi:

◆ „Niech nam pomaga przede wszystkim *Najświętsza Dziewica*, która całym swoim życiem ucieleśniała tajemnicę Eucharystii. ‘Kościół, patrząc na Maryję jako na swój wzór, jest wezwany do Jej naśladowania także w odniesieniu do Najświętszej Tajemnicy’ [EdE 53]. Chleb eucharystyczny, który przyjmujemy, jest *niepokalanym ciałem Jej Syna*: ‘Ave verum corpus natum de Maria Virgine’ [= *Bądź pozdrowione, Prawdziwe Ciało, zrodzone z Dziewicy Maryi*].

– Niech w tym Roku łaski Kościół, wspierany przez Maryję, z nowym zapałem podejmuje swą misję i coraz bardziej rozpoznaje w Eucharystii *źródło i szczyt* całego swego życia ...” (MaD 31).

5. Wraz z Maryją ‘Niewiastą Eucharystii’

Zwróciliśmy dopiero co uwagę, jak to Jan Paweł II raz po raz wskazuje na *Maryję, Matkę ukrzyżowanego* – i zmartwychwstałego Jej Boskiego Syna. Jest rzeczą oczywistą, że Jezus *nie przyjdzie na świat nigdy inaczej*, jak tylko poprzez Maryję. Tak to zresztą zdecydował sam Trójjedyny. Stąd też nie ma nie tylko nic niegodnego, ani tym bardziej nic upokarzającego, ilekroć *uciekamy się do Maryi*, lecz przeciwnie, staramy się wtedy odnaleźć i podążać jedynie miarodajną ścieżką, jaką nam ukazał najpierw sam Trójjedyny.

Nic dziwnego, że Ojciec święty poświęcił w poprzednio już omówionej *Encyklice o Eucharystii* cały rozdział osobie Maryi. Rozdział ten zatytułował bardzo charakterystycznie: „*W szkole Maryi, 'Niewiasty Eucharystii' ...*” (EdE, rozdz. VI, nr 53-58). Taki zresztą ‘styl’ cechował tego Papieża od początku jego pontyfikatu: końcowe słowa poświęcał praktycznie zawsze Maryi, Matce Słowa Wcielonego, Matce też Kościoła.

Co prawda Ewangelie nie wspominają nawet, czy Maryja, Matka Jezusa, była *obecna* w czasie Ostatniej Wieczerzy, kiedy to Jej Boski Syn ustanawiał Kapłaństwo i Eucharystię. Rzecz jasna na podstawie jedynie tego, że Ewangelisci nie wspominają o niej wprost, wcale nie wynika, że nie było tam wówczas nie tylko Maryi, ale i innych niewiast, które towarzyszyły Jezusowi i Apostołom, nierzadko wspomagając własnym majątkiem tę sporą grupę uczniów Chrystusowych (por. zwł. Łk 8,3: „... i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia”; oraz: Mt 15,40n; Mt 27,55; Łk 23,49).

– Łukasz natomiast wyraźnie wspomina o obecności *Maryi wśród Apostołów* zebranych w modlitwie oczekiwania na przyobiecane przez Chrystusa Ducha Świętego, bezpośrednio po Wniebowstąpieniu (Dz 1,14).

– Ponad wątpliwość uczestniczyła potem żywo w każdym zgromadzeniu Uczniów Chrystusa, kiedy to sprawowali oni Eucharystię, czyli obrzęd – jak to od początku nazywano – „Łamanie Chleba” (Dz 2,42).

Jak jednak Ojciec święty podkreśla, sama przede wszystkim *wewnętrzna postawa Maryi* była od początku, a dokładniej mówiąc: od momentu Wcielenia Słowa Bożego w Jej łonie cała *‘Eucharystyczna’*. W tych miesiącach *‘stanu Błogosławionego’* była ona w najściślejszym znaczeniu żywym *Tabernakulum*: nosiła pod swym Niepokalanym Sercem Odkupiciela świata. Jan Paweł II pisze z najgłębszą czcią:

„*Maryja w tajemnicy Wcielenia antycypowała [= już wcześniej uobecniała-przeżywała] także wiarę Eucharystyczną Kościoła.*”

– Kiedy nawiedzając Elżbietę nosi w łonie Słowo, które stało się Ciałem, Maryja w pewnym sensie jest *‘Tabernakulum’* – pierwszym *‘Tabernakulum’* w historii, w którym Syn Boży (jeszcze niewidoczny dla ludzkich oczu) pozwala się *adorować Elżbiecie*, niejako *‘promieniując’* swoim światłem poprzez oczy i głos Maryi.

– Czy zatem Maryja kontemplująca Oblicze Chrystusa dopiero co narodzonego i tuląca Go w ramionach, nie jest dla nas niedoścignionym wzorem miłości i natchnienia podczas *każdej naszej Komunii Eucharystycznej?* ” (EdE 55).

Eucharystia jest nieustannym uobecnieniem Chrystusowej *odkupieńczej ofiary* na krzyżu. Jakżeż Maryja miała nie przeżywać tego wymiaru życia Jej Boskiego Syna? A Ojciec Niebieski nie szczędził Jej chwil, w których pozwalał Jej coraz dokładniej rozumieć i przeżywać zasadniczy *cel*, dla którego z nieba zstąpił Jej Boski Syn, który miał – i chciał stać się *„ofiarą przebłagalną* za nasze grzechy ... i całego świata” (1 J 2,2).

Czyż nie taki wydzźwięk miały przede wszystkim dla Niej samej słowa starca *Symeona*, gdy Maryja wraz z Józefem przyszedłszy z niedawno narodzonym Jezusem do Świątyni, by Go ofiarować Bogu Ojcu:

„*Symeon zaś błogosławił ich i rzekł do Maryi, Matki Jego:*

‘Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą.

A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu’ ...” (Łk 2,34n).

Ojciec święty dopowiada:

„Przez całe swoje życie u boku Chrystusa, nie tylko na Kalwarii, Maryja realizowała *‘wymiar ofiarny Eucharystii’*.

– Kiedy zaniósła Dziecię Jezus do świątyni w Jerozolimie, ‘aby [Je] przedstawić Panu’ [Łk 2,22], usłyszała zapowiedź starego Symeona, że to Dziecko będzie ‘znakiem sprzeciwu’ i że ‘miecz’ przeszyje Jej duszę [por. Łk 2,34n]. W ten sposób został przepowiedziany *dramat ukrzyżowania Syna* i w jakimś sensie zostało zapowiedziane ‘Stabat Mater’ [= hymn: Stała Matka boleściwa ...] Dziewicy u stóp Krzyża.

– Przygotowując się, dzień po dniu, do wydarzenia Kalwarii, Maryja przeżywa jakby *‘antycypowaną Eucharystię’* [= przeżywaną z wyprzedzeniem], można by powiedzieć ‘Komunię duchową’ pragnienia i ofiary, która będzie miała swoje wypełnienie w *zjednoczeniu z Synem w męce*, a potem – w okresie popaschalnym [= po zmartwychwstaniu] – wyrazi się w Jej uczestnictwie w sprawowanej przez Apostołów celebracji eucharystycznej – ‘pamiętce’ męki” (EdE 56).

Wszystko to świadczy o nieustannie u samej Maryi *rozwijanej* w nieskończoność – Jej własnej wiary, nadziei i miłości, która płonęła u niej najgorętszym płomieniem totalnej odpowiedzi wiary na każde *najwyższe natchnienie* unoszącego Ją bezustannie Ducha Świętego.

– Ale też dlatego właśnie Maryja jest dla nas nieustannym *wzorem* tej wiary, w której zwraca się Ona do wszystkich wierzących z żarliwą, matczyną prośbą, by nie wahać się w *zawierzeniu Słowu Jej Boskiego Syna* w każdych okolicznościach:

„Nasze powtarzanie dzieła Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy [= sprawowanie Ofiary Mszy św.], które jest wypełnianiem Jego nakazu: *‘To czyńcie na moją pamiętkę!’*, staje się jednocześnie przyjęciem zaproszenia Maryi do okazywania Mu *posłuszeństwa bez wahania*: *‘Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie’* [J 2,5].

– Z matczyną troską, poświadczoną podczas wesela w Kanie, Maryja wydaje się nam mówić: *‘Nie wahajcie się, zaufajcie słowu mojego Syna*. On, który mógł przemienić wodę w wino, Ma moc uczynić z chleba i wina swoje Ciało i swoją Krew, ofiarując wierzącym w tej tajemnicy żywą pamiętkę swej Paschy, aby w ten sposób uczynić z siebie *‘Chleb Życia’* ...” (EdE 54).

Skoro zaś sprawowanie Mszy św. jest rzeczywistym *uobecnieniem ofiary* Jezusa Chrystusa na Golgocie, wobec tego Jezusowe polecenie, z jakim zwraca się do Apostołów i uczniów, by to ‘czynili na Jego pamiętkę’, staje się jednocześnie w czasie każdorazowej Mszy św. uobecnianym przez Chrystusa *darowaniem Kościołowi Maryi jako Matki*, i na odwrót, przyjęciem przez Maryję wszystkich ludzi do Jej Niepokalanego Serca, jako tych Jej macierzyńskiej Miłości powierzonych, wszystkich odkupionych, chociażby i bardzo grzesznych, Jej braci i sióstr wszystkich czasów:

„... *‘To czyńcie na Moją pamiętkę’* [Łk 22,19]. W *‘pamiętce’* Kalwarii jest *obecne to wszystko*, czego Chrystus dokonał przez swoją mękę i śmierć.

– A zatem nie brakuje również tego, *‘co Chrystus uczynił dla Matki’* ku naszemu pożytkowi.

To Jej właśnie powierza umiłowanego ucznia, a w nim powierza każdego z nas: *‘Oto Syn Twój!’*

Podobnie mówi do każdego z nas: *‘Oto Matka twoja!’* [J 19,26n].

– Przeżywanie w Eucharystii Pamiętki śmierci Chrystusa zakłada także *nieustanne przyjmowanie tego daru*. Oznacza to, że – na wzór Jana – przyjmujemy do siebie Tę, która *za każdym razem jest nam dawana* za Matkę.

– Oznacza jednocześnie podjęcie zadania upodabniania się do Chrystusa w *Szkole Matki* i zgodę na to, aby nam towarzyszyła.

– Z Kościołem i jako Matką Kościoła, Maryja jest obecna w każdej z naszych celebracji Eucharystycznych ...” (EdE 57).

6. Zawierzenie Miłosierdziu w czasie Komunii św.

Uprzywilejowane *chwile po Komunii świętej* nadają się w szczególniejszy sposób do nieustannie potwierdzanego odnawiania raz dokonanego swego *zawierzenia siebie* Bożemu Miłosierdziu. Mowa o tym będzie w następnej części naszej *strony* (zob. niżej, cz. V, rozdz. 8, zwł.: [Zawierzenie Miłosierdziu: siebie i świata](#) – Zob. tenże Akt Zawierzenia, wraz z Modlitwą Przebaczenia – w wielu językach na innym miejscu naszej strony internetowej: [Dwie modlitwy Miłosierdzia w wielu językach](#)). Tutaj jednak jest właściwe miejsce, by o tym wspomnieć w ścisłym nawiązaniu do Eucharystii i jej przyjmowania w postaci Komunii świętej.

Ilekoć odnawiamy nasze zawierzenie Bożemu Miłosierdziu

- na życie: łatwe czy trudne;
- na umieranie: kiedyś, obojętne kiedy to nastąpi;
- i na wszystko co nastąpi 'od śmierci wzwyż': w wieczności,

wypada myśleć nie tylko egoistycznie o sobie samym, lecz wciągnąć w to zawierzenie kochającym sercem w ogóle *wszystkich ludzi*, poczynając od tych najbliższych, z którymi Boża Opatrzność związała nasze osobiste życie. Dlatego również sam wspomniany Akt Zawierzenia można odmawiać oczywiście używając liczby *pojedynczej*, ale może jeszcze lepiej: liczby *mnogiej*: „... Zawierzamy Ci siebie ...”.

Staje się to aktualnie szczególnie wtedy, gdy ktoś jest małżeństwem, czyli już dwiema osobami; gdy ci dwoje są już ojcem, matką. Z kolei zaś to samo dotyczy dzieci, które w tym momencie ogarniają sercem i modlitwą: ojca, matkę, rodzeństwo, krewnych, grzeszników – i cały świat.



[Objaśnienie](#)

Błogosławione i jedyne w swoim rodzaju *chwile modlitwy adoracyjnej po Komunii świętej* należy wykorzystać na przedstawienie Odkupicielowi z krzyża, który nas nawiedza, wszystkich ważnych problemów osobistych i świata: nie tylko swoich osobistych potrzeb, radości i cierpień. Wypada ogarnąć wtedy sercem i modlitwą inne ważne sprawy, które dotyczą zarówno Kościoła, kapłanów i biskupów, oczywiście Ojca świętego, jak z kolei sprawy Ojczyzny, ludzi bezdomnych, bezrobotnych, osoby z marginesu społecznego, staruszków bez opieki, chorych i wszystkich cierpiących, zrozpaczonych itd.

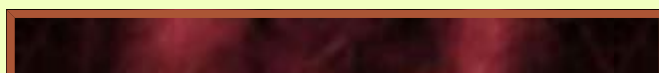
Nie można zapomnieć wtedy o problemach różnych religii, o krajach gdzie grupy fanatyków podjudzają do wojen religijnych, gdzie odwiecznie panuje prześladowanie wierzących.

– Narzucają się z kolei problemy płynące z rozbicia w łonie samego chrześcijaństwa i zagadnienie doprowadzenia wszystkich chrześcijan do jednej owczarni, pod Jednym Pasterzem.

Inną grupą spraw do przedstawienia Panu, który łaskawie nawiedza nas w Komunii świętej, to *inne kraje i kontynenty* wraz z ich trudnymi problemami. Jakżeż nie wspomnieć Jezusowi o krajach nędzy i głodu! O krajach zwaśnionych, gdzie od dziesiątków lat dochodzi do przelewania krwi.

– A czy Uczeń Chrystusa mógłby nie dostrzegać krajów nawiedzanych straszliwymi klęskami żywiołowymi wraz z dramatami, jakie przeżywa tam – jak i w naszym kraju – każdy poszczególny człowiek i każda poszczególna rodzina?

Tak przeżywane chwile po przyjęciu Eucharystii stają się systematycznie odnawianym sakramentem stopniowego *przemieniania się w Tego*, który staje się pokarmem swej Oblubienicy: *mężczyzny i kobiety* – na życie wieczne. Jakżeż często nasuwała się św. Faustynie ulubiona przez nią modlitewka strzelista:



„Jezu mój, przemień mnie w Siebie,
bo Ty wszystko możesz”

(np. DzF 163.908)



7. Ku zwycięstwu w Chrystusie

Chrystus Eucharystyczny umacnia sobą i swoją męką, uzdalniając tych, którzy przyjmują Go szczerym sercem, do pracy nad sobą i odnoszenia zwycięstwa nad swymi słabościami i nałogami. Jan Paweł II mówił w Warszawie w czasie swej *Drugiej pielgrzymki do Ojczyzny*, w nawiązaniu do słów Jana Sobieskiego po zwycięstwie odniesionym pod Wiedniem w 1683 r.: „*Veni, vidi, Deus vicit – Przyszedłem, zobaczyłem, Bóg odniósł zwycięstwo*”:

„ ... ‘Deus vicit’ [= Bóg odniósł zwycięstwo]:

Mocą Boga, która za sprawą Jezusa Chrystusa działa w nas przez Ducha Świętego, człowiek powołany jest do zwycięstwa nad sobą. Do zwycięstwa nad tym, co krępuje naszą wolną wolę i czyni ją poddaną złu.

– Zwycięstwo takie oznacza życie w prawdzie, prawość sumienia, miłość bliźniego, zdolność przebaczenia, rozwój duchowy naszego człowieczeństwa ...

– Zwycięstwo takie jest nieodłączne od *trudu a nawet cierpienia*, tak jak zmartwychwstanie Chrystusa jest nieodłączne od krzyża.

A zwyciężył już dziś – choćby leżał na ziemi podeptany – *kto miłuje i przebacza* – mówił Kardynał Stefan Wyszyński – *kto jak Chrystus oddaje serce swoje, a nawet życie za braci*” (Jan Paweł II, *Druga Pielgrzymka do Ojczyzny*, Warszawa, 17.VI.1983, p. 5.).

Każdy człowiek, który przyjmuje Eucharystię, a całkiem szczególnie małżonkowie – stwierdzają, że Eucharystia staje się rzeczywiście tym, czym winna się stawać zgodnie z pragnieniem Odkupiciela:

„Eucharystia jest samym *źródłem małżeństwa* chrześcijańskiego.

– Ofiara eucharystyczna bowiem uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypieczętowane Jego krwią na krzyżu. W tej właśnie ofierze Nowego i Wiecznego Przymierza małżonkowie chrześcijańscy znajdują korzenie, z których wyrasta, stale się odnawia i nieustannie ożywia ich *przymierze małżeńskie*.

– Jako uobecnienie ofiary miłości Chrystusa względem Kościoła, *Eucharystia jest źródłem miłości*. W darze eucharystycznym miłości rodzina chrześcijańska znajduje podstawę i ducha ożywiającego jej ‘komunię’ i jej ‘posłannictwo’:

– Chleb eucharystyczny czyni z różnych członków wspólnoty rodzinnej *Jedno Ciało*, objawienie szerszej jedności Kościoła i uczestnictwo w niej; uczestnictwo w Ciele ‘wydanym’ i Krwi ‘przelanej’ Chrystusa staje się niewyczerpanym źródłem misyjnego i apostołskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej” (FC 57).



RE-lektura: cz.IV, rozdz.6d.

Stadniki, 10.XI.2013.

Stadniki, 16.X.2015 oraz 21.III.2016.

Tarnów, 26.IX.2016.

Tarnów, 4.I.2017.



[2. Priorytetowy wymiar Eucharystii jako Ofiary](#)

[3. Adoracyjny wymiar Eucharystii](#)

[Adoracja Najświętszego Sakramentu według encykliki 'Ecclesia de Eucharistia'](#)

[Cześć oddawana Eucharystii według Instrukcji 'Redemptionis Sacramentum'](#)

[4. 'Mane nobiscum, Domine': Rok Eucharystyczny 2004-2005](#)

[Zaproszenie Jezusa do siebie](#)

[Przygotowanie do Eucharystii przez Słowo Boże](#)

[Eucharystia w tajemnicach modlitwy różańcowej](#)

[Najpierw Stół Słowa Bożego](#)

[Rzeczywista obecność – Tajemnica wiary](#)

['Zakochać się' w Jezusie Eucharystycznym](#)

[Nie tylko 'z nami', lecz obecnie 'w nas'](#)

[5. Wraz z Maryją 'Niewiastą Eucharystii'](#)

[6. Zawierzenie Miłosierdziu w czasie Komunii św.](#)

[Modlitewka 'O Jezu, przemień mnie w Siebie'](#)

[7. Ku zwycięstwu w Chrystusie](#)

Obrazy-Zdjęcia

[Fot4-47. Ojciec święty Jan Paweł II udziela Komunii świętej. Kraków-Lagiewniki 2002](#)

[Fot4-48. Tuż po otrzymaniu święceń kapłańskich w 2003 r.](#)

Rozdz.6. EUCHARYSTIA: PRZEDZIWNY SAKRAMENT „PRZEBICIA”.
Zjednoczenie Oblubieńca z ... Oblubienicą

◇ [Ku Eucharystii ...](#)

● **A. JEZUS EUCHARYSTYCZNY W CZERWIEC – DZIS – NA WIEKI**

◇ [1. Eucharystia – cel Sakramentu Pokuty](#)

◇ [2. Przeistoczenie chleba i wina ...](#)

● **B. SUKCESJA APOSTOLSKA KAPŁAŃSTWA**

◇ [1. Kapłaństwo: Dar dla Kościoła](#)

◇ [Nie własność Kościoła](#)

◇ [Sakramentalne uobecnienie Chrystusa](#)

◇ [2. Sakrament dla samych mężczyzn](#)

◇ [Wymóg ważnych święceń kapłańskich](#)

◇ [Wyłącznie dla mężczyzn](#)

◇ [Kapłaństwo dla Eucharystii](#)

◇ [3. Jeszcze raz: Rola Kobiety](#)

● **C. PRZEISTOCZENIE – KONSEKRACJA**

◇ [1. Kapłan: powołany](#)

◇ [Sprawujący Eucharystię ...](#)

◇ [Postacie chleba i wina ...](#)

◇ [2. Zawierzenie Słowu Chrystusa](#)

◇ [Podstawy tego Zawierzenia](#)

◇ [Niezachwiana wiara niepodważalnie uzasadniona](#)

● **D. SAKRAMENT DZIĘKCZYNIENIA**

◇ [1. W dziękczynieniu za Zamyśl Odkupienie](#)

◇ [2. Z dziejów Święta Paschy](#)

◇ [Wyzwolenie z niewoli w Egipcie](#)

◇ [Nabycie ‘Sweg Ludu’](#)

◇ [Dwustronne Przymierze MIŁOŚCI](#)

◇ [3. Jezus w obliczu uroczystości Paschy tego roku ‘28’](#)

◇ [Uroczystość Paschy a ‘Godzina’ Jezusa](#)

Część IV, Rozdz. 6: ...D-E-F... p4_6b.htm

◇ [Ostatnia Wieczerza](#)

◇ [Ustanowienie Nowego Przymierza](#)

◇ [Naoczni świadkowie ustanowionej Eucharystii](#)

◇ [Greckie ujęcie słów ustanowienia Eucharystii](#)

◇ [4. Ciało wydające się – Krew wylewająca się ...](#)

◇ [Użyty grecki imiesłów bierny](#)

◇ [Utożsamienie Chleba-Wina z samym Jezusem](#)

◇ [Sakramentalne uobecnienie Jezusa](#)

● **E. UOBECNIENIE ODKUPIENICZEJ ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA**

◇ [1. Rozgłaszanie Odkupieńczej śmierci Jezusa Chrystusa](#)

◇ [Eucharystia: proklamacja Odkupieńczej śmierci](#)

◇ [Ofiara Odkupienia do naszej dyspozycji](#)

◇ [2. Postać Chleba – postać Wina ...](#)

◇ [Nadal ofiarowane Ciało, nadal przelewana Krew](#)

◇ [Oddzielnie Ciało, oddzielnie Krew](#)

◇ [Śmierć Jezusa na Krzyżu](#)

◇ [Śmierć Odkupieńcza Jezusa na Krzyżu a przy Ofierze Mszy świętej](#)

◇ [Tajemnica śmierci: rozdzielenia ciała i duszy](#)

◇ [3. Uniwersalna dostępność Ofiary Krzyżowej](#)

◇ [4. Czy trzeba było zatortuować Syna Bożego?](#)

◇ 5. Umarł by zmartwychwstać i dać Życie wieczne
● F. MIŁOŚĆ „... AŻ DO KOŃCA”: EUCHARYSTIA – A MAŁŻEŃSTWO
◇ 1. 'Do końca' Jezusa w Eucharystii – a Małżonków
◇ 2. Do Eucharystii wraz z Dziećmi
Część IV, Rozdz. 6: ...F-G-H-I-J... p4_6c.htm
◇ 3. OBLUBIENIEC z Oblubienicą w Eucharystii
◇ 4. 'Przyjdę znów do was ...'
◇ Obietnica Jezusa dalszego pozostawania z nami
◇ Jezusowe powracanie w Eucharystii
● G. SAKRAMENT „PRZEBICIA”
◇ 1. Kontemplacja Oblicza Chrystusowego
◇ 2. Godzina Święta – Godzina Odkupienia
◇ 3. Uzdolnienie ku 'Przebicciu się'
● H. UMOCNIEŃ W WALCE Z GRZECHEM
◇ 1. Decyzja nie-grzeszenia a Eucharystia
◇ 2. „Kaź mi przyjść do Siebie po wodzie ...”
◇ 3. Ufna modlitwa skruchy
● I. BŁOGOSŁAWIONE CHWILE PRZYJMOWANIA KOMUNII ŚWIĘTEJ
◇ 1. Osobista Audiencja u Odkupiciela
◇ 2. Ból Jezusa nie-zauważania Go po Komunii świętej
◇ 3. Przyjmowanie Jezusa wrażliwą miłością
● J. Z NAUCZANIA JANA PAWŁA II O EUCHARYSTII
◇ 1. Uszanowanie Skarbu Eucharystii
◇ Oprawa Eucharystii według Ewangelii
◇ Sztuka sakralna i Liturgia
◇ Obrzędy Liturgiczne a Magisterium
◇ Instrukcja „Redemptionis Sacramentum” (2004)
Część IV, Rozdz. 6: ...J p4_6d.htm
◇ 2. Priorytetowy wymiar Eucharystii jako Ofiary
◇ 3. Adoracyjny wymiar Eucharystii
◇ Adoracja Najświętszego Sakramentu według Encykliki 'Ecclesia de Eucharistia'
◇ Cześć oddawana Eucharystii według Instrukcji 'Redemptionis Sacramentum'
◇ 4. 'Mane nobiscum, Domine': Rok Eucharystyczny 2004-2005
◇ Zaproszenie Jezusa do siebie
◇ Przygotowanie do Eucharystii przez Słowo Boże
◇ Eucharystia w Tajemnicach Modlitwy Różańcowej
◇ Najpierw Stół Słowa Bożego
◇ Rzeczywista obecność – Tajemnica Wiary
◇ 'Zakochać się' w Jezusie Eucharystycznym
◇ Nie tylko 'z nami', lecz obecnie 'w nas'
◇ 5. Wraz z Maryją 'Niewiastą Eucharystii'
◇ 6. Zawierzenie Miłosierdziu w czasie Komunii św.
◇ Modlitewka 'O Jezu, przemień mnie w Siebie'
◇ 7. Ku zwycięstwu w Chrystusie